



GŁOS WIELKOPOLSKI

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Z naszych stron

**Modertrans wyrósł
na potęgę. Poznań
zarabia na swoich
tramwajach**

Poznań stawia na tramwaje z własnego podwórka. To lokalny sukces, opłacalny biznes miasta czy połączenie jednego z drugim?
– Str. 4

Z naszych stron

**Uderzył żonę,
ale kary nie ma.
Czy tak państwo
chroni kobiety?**

Sąd potwierdził, że mężczyzna uderzył żonę, ale nie wymierzył mu kary. Pokrzywdzona kobieta: Dla mnie to przyzwolenie na przemoc
– Str. 5

Z naszych stron



**Rękawy pełne
sprawności**

Kogoś namówiły koleżanki, kogoś zapisał dziadek, ktoś inny chciał się zaprzyjaźnić. A potem zostało im na całe życie. Dziś harcerstwo znów uczy rzeczy, których nam brakuje. „Głos Wielkopolski” na obozie ZHP!

– Str. 18-19

REKLAMA

0011548513

Zakreślona LOTERIADA
GRAJ O MILIONY NAGRÓD
ZGARNIAJ NAGRODY

NAGRODA GŁÓWNA AUDI A3

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

Szczegółowe informacje dotyczące liczby nagród oraz regulamin dostępne na www.loteriada.pl
Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 30 czerwca do 31 sierpnia 2026 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Tangowa 25, 03-728 Warszawa

ZAKRĘĆ KOŁEM

VOUCHER LOTTO
400 zł
1000 zł
DODATKOWY LOS LOTERIADY
+10 SZANS W LOSOWANIACH

Bożena Szymczak

POLECAMY

JUTRO: Tomasz Kot marzył o karierze malarza PONIEDZIAŁEK: Żużlowcy znów walczyli o punkty

7.08.2026
Piątek

Dziś imieniny: Dorota, Kajetan, Klaudia, Konrad
Telefon alarmowy: 112

CYTATY TYGODNIA

W komunikacie POSUM (czytamy - red.), że ta sprawa dotyczy tylko i wyłącznie jednej z rejestratorek i nie ma absolutnie problemu dotyczącego większej liczby osób, które były zachęcane do tego, żeby tego typu informacje przypisywać poszczególnym pacjentom, którzy mieli być traktowani priorytetowo. (...) Mamy podstawy, żeby podejrzewać, że informacja zawarta w komunikacie nie do końca jest zgodna ze stanem faktycznym. Tych osób, które wprowadzały dane, ma być więcej i chcę dowiedzieć się dokładnie, kto miał przypisany status VIP bądź Urząd Miasta, bądź tożsamy. (...) Mówimy o sytuacji, w której jednocześnie jedną ręką pani minister zdrowia ogranicza dostępność do badań specjalistycznych, do tomografii komputerowej, rezonansu, a z drugiej strony partia rządząca tworzy sobie uprzywilejowany sposób na to, w jaki sposób może lepiej, szybciej i bezpieczniej dla swojego stanu zdrowia korzystać z systemu ochrony zdrowia. No to jest po prostu patologia. My nie jesteśmy republiką bananową, my jesteśmy demokracją

posłanka MARCELINA ZAWISZA z Razem, mówiła we wtorek, kiedy podjęła interwencję poselską w Poznańskim Ośrodku Specjalistycznych Usług Medycznych

DIŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarką
Działu Wydarzeń
„Głosu Wielkopolskiego”.
Dziś czekam na Wasze
telefony z ważnymi
informacjami,
pod nr telefonu:
61 860 60 82



Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA



tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA



w piątek
24°C/15°C



w sobotę
24°C/13°C



Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika
Kaczyńska, Radek Patroniak,
Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowiadania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gloswielkopolski.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Komentarz
tygodnia



Leszek Waligóra:
Dobra szatańska liczba

redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego”

Pcha wózek, patrzy w telefon, nawet okiem na jezdnię nie rzuciła. I wjeżdża na przejście. A dzidzia ciumka smoczka. 200 metrów dalej sytuacja się powtarza. Znów mama z oczami w telefonie, znów wózek, ale za to dzieci dwójka. Trzecie pasy, tata dryblas, ciągnie rezolutnego chłopczyka. Kręcone włoski, ciekawskie spojrzenie. Ojciec w telefonie. W połowie pasów uznaje, że należy skrócić dystans i maszeruje, ciągnąc za sobą malca, środkiem jezdni. Nikt nie trąbi, choć każdy ma ochotę. Po co straszyć synka. Jeszcze 10 lat temu to byłaby historia tragiczna. „Jednego dnia, w średniej wielkości mieście wojewódzkim, pod kołami samochodów zginęło troje dorosłych i czworo małych dzieci. Mimo prowadzonej reanimacji nie udało się przywrócić funkcji życiowych potrąconych osób. Funkcjonariusze policji stwierdzili, że piesi

nie zachowali niezbędnej ostrożności i wtargnęli na jezdnię. W co najmniej jednym z przypadków kierowca przekroczył dozwoloną prędkość, a inny złamał przepisy wyprzedzając na przejściu dla pieszych”. Mniej więcej tak wyglądałaby notka sporządzona przez znużonego wypadkami reportera.

Ale stało się coś dziwnego. Pierwsze półrocze tego roku upłynęło pod znakiem szatańskiej liczby 666. Tyle osób zginęło na polskich drogach w tym czasie. I jest to wiadomość... optymistyczna. Bo to był historycznie najmniejszy odsetek wypadków i ofiar śmiertelnych od czasu, gdy w Polsce zaczęto to mierzyć. Od 1997 roku do dziś, liczba wypadków spadła o ponad 69 procent. Liczba ofiar śmiertelnych w tamtym roku wyniosła, uwaga, 7311. Przełom!

W tym państwie z kartonu sklejonego szpagatem, gdy jeden rząd wywraca wszystko, co robi drugi, zgoda dotycząca bezpieczeństwa okazuje się prawdziwa. I nie chodzi, jak widać, tylko o to militarne, a to jak najbardziej przyjemne. To długa historia dobrych decyzji. Obowiązkowe pasy w samochodach - tak, tak, kiedyś były nieobowiązkowe. Obowiązek jeżdżenia przez cały rok na światłach. Brak taryfy ulgowej dla kierowców jeżdżących na podwójnym gazie. Ograniczenie prędkości. Fotoradary i odcinkowe pomiary prędkości. Konfiskata samochodów. I wreszcie przepis, który miał się nie udać. Bezwzględne pierwszeństwo pieszych na przejściu. Ale działa. Nawet jeśli jeden z drugim łamie przepisy, gapiąc się ekraniki.

KULTURA

Startuje pokaz parowozów i festiwal z muzyką country z całego świata

Maciej Szymkowiak

Dzisiaj rozpoczyna się 16. Międzynarodowy Festiwal „Czyste Country”. Poza koncertami będzie możliwość przejazdu składami parowozów i okazja by obejrzeć światową paradę miniparowozów.

Wydarzenie muzyczne potrwa od piątku do niedzieli, z kolei prezentacja parowozów nastąpi w weekend. Obie imprezy organizowane są pod nazwą „Country pod parą”. Pierwsi fani starych pociągów do Wolsztyna przyjechali jednak już kilka dni przed startem festiwalu.

Część koncertów odbywa się na terenie Parowozowni Wolsztyn. Country wybrzmii też w sobotę i niedzielę w składach „Country Express”.

Pozostałe koncerty odbywać się będą w wolsztyńskim Parku Miejskim. Łączeni zaplanowano 13 koncertów z udziałem 16 artystów z 8 krajów, oraz dwa widowiska. Największą gwiazdą jest amerykański Wynn Williams, który wystąpi w sobotę. Na festiwalu „Czyste Country” gościło w zeszłych edycjach nawet kilkanaście tys. osób.

W programie też pokazy grup rekonstrukcyjnych i militariów z okresu wojny secesyjnej. Jako punkt kulminacyjny zaplanowano sobotnią IV Paradę Miniparowozów, czyli autentycznych w pełni mobilnych i ręcznie wykonanych miniatur wolsztyńskich parowozów. To jedyna taka parada na świecie.

Festiwal jest wydarzeniem darmowym. Jest to obecnie największy festiwal muzyki country w Polsce.

W SOBOTĘ

Witold Pyrkosz nie żyje od blisko dekady, ale wciąż wspomina się jego niezwykle talent do anegdot

AGATA SZYMBORSKA



FOT. TOMASZ BOLT

Kaszanka w chrupiącej zbroi podbiła jury. Aktywne Kobiety Gnieździsk wygrały konkurs na najlepszą potrawę powiatu

ANNA GWÓDŹ



FOT. M. WRÓBLEWSKA

CO ZA TYDZIEŃ

LESZEK WALIGÓRA
polecą najważniejsze
w Głosie Wielkopolskim



3.08 PONIEDZIAŁEK

Modertrans dostarczy kolejne nowe tramwaje dla Poznania. Na początek 10, łącznie być może 30.

Pomieszczą nawet 240 pasażerów, będą niskopodłogowe i klimatyzowane. Na poznańskich torach mają zastąpić przede wszystkim Tatry – pierwsze w Poznaniu tramwaje niskopodłogowe, kupione na otwarcie PST w 1997 r., przez lata krytykowane za hałas i awaryjność. Nowe tramwaje, znane już w Poznaniu Moderusy Gamma, dołączą do 80 innych tego typu jeżdżących po Poznaniu. MPK Poznań jest największym klientem Modertansu, spółki, której właścicielami jest MPK i miasto Poznań.



3.08 PONIEDZIAŁEK

Diler go obciążył, sąd uniewinnił. Poznański „łowca głów” wciąż poza policją. Związkowcy chcą rozliczenia prokuratora i i żądają decyzji KGP

Sąd prawomocnie uniewinnił Pawła, byłego policjanta z Poznania, który przez lata służył w grupie tzw. łowców głów i tropił najbardziej poszukiwanych przestępców. Mimo wyroku do dziś nie wrócił do służby. Teraz policjanci związkowcy żądają uchylecia decyzji o jego zwolnieniu oraz zbadania działań prokuratora, który oskarżył funkcjonariusza, opierając się m.in. na zeznaniach mężczyzny ze środowiska narkotykowego. Wnioski mają trafić do prokuratora generalnego i ministra spraw wewnętrznych i administracji. – Skoro państwo miało odwagę go zwolnić, ma teraz obowiązek go przywrócić – mówi Andrzej Szary z Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów.



4.08 WTOREK

Miał nie dożyć Wielkanocy. Dziś, po ciężkiej operacji, pojechał... na lody

Jeszcze kilka miesięcy temu usłyszał, że pozostaje mu jedynie leczenie paliatywne. Miał – według części lekarzy – nie dożyć Wielkanocy. Zdiagnozowano mu raka połączenia żołądkowo-przełykowego w IV stopniu zaawansowania, z licznymi przerzutami do węzłów chłonnych. Pod koniec lipca 45-letni Radomir Mazon opuścił Szpital Wojewódzki w Poznaniu po jednej z najtrudniejszych operacji w chirurgii – resekcji przełyku. Kilka chwil po wypisie świętował wraz ze specjalistami, żoną i córką... jedząc lody.

5.08 ŚRODA

Tor Poznań znów znalazł się w niepewnej sytuacji. Projekt ustawy, który miał wyłączyć obiekty sportowe spod norm emisji hałasu, został zablokowany w Sejmie. Ministerstwo Klimatu chce zastąpić go własnymi przepisami, przewidującymi obowiązek uzyskania decyzji środowiskowej. Posłowie z Poznania ostrzegają, że takie procedury mogą trwać od kilku do nawet sześciu lat. Tymczasem czas nagli, bo decyzja o wyłączeniu toru z użytkowania została zawieszona tylko na pół roku. Bez zmiany przepisów przyszłość toru znów będzie niepewna.



5.08 ŚRODA

Czytelnik zwrócił uwagę na problem kobiet świadczących usługi seksualne przy drogach wylotowych z Pniew. Policja zapewnia, że regularnie kontroluje te miejsca i sprawdza, czy kobiety nie są ofiarami handlu ludźmi lub zmuszania do prostytucji. Dotąd nie potwierdzono takich przypadków. Ostatnia potencjalnie niepokojąca sytuacja miała miejsce trzy lata temu. Straż Leśna od 2024 roku wystawiła tam 351 mandatów, głównie za nielegalny wjazd do lasu.

4.08 WTOREK

– Jeśli nie osiągamy planowanych obrotów i marż, musimy wspólnie ograniczać wydatki – mówił w długiej rozmowie z „Głosem” nowy prezes Międzynarodowych Targów Poznańskich, Marcin Bilik. W ciągu niemal dwóch lat w zarządzie MTP ściął koszty o blisko 30 mln złotych. Teraz spółka ma się rozwijać.



3.08 PONIEDZIAŁEK

Setki pokrzywdzonych i milionowe straty. A winą?

Minął rok od wybuchu jednej z najgłośniejszych afer finansowych w Obornikach. Prokuratura mówi dziś o około 250 pokrzywdzonych i stratach sięgających 4 mln zł. Podejrzana Katarzyna B. nadal przebywa w areszcie, a śledczy analizują gigabajty danych i przesłuchują kolejne osoby. Wciąż nie wiadomo jednak, gdzie trafiły powierzone jej pieniądze. 17 sierpnia kobieta ma zostać ponownie przesłuchana.

6.08 CZWARTEK

W szpitalu tymczasowym na MTP w Poznaniu zabrakło tlenu. Zmarli pacjenci. Prokuratura po pięciu latach skierowała akt oskarżenia

Dziesięciu pacjentów szpitala tymczasowego, który działał w pandemii koronawirusa na Międzynarodowych Targach Poznańskich, miało zostać narażonych na utratę życia lub ciężki uszczerbek na zdrowiu. Prokuratura Regionalna w Poznaniu oskarżyła Krzysztofa Ś., pracownika odpowiedzialnego za dostawę tlenu. W czasie incydentu zmarło kilkoro pacjentów, ale w akcie oskarżenia nie ma już zarzutu spowodowania śmierci.

POZNAŃ

• Dyżur reportera

Sylvia Rycharska, tel. 61 860 60 82 (10-14)

TRANSPORT

Złoty interes Poznania na tramwajach z Modertransu?

Modertrans, drugi największy producent tramwajów w Polsce, to spółka należąca do MPK Poznań (75 proc. udziałów) i miasta Poznań (25 proc.). Od ponad 10 lat to w zasadzie wyłączny dostawca nowych tramwajów dla Poznania. Czy to „local content”, z którego możemy być dumni, czy raczej złoty interes miasta i MPK? A może jedno i drugie?

Szymon Paż

– To nie jest tak, że kupujemy w układzie Modertransu od siebie niejako – twierdzi prezydent Poznania, Jacek Jaśkowiak.

Z byłych zakładów remontowych MPK Poznań do drugiego najważniejszego producenta tramwajów w Polsce. To w zasadzie imponująca droga, którą przeszedł poznański Modertrans. Decyzję o powołaniu tej spółki podjęto jeszcze w 2005 r. Wzorem był wrocławski Protram, utworzony w 1999 r. w ramach restrukturyzacji MPK Wrocław. Zlikwidowano go w 2016 r., nie wytrzymał m.in. konkurencji Modertansu.

Dziś Modertrans ma około 30 proc. udziału w rynku tramwajów w Polsce. Wyraznym liderem jest bydgoska Pesa, która powstała na gruzach zakładów naprawczych taboru kolejowego w Bydgoszczy. W Polsce tramwaje produkuje jeszcze Stadler w Siedlcach oraz Alstom w dawnych zakładach Konstalu w Chorzowie – ich produkty niemal nie trafiają na polski rynek. W sytuacji, gdy większość polskich miast wciąż ma dziesiątki sztuk kilkudziesięcioletnich tramwajów do wymiany (Poznań w tej kwestii należy do liderów), Pesa i Modertrans mają ręce pełne roboty. – Mamy do zrealizowania zamówienia z Poznania, Szczecina, Łodzi, Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii i Gru-

dządza. Pracę do 2029 r. – mówi Piotr Pawlak, prezes firmy.

Czy to etyczne?

Sytuacja, w której Poznań lub poznańskie MPK zamawia tramwaje w swojej spółce – od lat jest nieprzychylnie komentowana przez część internautów, którzy zarzucają MPK m.in. przygotowywanie przetargów pod produkty poznańskiego producenta. W przetargu na 50 tramwajów w 2017 r. stanęły Pesa oraz konsorcjum Solarisa i Stadlera, najniższą ceną zaoferował producent z Bydgoszczy, Modertrans wygrał innymi kryteriami. W latach 2023 i 2025 Poznaniacy byli jedynymi oferentami.

– To nie jest tak, że kupujemy w układzie Modertransu od siebie niejako, bo te oferty muszą być konkurencyjne wobec Skody, Stadlera, Pesy i innych podmiotów – twierdzi prezydent Poznania, Jacek Jaśkowiak.

Gdy zwracam uwagę, że w ostatnich przetargach kontrahentów nie było, prezydent odpowiada: – Taka jest sytuacja na rynku, ssanie na tramwaje jest tak duże.

– Jestem Poznaniakiem z urodzenia, także naprawdę myślę, że to bardzo cenne, że ten rynek pracy i ten pieniądz zostaje tutaj w Poznaniu, a nie wyemigruje gdzieś w świat – mówił w piątek, 31 lipca prezes MPK Poznań, Krzysztof Dostatni przy okazji podpisania umowy na dostarczenie 10 nowych Moderusów Gamma.



Krzysztof Pawlak, prezes Modertransu, ściska dłoń prezydenta Poznania, Jacka Jaśkowiaka

Z drugiej strony w Bydgoszczy od niemal 20 lat wygrywa lokalna Pesa, a w czeskiej Pradze zawsze czeskie Tatra i Skoda.

– Dopóki wszystko jest klarowne i przejrzyste, nie widzę żadnych podstaw, żeby kwestionować relacje MPK – Modertans. Nie jest to zresztą przypadek odoobniony. Jeśli ktoś potencjalnie kwestionuje przejrzystość obecnej sytuacji, to istnieją przecież odpowiednie instytucje, które dbają o transparentność postępowań przetargowych – komentuje dla „Głosu Wielkopolskiego” Paweł Rydzyński, prezes Stowarzyszenia Ekonomiki Transportu.

Czy to się Poznaniakom opłaca?

Zdania w internecie są podzielone – część komentujących zwraca uwagę, że Mode-

rusy są głośniejsze, gorzej zaranżowane wewnątrz oraz mają gorszą wentylację i klimatyzację, niż tramwaje Pesy czy zachodnioeuropejskich producentów, wśród których największe sukcesy odnoszą obecnie Stadler, Alstom i CAF, właściciel podpoznańskiego Solarisa.

– Nieszczególnie widzę podstawy, by wnioskować, że klienci poznańskiej komunikacji tracą na tym, że gros taboru MPK pochodzi od jednego producenta. W eksploatacji jego pojazdów zdarzały się usterki, ale nie wyróżnia się on negatywnie na tle konkurencji, te mają miejsce również w tramwajach innych producentów i w innych miastach. Nie ma obecnie przekonujących sygnałów, aby Poznań doświadczał z powodu swojego taboru tramwajowego większych problemów niż inne polskie miasta – twierdzi Rydzyński.

Ceny? Różnica w zamówieniach z 2023 i 2025 r. jest ogromna i może budzić duże zaskoczenie postronnych. Za dwukierunkowe Moderusy Gamma, na które umowę podpisano w II połowie 2023 r., poznańska firma zażyczyła sobie około 9,4 mln zł brutto za sztukę. Teraz to

nieco ponad 20 mln za sztukę. Ale ceny tramwajów w ostatnim czasie bardzo wyraźnie wzrosły – w warszawskim przetargu z II połowy 2025 r. Skoda chciała dostarczyć porównywalne długością składy za 28,9 mln zł brutto za sztukę, a Hyundai Rotem – za 35,7 mln zł. Kraków, który na początku roku zamówił w Pesie 33-metrowe tramwaje, zapłaci 22 mln zł brutto za sztukę. Kryteria przetargowe mogą być różne, dlatego tych cen nie należy porównywać bezpośrednio z poznańskimi; pokazują tylko, że cena, jaką oferował Modertrans, nie różni się od innych na niekorzyść poznańskiego producenta.

Pieniądze wracają do budżetu

Poznaniacy nie płacą też pełnej ceny za zamawiane tramwaje. Przy podpisanej właśnie umowie na 10 nowych Gamm mogą liczyć na dofinansowanie w wysokości 175 mln zł z programu FEnIKS, przy poprzedniej, na 30 dwukierunkowych tramwajów z 2023 r. – na 215,7 mln zł z Krajowego Programu Odbudowy, czyli 85 proc. wartości umowy.

Co więcej, część zysków Modertransu trafia do budżetu MPK Poznań i miasta. W ostatnich latach właściciele spółki trzykrotnie zdecydowali się wypłacić sobie dywidendę z jej działalności. W 2020 r. było to 14 mln zł zysku z lat 2015 r. i 2018 r., w 2022 r. 11,88 mln zł zysku z 2019 r., a w 2023 r. 11,2 mln zł zysków z lat 2019, 2022 i 2023. Łącznie około 37 mln zł, z czego większość – 31 mln – trafiła do MPK Poznań.

Warto utrzymać ten model tak długo, jak długo jest efektywny i nie budzi wątpliwości prawnych.

PAWEŁ RYDZYŃSKI
prezes Stowarzyszenia Ekonomiki Transportu

Część zysku zostaje w Modertransie. Między innymi dzięki temu firmie udało się stworzyć biznesową „drugą nogę” – w nowej hali na poznańskim Franowie zajmuje się przeglądami technicznymi pociągów pasażerskich. Rynek tramwajów jest bowiem mocno uzależniony od dofinansowań unijnych na ich zakup, w szczególności przy obecnych cenach.

Co zrobić z Modertansem?

Prezydent Jacek Jaśkowiak pytany w piątek, 31 lipca przez dziennikarzy, czy podtrzymuje plany sprzedaży Modertransu, odpowiedział, że „zdaje sobie sprawę, że produkcja tramwajów nie jest zadaniem miasta”.

Wobec braku chętnych na zakup firmy – mówiło się m.in. o Hyundaju Rotem i CAF – zdaniem prezydenta wciąż realny pozostaje scenariusz konsolidacji z Fabryką Pojazdów Szynowych. Jednak na zasadach miasta: prezydent zwraca uwagę, że Modertrans obecnie przynosi zyski, w 2025 r. około 20 mln zł, podczas gdy FPS zanotował w 2025 r. stratę przekraczającą 90 mln zł.

– Zawsze patrzę przez pryzmat liczb. Spotkałem się z nowym prezesem Agencji Rozwoju Przemysłu, rozmawiałem na ten temat nawet z premierem Donaldem Tuskiem. Patrzę tutaj bardzo twardo. To wcale nie jest prosto prowadzić firmę. Tak jak robisz biznes, to rób też i pieniądze. Wszyscy by chcieli tak, ale to niektórym wychodzi lepiej, niektórym gorzej. Cieszę się, że w Poznaniu wychodzi nam całkiem dobrze.

Zdaniem prezesa SET Poznań nie ma powodu, by się spieszyć. – Nie widzę powodu, by sprzedawać lub prywatyzować Modertrans z przyczyn innych niż ekonomiczne. Warto utrzymać ten model tak długo, jak długo jest efektywny i nie budzi wątpliwości prawnych.

REKLAMA

0011564044

Oborniki, dnia 4 sierpnia 2026 r.

**OGŁOSZENIE
Burmistrza Obornik**

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczony został do oddania w najem lokal użytkowy o powierzchni **22,42 m²** znajdujący się w budynku przy **ul. Piłsudskiego 10** w miejscowości **Oborniki**, gmina Oborniki, na terenie działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr **1464** w miejscowości **Oborniki**, gmina Oborniki.

Wykaz ze szczegółowym opisem nieruchomości został umieszczony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej od dnia 4 sierpnia 2026 r. do dnia 25 sierpnia 2026 r.

SĄD

Wina jest, kary nie ma. „To przyzwolenie na przemoc”

Sąd potwierdził, że mężczyzna uderzył żonę, ale nie wymierzył mu kary. Dla pokrzywdzonej przekaz jest jasny: można podnieść rękę na kobietę i nie ponieść za to żadnych konsekwencji

Justyna Piasecka-Gabryel

Pierwszy sąd uznał Sylwestra Ś. za winnego znęcania się nad żoną. Po apelacji został tylko zarzut jednego uderzenia. Sąd potwierdził, że do niego doszło, ale postępowanie warunkowo umorzył.

Po pierwszym wyroku pani Zofia miała poczucie, że ktoś wreszcie jej uwierzył. Sąd uznał jej męża za winnego znęcania się i skazał go na pół roku więzienia w zawieszeniu. Po apelacji usłyszała, że mężczyzna rzeczywiście uderzył ją otwartą dłońią w ucho. Mimo to postępowanie zostało warunkowo umorzone.

– Po pierwszym wyroku poczułam, że sprawiedliwości stało się zadość. Po drugim uznałam, że on może robić, co chce, a konsekwencje i tak go nie dotkną – mówi kobieta.

Najpierw: znęcał się nad żoną

28 stycznia poznański sąd Sylwestra Ś. za winnego fizycznego i psychicznego znęcania się nad żoną. Według wyroku od października 2021 do kwietnia 2024 roku mężczyzna obrażał i poniżał żonę, szarpał ją, popychał, kopał, uderzał w twarz i nos, ciągnął za włosy, dusił i zrzucił ze schodów.

Sąd wymierzył mu sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu



FOT. PEXELS/ZD. ILLUSTRACJINE

Przemoc domowa wciąż pozostaje poważnym problemem

na dwa lata oraz dozór kuratora. W uzasadnieniu sędzia Daria Kamińska-Grzelak oceniła stopień winy i społecznej szkodliwości czynu jako znaczne.

Sąd uwierzył pani Zofii. Jej zeznania potwierdzały wiadomości, nagrania, fotografie i relacje świadków. Nie uwierzył oskarżonemu, który przekonywał, że nie zrobił niczego złego, a awantury wszczynala żona.

Pani Zofia przez lata fotografowała ślady pozostające po kolejnych awanturach.

– Nawet nie wiedziałam po co. Chyba podświadomie czułam, że kie-

dyś mogą mi się przydać. Może chciałam mu pokazać, jakie skutki miało jego zachowanie – opowiada.

Obrońcy oskarżonego złożyli apelację. 2 lipca 2026 roku sprawę rozpoznał sędzia Sądu Okręgowego w Poznaniu Marcin Przybylski. Uchylił karę więzienia w zawieszeniu i dozór kuratora.

Z całej historii opisanej w pierwszym wyroku pozostawił jedno zdarzenie. Sąd stwierdził, że 23 listopada 2023 roku Sylwester Ś. uderzył żonę otwartą dłońią w ucho. Uznał, że dopuścił się przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej, ale postępo-

wanie warunkowo umorzył na rok próby.

Nie było to więc uniewinnienie. Sąd potwierdził uderzenie, jednak nie wymierzył mężczyźnie kary. – Zrozumiałabym, gdyby sąd powiedział, że nie ma dowodów. Ale sąd stwierdził, że dostałam otwartą dłońią w ucho, a potem warunkowo umorzył postępowanie. Dla mnie to jest przyzwolenie na przemoc – mówi pani Zofia.

Pełnomocnik kobiety nie kryje oburzenia.

– Gdyby sąd uznał, że materiał dowodowy w sposób niewystarczający udowadnia popełnienie przestępstwa, można byłoby zrozumieć uniewinnienie. Tutaj sąd przyjął, że oskarżony popełnił czyn zabroniony, który powinien być napiętnowany społecznie. Skoro uderzenie miało miejsce, dlaczego sankcja jest praktycznie żadna? – pyta adwokat Piotr Walczak.

Pismnego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego jeszcze nie ma. Nie wiadomo więc, dlaczego sąd odrzucił ustalenia dotyczące wieloletniego znęcania się i pozostawił jedno uderzenie.

Pani Zofia podkreśla, że nie domagała się bezwzględnej kary więzienia. Sylwester Ś. jest ojcem jej dzieci i nadal ma z nimi kontakt. – Nie chciałam, żeby trafił do więzienia, przestał pracować i zajmować się dziećmi. Mogły to być prace społeczne albo wpłata na fundację pomagającą kobietom. Cokolwiek, co byłoby realną konse-

kwencją, a nie poklepaniem po plecach – mówi.

„Takie wyroki zniechęcają kobiety”

Joanna Gzyra-Iskandar, rzeczniczka ds. przeciwdziałania przemocy wobec kobiet Fundacji Feminoteka, ocenia, że już kara orzeczone przez sąd pierwszej instancji była bardzo niska w stosunku do opisywanej skali przemocy.

– To właśnie takie wyroki zniechęcają kobiety doświadczone przemocą do szukania sprawiedliwości. Oba orzeczenia są nieadekwatne do skali krzywd i przemocy, której doświadczyła pokrzywdzona. Sądy obu instancji zignorowały jej doświadczenia, poczucie bezpieczeństwa i konsekwencje działań sprawcy. Takie decyzje mogą wzmacniać w sprawcach przemocy domowej poczucie bezkarności – ocenia.

Jak wskazuje, niewykorzystywanie dostępnych prawem środków do skutecznego karania przemocy domowej i ochrony pokrzywdzonych może prowadzić do kolejnych tragedii. – Takimi wyrokami sądy udowadniają, że nie stoją po stronie pokrzywdzonych, lecz sprawców przemocy domowej – wskazuje.

Fundacja Feminoteka prowadzi telefon dla kobiet doświadczonej przemocy: 888 88 33 88. W Poznaniu pomoc oferuje także fundacja Czas Kobiet: 577 998 112.

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odsłonie

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka

CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik

GŁÓWNY PARTNER STRATEGICZNY

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

WĄGROWIEC

Ruszył ratować kolegę. Dwóch nastolatków utonęło w jeziorze

Paweł Brzeźniak

Dwóch nastolatków utonęło w Jeziorze Durowskim w Wągrowcu. Jeden z chłopców ruszył na pomoc koledze, który zniknął pod wodą. Obaj mieli przebywać pod powierzchnią jeziora około 40 minut. Mimo reanimacji nie udało się ich uratować. Prokuratura wszczęła śledztwo i wyjaśnia okoliczności tragedii.

W środę po południu służby ratunkowe zostały zaalarmowane o dwóch chłopcach, którzy zniknęli pod wodą w Jeziorze Durowskim w Wągrowcu. Na miejsce skierowano strażaków, nurków, policję i ratowników medycznych. Mimo prowadzonej akcji życia nastolatków nie udało się uratować.

Z wstępnych ustaleń prokuratury wynika, że grupa nastolatków przebywała w rejonie dzikiej plaży. Jeden z chłopców wszedł do jeziora. Koledzy mieli go nawoływać, aby wrócił, jednak nastolatek nie zawrócił i po chwili zniknął pod powierzchnią wody.

Wtedy jeden z jego kolegów ruszył mu na pomoc. On również nie wypłynął. Rozpoczęła się akcja poszukiwawcza.

Nastolatkowie byli pod wodą około 40 minut
Chłopcy mieli przebywać pod wodą około 40 minut. Po ich odnalezieniu rozpoczęto reanimację, jednak nie udało się przywrócić im funkcji życiowych.

W działaniach uczestniczyło dziewięć zastępów straży pożarnej, w tym specjalistyczne grupy wodno-nurkowe z Piły i Poznania. Na miejsce skierowano również



Akcja ratunkowa nad Jeziorem Durowskim w Wągrowcu

śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ze względu na trudno dostępny teren maszyna musiała lądować na stadionie Nielby.

Dokładny przebieg tragedii ustalają policja i prokuratura. – 14-latek, który nie umiał pływać, poprosił 13-latkę, żeby pomogła ratować tego tonącego. Obydwójce zniknęli pod wodą – mówi podkom. Malwina Szumann z wągrowieckiej policji.

W czwartek Prokuratura Rejonowa w Wągrowcu wszczęła śledztwo. – Śledztwo zostało wszczęte w czwartek i dotyczy nieumyślnego spowodowania śmierci dwóch nastolatków. Sekcje ich zwłok odbędzie się 10 sierpnia, w poniedziałek. Okoliczności sprawy wyjaśnia Prokuratura Rejonowa w Wągrowcu. Na tym etapie brak jest wykładników świadczących o tym, że do śmierci chłopców przyczyniły się osoby trzecie poprzez działanie lub zaniechanie. Trwają czynności, w tym przesłuchania świadków – informuje prok.

Łukasz Wawrzyniak, rzecznik poznańskiej prokuratury.

Miasto zapowiada pomoc dla rodzin i uczniów

Do tragedii odniosła się burmistrz Wągrowca Alicja Trytt. Przekazała kondolencje rodzinom, bliskim i znajomym zmarłych chłopców.

– W imieniu własnym oraz mieszkańców Wągrowca składam Rodzinom, Bliskim, Przyjaciółom, Koleżankom i Kolegom zmarłych chłopców najszczersze wyrazy współczucia. W tych niezwykle trudnych chwilach łączymy się z Państwem w bólu i żałobie – napisała.

Burmistrz poinformowała, że od początku akcji poszukiwawczej pozostawała w kontakcie ze służbami i monitorowała przebieg działań. Miasto zaoferowało rodzinom nastolatków pomoc psychologiczną.

Wsparcie ma zostać zapewnione także ich szkolnym kolegom. Po rozpoczęciu nowego roku szkolnego uczniowie klas, do których chodzili zmarli chłopcy, mają zostać objęci pomocą pedagogów i psychologów.

Plaża miejska jest zamknięta

Plaża miejska w Wągrowcu jest obecnie zamknięta z powodu gruntownej przebudowy. Prace nie zakończą się w tym sezonie letnim. W ubiegłym roku rozważano utworzenie tymczasowego kąpieliska nad Jeziorem Durowskim, jednak pomysł nie został zrealizowany.

Policja przypomina, że najbezpieczniej korzystać z kąpielisk odpowiednio oznakowanych i strzeżonych przez ratowników WOPR.

POLICJA

Komendant z Czerwonaka odpowiada na zarzuty. „Jestem całkowicie spokojny”

Justyna Piasecka-Gabryel

W komisariacie w Czerwonaku trwa wyjaśnianie zarzutów dotyczących jego funkcjonowania. Komendant Sławomir Rutkowski uważa, że anonim napisała osoba kierująca się mściwością i odpiera zarzuty.

Wczoraj w „Głosie Wielkopolskim” opisaliśmy sytuację w Komisariacie Policji w Czerwonaku. Do Komendanta Miejskiego Policji w Poznaniu trafił anonim, w którym znalazły się zarzuty dotyczące m.in. organizacji służby, nierównego traktowania funkcjonariuszy, możliwego faworyzowania jednej z policjantek oraz alkoholu na terenie komisariatu. O podobnych problemach mówili nam również policjanci z Czerwonaka.

O sprawę zapytaliśmy komendanta komisariatu Sławomira Rutkowskiego. Jego zdaniem anonim jest efektem mściwości i złości jednej z osób, którą podejrzewa o jego napisanie. – Nic więcej na tę chwilę nie

mogę powiedzieć, dopóki sprawa nie zostanie wyjaśniona wewnętrznie – mówi.

Jak zaznacza, sprawą zajmuje się Wydział Kontroli Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu. Komendant uważa, że kluczowe będzie stanowisko pozostałych funkcjonariuszy.

– Najważniejsza jest teraz opinia pozostałych funkcjonariuszy. Anonim każdy może napisać. Kluczowe jest to, jakie podejście mają pozostali pracownicy – podkreśla.

Rutkowski twierdzi, że wcześniej policjanci nie zgłaszali mu podobnych problemów, a po otrzymaniu pisma mieli być zaskoczeni jego treścią. Zapewnia też, że funkcjonariusze nie mają wobec niego zastrzeżeń.

– Jestem całkowicie spokojny – dodaje.

KMP w Poznaniu potwierdza, że anonim wpłynął, a informacje w nim zawarte mają zostać przeanalizowane i sprawdzone. Jak ustaliliśmy, dziś, w komisariacie ma pojawić się Komendant Miejski Policji w Poznaniu.



Sławomir Rutkowski (po lewej) objął stanowisko komendanta komisariatu w Czerwonaku na początku ubiegłego roku

REKLAMA

0011457003

REKLAMA

0011564486

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- ✓ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
 - Przyjmujemy bez oceniania
 - Rozumiemy świat młodzieży
 - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
 - Wspieramy także rodziców

- ✓ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
 - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
 - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
 - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
 - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

📍 **ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań**
(wejście główne od ul. Siewnej)
☎ **+48 61 625 68 68** 📠 **+48 512 033 569**

TERMEDICA

WÓJT GMINY PRZEMĘT

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje

o wywieszeniu w dniu 7.08.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Przemęcie przy ul. Jagiellońskiej 8 oraz zamieszczeniu w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.przemet.pl i stronie www.przemet.pl wykazu nieruchomości położonej w Solcu, oznaczonej działką nr 306, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.

Bliższe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu, pok. nr 12 lub pod nr tel. 65 615 69 73.

FOKUS

• **Coraz więcej samochodów** użytkowanych jest w formie wynajmu długoterminowego

POLITYKA

Karol Nawrocki. Rok prezydentury. Walka z rządem, budowanie swojej pozycji

Pierwszy rok prezydentury Karola Nawrockiego był naznaczony wetami i nieustanną wojną z ekipą Donalda Tuska. Trudno zakładać, żeby w najbliższym czasie coś się miało zmienić

Dorota Kowalska

6 sierpnia minął rok od zaprzysiężenia prezydenta Karola Nawrockiego. I jeśli ktoś zakładał, że będzie to rok pełen politycznych emocji, ciągłych sporów nowego prezydenta z rządem Donalda Tuska i jego walki o rząd dusz na prawicy, nie pomylił się ani na jotę.

Najlepiej zresztą podsumował to premier Tusk, pytany o sytuację na prawicy i rok prezydentury Karola Nawrockiego. – Z całą pewnością na prawicy zawodnikiem wagi ciężkiej jest prezydent Nawrocki – ocenił. – Nie mówię tutaj o gabarytach i o boksie, tylko o tym chyba nie do końca przewidzianym przez Kaczyńskiego pojedynku między nimi. Moim zdaniem Kaczyński nie ma szans – podsumował szef rządu.

Dodał, że z okazji rocznicy powstrzyma się od „przesadnie złośliwych uwag”, ale wskazał trzy decyzje prezydenta, które, jego zdaniem, miały szczególne znaczenie. I w tym kontekście wymienił weto wobec europejskiego programu SAFE, ulaskawienie „Starucha” oraz weto wobec ustawy regulującej status osoby najbliższej.

Owszem, rozmawia z Karolem Nawrockim, ale jak zaznaczył premier, te rozmowy odbywają się zawsze z jego inicjatywy. Ostatnia dotyczyła rosyjskiej rakiety, która spadła w województwie lubelskim.

No cóż, rządzący lekko z prezydentem nie mają, ale, powiedzmy sobie szczerze, można się było tego spodziewać już w czasie kampanii prezydenckiej. Prezydent Nawrocki nigdy nie ukrywał, że uważa Donalda Tuska za najgorszego premiera III RP i robi wszystko, aby utrudnić życie koalicji 15 października i odsunąć ją od władzy. Słowa dotrzymał. Wystarczy wspomnieć, że w ciągu pierwszego roku swojej prezydentury podpisał 243 ustawy, ale 41 zawetował. Więcej niż wszyscy dotychczasowi prezydenci – nawet ci, którzy swój urząd sprawowali dwie kadencje. Może stąd przydomek „wetomat”.

Niektórzy komentatorzy sceny politycznej zwrócili uwagę, że prezydent zachowuje się jak „nadpremier”, w każdym razie próbuje nadać



Właśnie mija rok od zaprzysiężenia Karola Nawrockiego na prezydenta Polski

ton pracom ekipie Donalda Tuska. Najwidoczniej zauważył to także sam Tusk, pewnie stąd jego słowa o tym, że „prezydent jest od reprezentowania, a rząd od rządzenia”.

Ale prezydent Nawrocki robi swoje i tam gdzie może, mówi: nie. W połowie listopada Pałac Prezydencki zablokował awanse ponad 100 funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW. Pretekstem miała być odmowa stawienia się u głowy państwa przez szefów służb specjalnych.

Nawrocki odmówił także przyznania odznaczeń i orderów funkcjonariuszom ABW, także tym, którzy mieli zostać odznaczeni w związku ze zwalczaniem wrogich aktów dywersji.

Wszystko zmieniło się w kwietniu tego roku – prezydent Karol Nawrocki nagle podpisał 96 nominacji oficerskich dla funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i nadał odznaczenia państwowo.

Wcześniej Nawrocki nie zgodził się na nominację 46 sędziów. Każdy z tych sędziów podpisał wcześniej dwa rodzaje listów: protest przeciwko tzw. wyborom kopertowym oraz apel o wykonanie wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej dotyczących Izby Dyscyplinarnej.

Prezydent nie zgadza się też na wiele nominacji ambasadorskich i nie przyjmuje ślubowania od części

wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Z drugiej strony, premier Donald Tusk kilkakrotnie odmówił kontrasygnaty decyzji prezydenta, nie chce iść na kompromis w kwestii wyboru niektórych ambasadorów czy ustaw przygotowanych w Pałacu Prezydenckim.

Jedni mówią więc o wojnie totalnej, inni o „nie najlepszych stosunkach małego i dużego pałacu”.

Na szczęście w poważnych sprawach, gdy w grę wchodziło bezpieczeństwo kraju, premier z prezydentem współpracują. Mowa o wlocie nad Polskę rosyjskich dronów we wrześniu 2025 roku czy ostatnim naruszeniu polskiej przestrzeni przez pocisk z Rosji. Jedyna rzecz, jaka różniła w tej kwestii Pałac Prezydencki i Kancelarię Premiera, to unijny program SAFE. Rząd postawił jednak na swoim i, mimo weta prezydenta, z programu skorzystał.

Karol Nawrocki walczy jednak nie tylko z rządem Donalda Tuska, walczy także o rząd dusz na prawicy, ale jedno z drugim jest ściśle powiązane.

– Nawrocki i szefowie jego gabinetu mają świadomość, że mogą przejąć rząd dusz nad prawą stroną, że Jarosław Kaczyński jednak przestaje dawać radę. Ale nie wieszczę końca Jarosława Kaczyńskiego. Natomiast jest bliżej końca niż początku.

W związku z tym Karol Nawrocki wszedł tu ze swoją polityką „z buta”. Zresztą jest to bardzo dobre z punktu widzenia jego PR-u politycznego – mówił już w styczniu tego roku w podcaście „Strefa Wpływów” ekspert ds. marketingu politycznego dr Mirosław Oczkoś.

W artykule opublikowanym w środę, 5 sierpnia, na stronie internetowej francuskiego dziennika „Le Monde” czytamy, że Karol Nawrocki „nie ukrywa swoich ambicji zdominowania całej polskiej prawicy, nawet jeśli oznacza to okazanie pobłażliwości rosnącej w siłę skrajnej prawicy”.

I nie są to słowa na wyrost. Jak wynika z najnowszym sondażu United Surveys dla Wirtualnej Polski 20,4 proc. badanych uważa, że to Karol Nawrocki jest obecnie faktycznym liderem obozu polskiej prawicy. Na prezydenta wskazało więcej osób niż na Jarosława Kaczyńskiego, który zdobył 19,8 proc. głosów. Największy odsetek Polaków uważa jednak, że polska prawica nie ma dziś jednoznacznego przywódcy.

Karol Nawrocki w ogóle cieszy się popularnością wśród Polaków. Rok po jego wyborze na urząd prezydenta utrzymuje bardzo wysokie notowania. Pod koniec lipca CBOS podał, że jego działalność pozytywnie ocenia aż 56 procent badanych. To najwyższy wynik głowy państwa od początku jego kadencji. Podobnie jest w przypadku rankingów zaufania. Badanie IBRiS dla Onetu, opublikowane w ostatnim tygodniu lipca, pokazuje, że Nawrockiemu ufa 51,3 procent ankietowanych, co jest najlepszym wynikiem wśród polityków. Jednocześnie nieufność wobec prezydenta deklaruje 41,6 procent badanych.

To świetny wynik. Karol Nawrocki buduje się politycznie, chwali dobrymi relacjami z prezydentem Donaldem Trumpem, jeździ po Polsce i świecie. Jest tylko jedno „ale”: w kampanii prezydenckiej zapowiadał, że chce być prezydentem sprawczym i aktywnym. Póki co, jego aktywność sprowadza się głównie do wetowania ważnych dla rządu ustaw i wychodzenia z inicjatywami, które z góry skazane są na porażkę i z których kompletnie nic dla nas nie wynika.

PAP

KRÓTKO

mObywatel

Sprawdź, czy masz ważne dokumenty

Ministerstwo Cyfryzacji przypomina, że dokumenty użytkowników, którzy do środę nie zalogowali się do aplikacji mObywatel wygasły i konieczne jest przywrócenie ich ważności. Niezbędne to będzie m.in. użycie e-dowodu lub profilu zaufanego, a w przypadku legitymacji wygenerowanie kodu QR. PAP

Wągrowiec

Dwaj chłopcy utonęli w jeziorze

Dwaj chłopcy w wieku 13 lat utonęli w środę po południu w Jeziorze Durowskim. Wyciągnięto ich z wody po kilkadziesiąt minutach poszukiwań. Zgłoszenie o zdarzeniu służby dostały po godzinie 14. Dzieci były pod wodą około 40 minut. Do tragedii doszło kilka metrów od brzegu, na niestrzeżonej plaży. Kiedy jeden z chłopców zaczął tonąć – drugi ruszył mu na pomoc. Reanimacja obu chłopców trwała około godziny. Lekarz LPR stwierdził ich zgon. Trwa wyjaśnianie okoliczności zdarzenia. PAP

Sąd

Ma przeprosić i wpłacić 10 tys. na hospicjum

Wiceprzewodnicząca KO Izabela Leszczyna musi przeprosić b. wiceministra sprawiedliwości Marcina Warchoła za słowa, że roztoczył on „parasol ochronny” nad jedną z firm pożyczkowych, i że ustawa dla niepoznaki nazywa się antylichwiarską. Ma także wpłacić 10 tys. zł na dziecięce hospicjum w Rzeszowie – zdecydował Sąd Apelacyjny w Rzeszowie. Rozstrzygnięcie SA jest prawomocne. Stronom przysługuje kasacja. PAP



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wszystkie zmiany w podatkach muszą być zgodne z naszymi zobowiązaniami wobec partnerów z Unii Europejskiej

ANDRZEJ DOMAŃSKI
minister finansów i gospodarki

NIEMCY

Ekstremalne upały winne śmierci około 9,6 tys. osób. Tylko w jednym tygodniu

Anna Nagel

W następstwie ekstremalnych upałów w tygodniu od 22 do 28 czerwca, gdy w wielu miejscach w Niemczech temperatura sięgała 40 stopni, zmarło około 9,6 tys. osób. To prawie dwa razy więcej, niż wcześniej szacowano.

Pierwotnie Instytut Roberta Kocha (RKI) podawał dla tego okresu ponad 5 tys. zgonów z powodu ekstremalnych upałów.

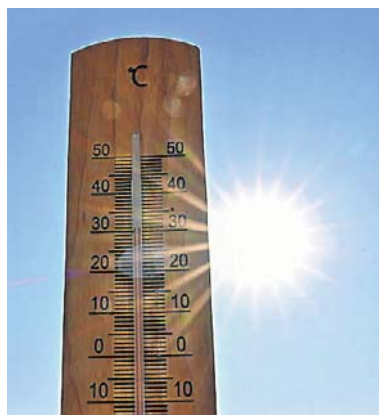
Według RKI łącznie liczba tegorocznych zgonów związanych z upałami wzrosła do około 11,9 tys. Jak podał instytut, to znacznie więcej niż w którymkolwiek pełnym roku od 2016 r. Najwięcej ofiar upałów w Niemczech odnotowano do tej pory w 2018 roku – około 9 tys.

RKI podkreślił, że ekstremalnie wysokie temperatury są groźne przede wszystkim dla osób starszych. Ponad 6 tys. zgonów w tygodniu pod koniec czerwca dotyczyło osób w wieku 85 lat i więcej, blisko 3 tys. osób w wieku od 75 do 84 lat. Wśród osób poniżej 65. roku życia odnotowano ponad 1,1 tys. zgonów.

Jak podał RKI, od 22 do 28 czerwca średnia tygodniowa temperatura w Niemczech wyniosła 26,4 stopnia, to znacznie powyżej prognozy 20 stopni, od którego zwykle rośnie śmiertelność związana z upałami.

Z danych Niemieckiej Służby Meteorologicznej wynika, że tegoroczny czerwiec był w Niemczech drugim najcieplejszym od początku pomiarów. Odnotowano najwyższą temperaturę w historii kraju – 41,7 stopnia w Neisseuende-Coschen (Brandenburgia), przy granicy z Polską. Noc z 27 na 28 czerwca była z kolei najcieplejsza w dziejach obserwacji.

Federalna Izba Lekarska, około 80 innych europejskich organizacji ochrony zdrowia oraz organizacje ekologiczne domagają się od Niemiec i UE podjęcia większych działań na rzecz ochrony przed upałami. Apelują m.in. o dostosowanie placówek opiekuńczych, żłobków, przedszkoli i szkół do warunków klimatycznych. PAP



Ekstremalnie wysokie temperatury są groźne przede wszystkim dla osób starszych

CZECHY

Miały być żywe krowy zamiast konserw, ale nie było chętnych

Anna Nagel

Zarząd Państwowych Rezerw Materiałowych (SSHR) chciał mieć w strategicznych zapasach żywe krowy na pastwisku. Do pierwszego w historii przetargu nikt się jednak nie zgłosił.

Przetarg przewidywał, że strategiczne stado miało liczyć łącznie 240 ton rzeźnych krów i byków. Rolnik, który miałby się opiekować takimi zwierzętami, musiałby zagwarantować, że będą one zawsze dostępne i gotowe do uboju w wymaganej liczbie.

„Byliśmy tym nieco rozczarowani, ponieważ wcześniej słyszeliśmy, że to wspaniały pomysł. Nie było żadnych zastrzeżeń, uwag ani pytań dotyczących zamówienia, ale ostatecznie nikt

się nie zgłosił. Trudno spekulować, dlaczego” – powiedział portalowi szef SSHR Pavel Szvagr.

Jego zdaniem utrzymywanie żywego stada jest tańsze, niż przechowywanie mrożonych zapasów mięsa, które i tak muszą być regularnie odnawiane. Ponadto podaż mrożonego mięsa na rynku jest ograniczona.

SSHR ogłosi teraz ponownie przetarg z nieznacznie zmienionymi parametrami. W przyszłości państwo chce mieć w strategicznej rezerwie jedną trzecią mięsa w postaci żywego stada, jedną trzecią w konserwach i jedną trzecią w postaci innych produktów mięsnych.

Rezerwy materiałowe Czech są przechowywane w kilkudziesięciu magazynach. Część z tych lokalizacji jest utajniona. SSHR dysponuje aktywami o wartości kilkudziesięciu miliardów koron. PAP

SPOTKANIE

Polska-Ukraina. Jest wola i pomysły, jak poprawić relacje

Anna Nagel

Paweł Kowal, przewodniczący sejmowej komisji spraw granicznych i szef rady ds. współpracy z Ukrainą, spotkał się w Kijowie z ministrem spraw zagranicznych Ukrainy Andrijem Sybiha. Oceniał, że po stronie ukraińskiej jest dobra wola i pomysły, jak poprawić relacje między dwoma krajami.

„Problemy są, były i będą – tak jest między sąsiadami. Naszym obowiązkiem jest je rozwiązywać ku obopólnej korzyści naszych narodów. (...)! Dziękuję Panie Ministrze za zaproszenie, za czas i możliwość pogłębionej rozmowy z Panem oraz kręgiem ukraińskich dyplomatów zaangażowanych w relacje polsko-ukraińskie. Czuło się, że jest dobra wola i pomysły, jak poprawiać nasze relacje” – napisał Kowal na Facebooku po rozmowach, które odbyły się w środę.

Polityk poinformował, że spotkanie było okazją, by „krok po kroku przedyskutować pozytywne (które dominują) i problematyczne kwestie w naszych relacjach w szerszym międzynarodowym planie w kontekście ustaleń pana premiera RP Donalda Tuska i pana prezydenta Ukrainy W. (Wołodymyra) Zelenskiego.

Sybiha, komentując rozmowy z Kowalem na platformie X napisał, że ich tematem było wzmacnianie partnerstwa strategicznego, pogłębianie współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, rozwijanie praktycznych inicjatyw dwustronnych oraz utrzymywanie ścisłych kontaktów na wszystkich szczeblach.

„Bezpieczeństwo regionalne pozostaje naszym wspólnym priorytetem. Omówiliśmy praktyczne sposoby po-



Spotkanie Pawła Kowala i Andrija Sybihi było okazją, by „krok po kroku przedyskutować pozytywne i problematyczne kwestie w relacjach polsko-ukraińskich”

głębiania współpracy w tym zakresie, ze szczególnym uwzględnieniem wzmocnienia zdolności obrony powietrznej Ukrainy. Niedawne wtargnięcie rosyjskiej rakiety na terytorium Polski oraz kolejny pokaz, że rosyjska agresja wpływa na bezpieczeństwo całego regionu” – podkreślił Sybiha.

Przekazał, że rozmawiano także o odbudowie Ukrainy i większym zaangażowaniu w nią polskich firm, a także o wspólnych projektach, dla których impulsem była czerwcowo Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy (URC2026) w Gdańsku.

„Pielęgnowanie pamięci historycznej oraz rozwiązywanie innych istotnych kwestii z wzajemnym szacunkiem powinny stanowić fundament silnych relacji między naszymi narodami. Jestem wdzięczny Polsce za przywództwo i wsparcie udzielane Ukrainie od pierwszego dnia pełnoskalowej rosyjskiej inwazji. Jestem przekonany, że będziemy nadal



wspólnie rozwijać pragmatyczne, dobrośsiedzkie relacje” – napisał na X.

Kowal rozpoczął wizytę na Ukrainie w poniedziałek. Spotkał się w Kijowie z wiceszefową kancelarii prezydenta Iryną Wereszczuk. Tematem rozmów były ekshumacje ofiar zbrodni wołyńskiej oraz dialog historyczny między Polską a Ukrainą, a także udział Polski w powojennej odbudowie Ukrainy.

W środę Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego poinformował, że Kowal współprzewodniczył także spotkaniu polsko-ukraińskiej Grupy Roboczej ds. Godnych Pochówków, która odbyła się we Lwowie. Jego tematem było podsumowanie dotychczasowych prac prowadzonych w Ukrainie oraz polskie wnioski dotyczące poszukiwań w Uglach, Wiśniowcu, Hucisku oraz Miedziakach. Ukrainę reprezentował wiceminister kultury Iwan Werbycki. PAP

UKRAINA

Była ambasadorka w USA ma wpłacić 6 mln hrywien

Alina Mazurska

Wyższy Sąd Antykorupcyjny Ukrainy (WAKS) zastosował środek zapobiegawczy wobec byłej ambasadorki Ukrainy w USA Olhy Stefaniszyny. Jest ona podejrzana o nielegalne wzbogacenie się i ma wpłacić 6 mln hrywien kaucji, równoważność ok. 500 tys. złotych.

Portal Suspilne podało, że Stefaniszyna ma również obowiązek stawiania się na wezwanie detekty-

wów Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU), informowania o zmianie miejsca zamieszkania oraz powstrzymywania się od kontaktów ze świadkami w swojej sprawie.

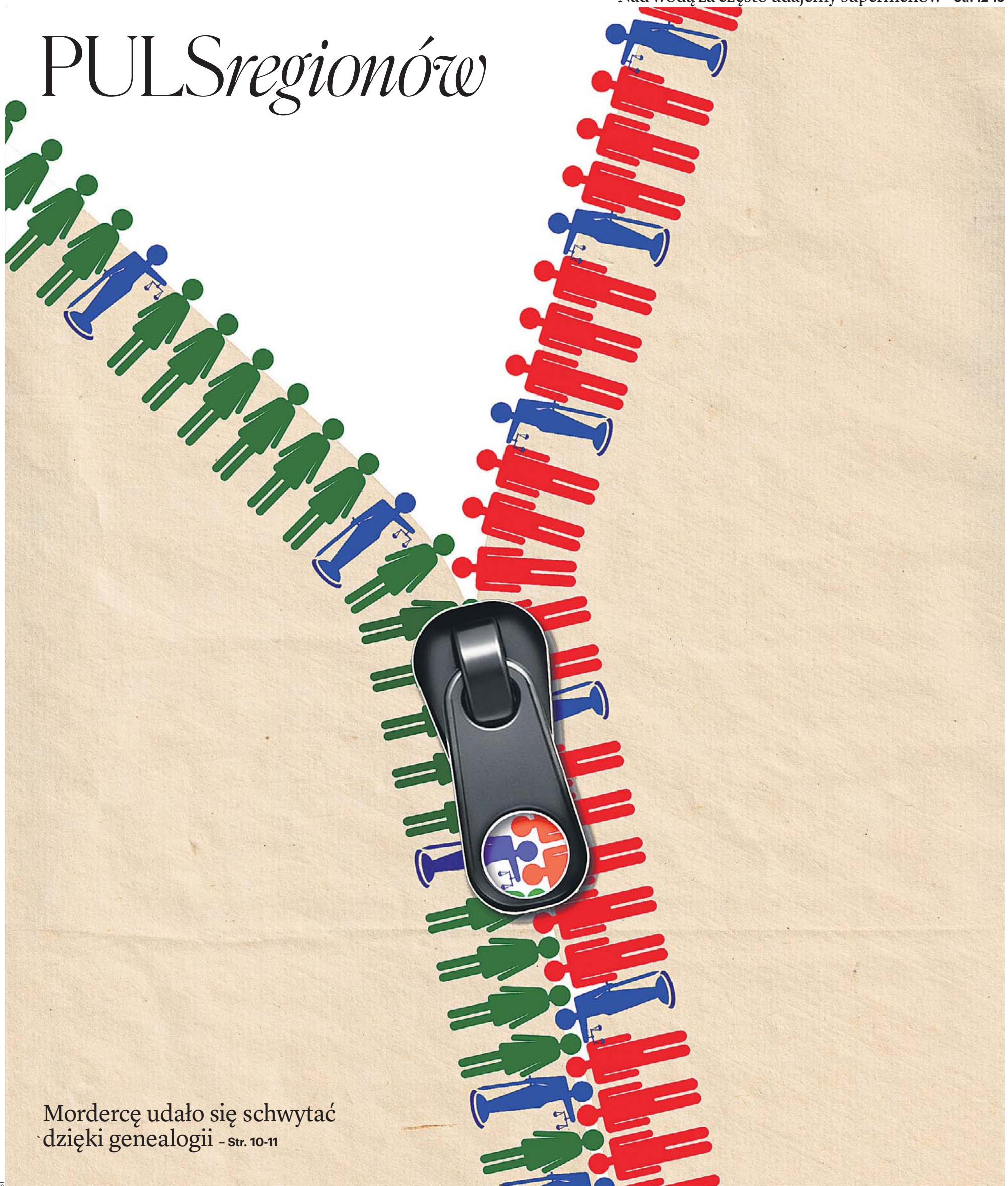
Stefaniszyna jest podejrzana o nielegalne wzbogacenie i złożenie nieprawdziwego oświadczenia majątkowego. Według śledczych nie zadeklarowała dwóch mieszkań w Kijowie, wydatków na ich remont, kosztów wynajmu mieszkania, korzystania z samochodu marki Mercedes, a także opłacenia

biletów lotniczych i leczenia swojej matki.

Po ujawnieniu informacji o podejrzeniach Stefaniszyna odniosła się do sprawy, podkreślając, że kwestie dotyczące nieruchomości „publicznie i szczegółowo wyjaśniła ponad rok temu” oraz że „nie miała i nie ma nic do ukrycia” – napisała agencja Interfax-Ukraina.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wydał 3 sierpnia dekret, którym Stefaniszyna została zwolniona ze stanowiska ambasadora w Stanach Zjednoczonych. PAP

PULSregionów



Mordercę udało się schwytać
dzięki genealogii - Str. 10-11

KRYMINOLOGIA



Gdyby śledczy mieli dostęp do badań DNA wszystkich ludzi, właściwie nie byłoby niewyjaśnionych spraw

Kod DNA. Odcisk, który zawsze prowadzi do sprawcy

Zabójstwo Izy Strzałkowskiej było jedną z najgłośniejszych spraw kryminalnych ostatnich dekad. Jej rozwiązanie – to moment historyczny nie tylko dla polskich śledczych. Najprawdopodobniej drugi raz w Europie udało się schwycić sprawcę dzięki genealogii genetycznej

Dorota Kowalska

Tą sprawą żyją media od kilku tygodni. Po 15 latach zatrzymano zabójcę Izy Strzałkowskiej z Gdyni. Trudno się dziwić tym emocjom – po raz pierwszy w Polsce udało się ująć sprawcę dzięki genealogii genetycznej. To drugi taki przypadek w Europie, pierwszy miał miejsce w Szwecji.

Warto wrócić do tej historii. 19 października 2004 roku mieszkańcami szwedzkiego Linköping wstrząsnęło brutalne morderstwo 8-letniego Mohammeda Ammouiego i 56-letniej Anny-Leny Svensson. Mohammeda zaatakowano, gdy szedł do szkoły, Anna-Lena próbowała interweniować, przeszkodzić sprawcy, ale ona również została zaatakowana. Oboje, chłopca

i kobietę, w brutalny sposób zadźgano.

Na miejscu zabezpieczono DNA sprawcy, było na narzędziu zbrodni i czapce, którą pewnie zgubił na ulicy. Ale to nie posunęło sprawy naprzód. Nie było motywu, nie było innych świadków. Śledztwo utknęło na kolejnych 16 lat.

Przełom nastąpił w czerwcu 2020 roku. Wtedy genealog Peter Sjölund użył metody wykorzystującej bazy danych DNA. Znalazł osoby spokrewnione z zabójcą i tak doprowadził śledczych do Daniela Nyqvista. Aresztowany w wieku 37 lat Nyqvist przyznał się do morderstw. Tłumaczył, że jakieś głosy w jego głowie kazały mu kogoś zabić.

Na podstawie tej historii nakręcono szwedzki serial kryminalny

„Przełom”, historię opisali w swojej książce dziennikarka Anna Bodin i wspomniany już wcześniej genealog Peter Sjölund. Ich „The Breakthrough: How the Genealogist Solved the Double Murder in Linköping” („Przełom: Jak genealog rozwiązał podwójne morderstwo w Linköping”) stała się bestsellerem. Serial miał swoją premierę na Netflixie 7 stycznia 2025 roku i też już po kilkunastu godzinach był na pierwszym miejscu TOP 10 najchętniej oglądanych tytułów w Polsce na tej platformie.

„Chociaż to fikcyjny serial dramatyczny o zbrodni, to ma on przede wszystkim przedstawić ludzką tragedię. To historia o współczuciu i trosce o siebie nawzajem, które są potrzebne, aby iść dalej, gdy dzieją się straszne rze-

czy” – mówiła reżyserka serialu, Lisa Siwe, podkreślając, że „Przełom” to coś więcej niż tylko dramat kryminalny.

Tożsamość sprawcy

Czy o pracy śledczych przy sprawie Izy Strzałkowskiej też powstanie książka albo trzymający w napięciu film kryminalny? Niewykluczone. Jest w tej historii wszystko: dramat, emocje, ciężka praca policjantów i zaskakujące zwroty akcji.

23 sierpnia 2011 roku 13-letnia Iza wyszła z domu, żeby odprowadzić koleżankę na pobliski przystanek w gdyńskiej dzielnicy Dąbrowa. Wtedy po raz ostatni widziała się z bliskimi. Długo nie wracała, więc rodzina zaczęła jej szukać. Ciało Izy, jeszcze tego samego dnia, znaleziono obok ścieżki, którą miała wró-

cić do siebie. Dziewczynka została zgwałcona i zamordowana.

Michał Gabriel-Węglowski, gdański prokurator, zajął się sprawą 9 lat po dokonaniu zbrodni. Wiedział, że nie będzie łatwo. Miał jednak skarb: DNA sprawcy.

– Krąg potencjalnych sprawców można było liczyć w tysiącach. To były ostatnie dni sierpnia, koniec wakacji, więc jeszcze spory ruch w lasach przy osiedlu na gdyńskiej Dąbrowie, gdzie doszło do zabójstwa. Kręciły się tam wtedy przeróżne osoby. W samej dzielnicy w 2011 roku było zameldowanych ponad 14,5 tys. osób – mówił Gabriel-Węglowski w rozmowie z Wirtualną Polską.

Do tego trzeba było dodać ludzi pracujących w pobliskich firmach, mieszkańców sąsiednich miejscowości. W pierwszym śledztwie, które trwało trzy lata, pobrali DNA od 685 osób. Nic.

I w tej historii, jak w tej ze Szwecji, nastąpił przełom. Podczas wewnętrznej konferencji policyjno-prokuratorowskiej dwie policjantki z Łodzi opowiadały o metodzie genealogii genetycznej. Stosunkowo nowej, ale stosowanej na świecie – to dzięki niej genealog Peter Sjölund trafił na Daniela Nyqvista, zabójcę z Linköping.

Metoda opiera się na szukaniu pokrewieństwa pomiędzy osobą, od której pochodzi pobrany materiał genetyczny – w tych wypadkach sprawcach zabójstw, a ludźmi, któ-

rzy zostawiają swoje DNA w bazach genealogicznych.

– Porównuje się profil osoby A z profilem osoby B, obliczając jednostki zbieżności, tzw. centymorgany. Im wyższa ich liczba, tym większe prawdopodobieństwo, że dwie osoby są blisko spokrewnione w naszych życiowych relacjach – tłumaczył prokurator w WP.

W przypadku zabójstwa Izy Strzałkowskiej domniemany morderca miał zbieżność z kilkunastoma osobami z amerykańskich baz DNA, pewnie miały polskie korzenie. Po ich zidentyfikowaniu biegli stworzyli drzewo genealogiczne, które miało połączyć wytypowanych ze sprawcą.

– Najstarsza osoba na tym drzewie urodziła się w czasie rewolucji francuskiej, w 1790 roku. Cofnęli się więc o niemal 250 lat. Na tym ogromnym drzewie, wokół kilkunastu wyjściowych osób, znalazło się w sumie około 10 tysięcy nazwisk – powiedział Michał Gabriel-Węglowski.

Specjaliści korzystali z państwowych archiwów i dokumentów urzędów stanu cywilnego. Łącząc te informacje z fenotypowaniem, które pozwoliło przypisać prawdopodobne cechy mordercy wskazano na jedną osobę Michała S.

Michał Gabriel-Węglowski zlecił jeszcze dwie niezależne ekspertyzy, nie chciał się pomylić, zatrzymać niewinną osobę. Obie były identyczne, to on – 37-letni dzisiaj Michał S., sąsiad ofiary.

Przyznał się do zbrodni

Mógł widywać Izę. Mieszkał w pobliżu. Może nawet mijali się na ulicy, bywali w tych samych sklepach. Od morderstwa minęło 15 lat. Michał S. prowadził ustatkowane, normalne życie. Skończył studia, miał pracę, żonę, dwójkę dzieci.

Ponoć prezentował się jako konserwatywny katolik. Chodził na występy Arki Noego, jeździł na Ogólnopolskie Spotkania Młodych Lednica – największy coroczny zjazd katolickiej młodzieży z Polski i zagranicy.

– Nie jesteśmy w stanie uwierzyć, że to właśnie on mógł dopuścić się takiej zbrodni – mówili jego znajomi ze studiów.

Zapamiętali Michała S. jako osobę wycofaną, nieporadną życiowo, niezbyt bystrą, ale pracowitą. Mężczyzna miał problemy zdrowotne. Praktycznie nie słyszał na jedno ucho, na drugie – jedynie w ograniczonym stopniu.

Kolegom ze studiów rzadko opowiadał o swoim życiu rodzinnym, ale był pod wyjątkowo troskliwą opieką matki i siostry. Regularnie do niego dzwoniły, pytały o najprostsze codzienne sprawy, czy zrobić zakupy, pranie, czy ugotował obiad.

Nie był ani zabawowy, ani agresywny. Nie chodził zbyt często

na imprezy, wołał w tym czasie słuchać muzyki. Lepiej czuł się w towarzystwo kobiet, ale te relacje miały koleżeński charakter.

Kolega 37-latką, do którego dotał „Fakt”, wspominał, że po wakacjach 2011 roku, gdy doszło do zabójstwa Izy, Michał S. wyraźnie się zmienił. Zaczął intensywnie biegać, choć początkowo często wracał ze studiów w Bydgoszcz do rodzinnego domu w Gdyni, z czasem robił to coraz rzadziej. Stał się bardziej wrażliwy emocjonalnie, źle znosił krytykę. Kolega przywoływał sytuację ze studiów, kiedy Michał S. poprosił wykładowcę o unieważnienie egzaminu, twierdząc, że część studentów wcześniej poznała pytania. Szybko ustalili, kto był donosicielem, doszło do konfrontacji, podczas której Michał S. miał się rozplakać. Był aktywny na studenckich grupach internetowych, ale po zabójstwie Izy rzadziej wchodził do sieci. Z czasem to się zmieniło.

Po postawieniu mu zarzutu zabójstwa internauci odnaleźli jego profil w mediach społecznościowych. Wynika z niego, że w 2018 roku, siedem lat po zbrodni, ożenił się. Publikował zdjęcia z życia rodzinnego.

Zatrzymany już po godzinie miał przyznać się do zabójstwa i powiedzieć śledczym, że domyśla się, czemu go ujęto. Gryzły go wyrzuty sumienia?

– Jeśli w tak poważnej sprawie człowiek niemal od razu się przyznaje, to znak, że ta sprawa w nim tkwiła. Nie ma dymu bez ognia – stwierdził – Michał Gabriel-Węglowski.

Genealogia w sukurs kryminalistyce

Prawda jest taka, że pętla wokół przestępców mocno się zaciska. Dzisiaj żaden z nich, nawet jeśli przez lata pozostawał nieuchwytny, nie może czuć się bezpiecznie. Także dzięki genealogii. Miliony Amerykanów wysyłało do prywatnych firm swoje DNA, żeby dowiedzieć się czegoś o swojej przeszłości i tak, trochę nieświadomie, doprowadzili do przełomu w kryminalistyce. Takich firm zbierających DNA jest coraz więcej, na całym zresztą świecie. Dzisiaj anonimowemu śladowi na miejscu przestępstwa można przypisać imię i nazwisko – bo do sprawcy można dojść także poprzez jego krewnych. W każdym razie śledczym dzięki publicznym bazom danych DNA udało się już zidentyfikować wielu morderców, gwałtcieli, przestępców.

Jedną z najsłynniejszych spraw, w której kluczową rolę odegrały komercyjne bazy danych DNA, jest ta seryjnego mordercy znanego jako Golden State Killer.

Golden State Killer terroryzował Kalifornię na przełomie lat 70. i 80., miał dokonać 100 włamań, 50

gwałtów i przynajmniej 13 morderstw. Całe dekady pozostawał nieuchwytny. Po latach, a dokładnie w 2016 roku agenci FBI wznowili poszukiwania przestępcy i wyznaczili nagrodę w wysokości 50 tys. dolarów za informacje, które mogłyby przyczynić się do jego złapania. Dwa lata później ogłosili, że wiedzą, kto jest mordercą i gwałtciellem z Kalifornii, a rozwiązali tę zagadkę, korzystając z darmowej bazy danych GEDmatch. Gdy policja umieściła w niej próbki DNA Golden State Killera, znalazła 10 do 20 jego dalekich krewnych. Na tej podstawie stworzono drzewo genealogiczne i wytypowano dwóch podejrzanych. Jeden z nich został wyeliminowany w toku śledztwa, został tylko Joseph James DeAngelo. Pobrano próbki DNA z klamki jego samochodu i chusteczki do nosa znalezionej w koszu na śmieci. Pasowały. 72-letni DeAngelo usiadł na ławie oskarżonych, oskarżono go o osiem morderstw pierwszego stopnia i trzysta prób uprowadzenia.

Inne śledztwo, które pewnie przejdzie do historii kryminalistyki, to historia sprzed ponad 50 lat. 15 lutego 1974 roku 25-letnia studentka Mary K. Schlais została znaleziona przy drodze w niewielkim miasteczku Spring Brook w Wisconsin. Została kilkakrotnie dźgnięta nożem. Ostatnio widziano kobietę, kiedy jechała autostopem do Chicago. Jedynym tropem dla śledczych była czapka znaleziona na miejscu zbrodni, a na niej włosy. Detektywi sprawdzali różne hipotezy, przesłuchiwali świadków – nic.

Wiele lat później, biuro szeryfa hrabstwa Dunn nawiązało współpracę z genealogami genetycznymi z Uniwersytetu Ramapo w New Jersey. Śledczy wysłali im włosy znalezione na czapce. Naukowcy wygenerowali z nich DNA, potem przeanalizowali drzewo genealogiczne na popularnych witrynach genealogicznych i przekazano śledczym nazwiska krewnych podejrzanego. Było to o tyle trudne, że sprawca był adoptowanym dzieckiem, co komplikowało sprawę, ale udało się. Nauka, a konkretnie genealogia doprowadziła śledczych do 84-letniego Jona Millera w Minnesocie. Miller przyznał, że 50 lat wcześniej zabrał Mary, która łapała autostop do samochodu. Chciał uprawiać z nią seks, a kiedy odmówiła, zabił ją nożem.

Tożsamość ofiary

Genealogia pomaga dzisiaj ustalić nie tylko dane sprawcy, ale także ofiary.

Trzy lata temu głośno było o najstarszej nierozwiązanej sprawie w Filadelfii w USA, chodziło o słynną historię „chłopca z pudełka”. Ciało malca zostało znalezione w kartonowym pudełku 25 lutego 1957 roku. Było nagie, owinięte

w koc, pokryte siniakami i ranami. Wiek chłopca oceniono na cztery do sześciu lat. Wyglądał na niedożywionego. Miał krótkie, jasne, zmierzwiłone włosy i niebieskie oczy. Śledczy nie mieli wątpliwości, że dziecko musiało być maltretowane, a potem pobite na śmierć.

Plakaty ze zdjęciem chłopca rozwieszono w całej Filadelfii. Cisza. Nikt nie znał tego dziecka, nikt go nie szukał.

Pojawiło się szereg teorii na temat śmierci malca. Policja liczyła, że ktoś zgłosi zaginięcie, jednak nic takiego się nie stało. Mimo zakrojonego na szeroką skalę śledztwa, nie udało się ustalić ani tożsamości chłopca, ani też tego, kto mógł stać za jego śmiercią. „Chłopiec w pudełku” spoczął na filadelfijskim cmentarzu, na jego grobie napisano jedynie: „Niebiański Ojciec pobłogosław tego Nieznanego Chłopca”.

Śledczy się nie poddawali, sprawdzali dziesiątki tropów. Przeprowadzano ekshumację 4-latką. Dochodzenia nigdy nie zawieszono. Wreszcie po sześćdziesięciu pięciu lat na podstawie badań DNA udało się ustalić tożsamość chłopca. To Joseph Augustus Zarelli, urodzony 13 stycznia w 1953 roku.

– Nie jest już chłopcem z pudełka. Ma imię – oświadczył William Fleisher z grupy dochodzeniowej.

Wiadomo, że oboje rodzice Josepha zmarli, żyje natomiast jego rodzeństwo. Rodzina 4-latka mieszka w zachodniej Filadelfii. Policjanci mają nadzieję, że teraz śledztwo ruszy do przodu. Wiadomość o tożsamości malca została podana do wiadomości publicznej, może więc zgłosi się ktoś, kto wie coś o sprawie, coś słyszał, zauważył. Trzeba ustalić, kto zabił to dziecko.

Albo inna historia: na początku 2023 roku policjanci z zespołu badającego tzw. cold cases, czyli niewyjaśnione sprawy sprzed lat, ustalili tożsamość kobiety, którą zamordowano w 1995 roku.

– W ciągu 27 lat funkcjonariusze, którzy obecnie są już na emeryturze, a następnie także nasz zespół zajmujący się rozwiązywaniem „cold cases”, pracowali, by ustalić tożsamość ofiary. I to, kto jest sprawcą morderstwa – tłumaczył Pat Withrow, szeryf kalifornijskiego hrabstwa San Joaquin.

Ofiara została zidentyfikowana jako Amanda Lynn Schumann Deza. W momencie śmierci kobieta miała 29 lat. Była matką trojga dzieci, z mężem pozostawała w separacji.

Jej ciało w marcu 1995 roku zostało odnalezione w lodówce porzuconej w kanale irygacyjnym w miejscowości Stockton w Kalifornii. Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu. Wówczas nie udało się ustalić tożsamości ofiary, a śledztwo utknęło w martwym punkcie.

Przełom nastąpił dopiero po niemal trzech dekadach, gdy sprawą

zajął się utworzony przez Biuro Szeryfa Hrabstwa San Joaquin zespół badający nierozwiązane zagadki kryminalne sprzed lat. Jak doszło do przełomu? Otóż specjaliści od analizy DNA z laboratorium Othram z Teksasu, z którym współpracowali śledczy, stworzyli tropy genetyczne prowadzące do kobiet mogących być spokrewnionymi z ofiarą. Analiza dostarczonych przez nie próbek materiału genetycznego wykazała, że zwłoki należały do Dezy.

Choć tożsamość zamordowanej kobiety została ustalona, nadal nie wiadomo, kto odpowiada za tę zbrodnię.

Dzięki badaniom DNA udało się zidentyfikować także inną kobietę, którą w 1978 roku znaleziono martwą w stanie Massachusetts. Patricia Ann Tucker, wówczas 28-letnia, przez dziesięciolecia była znana jako „Granby Girl” od nazwy miasteczka, w którym znaleziono jej ciało. Kobieta została zastrzelona i pochowana w bezimiennym grobie. Sekcja zwłok wykazała, że ofiara miała od 19 do 27 lat. Jej tożsamość przez lata pozostawała tajemnicą.

W 2021 roku śledczy odnaleźli kobietę mieszkającą w Maryland, która prawdopodobnie była z nią spokrewniona. Krewna powiedziała policji, że jej ciotka zaginęła w latach 70. i podała dane dwóch synów kobiety. Jeden z nich, Matthew Dale potwierdził, że ofiara to jego matka, Patricia Tucker, która zaginęła w 1978 roku. Porównanie DNA mężczyzny z DNA kobiety dało 100 proc. zgodności w teście rodzicielskiego.

„Przynajmniej teraz, po latach, mam kilka odpowiedzi. To dużo do przetworzenia, ale mam nadzieję, że zamknięcie jest już blisko” – napisał w oświadczeniu syn kobiety Matthew Dale.

– To postępy w kryminalistyce, a w szczególności w kryminalistycznej genealogii genetycznej, dostarczyły nadziei na identyfikację ofiary – powiedział pierwszy zastępca prokuratora okręgowego Northwestern Steven Gagne.

Śledztwo w sprawie śmierci wciąż jednak trwa. Zamordowana była żoną Geralda Colemana, który nigdy nie zgłosił jej zaginięcia. Był skazany pod zarzutem gwałtu i napaści, zmarł w więzieniu w 1996 roku i, jak twierdzi policja, mógł być „osobą zainteresowaną” morderstwem swojej żony.

W policyjnych archiwach na całym świecie leżą tysiące niewyjaśnionych spraw. W większości z nich zabezpieczono na miejscu zdarzenia DNA mordercy, gwałtciela, złoczyńcy. Dzisiaj można do niego trafić dzięki badaniom kodu genetycznego i genealogii. Dlaczego śledczy coraz częściej otwierają pudła z dowodami, na których ktoś lata temu napisał: „cold cases” i dochodzą do prawdy.

BEZPIECZEŃSTWO

Dwa metry od ciebie może tonąć człowiek. W ciszy

W wodzie najczęściej giną mężczyźni, a alkohol wciąż przewija się w tragicznych statystykach. Ratownicy widzą też brawurę, skoki z pomostów i pływanie bez asekuracji. Wystarczy chwila paniki lub przecenienie własnych sił. Gdy ktoś znika pod wodą, na ratunek zostają zaledwie minuty

Justyna Piasecka-Gabryel

26 czerwca tego roku, Jezioro Pamiątkowskie. Jest wieczór, kiedy służby dostają zgłoszenie o 17-latku, który podczas pływania znika pod wodą. Na miejsce rusza 11 zastępów straży, łodzie i specjalistyczna grupa wodno-nurkowa z Poznania. Chłopaka odnajduje pod wodą nurek. Ratownicy podejmują resuscytację i udaje im się przywrócić funkcje życiowe. Nastolatek śmigłowcem trafia do szpitala w Poznaniu. Dzień później umiera.

Rok wcześniej cała Polska usłyszała o tragedii nad Jeziorem Osno koło Wolsztyna. 15-letni harcerz podczas nocnej próby na stopień „ćwika” miał przepłynąć około 500 metrów. W pełnym umundowaniu i butach. Nie dopłynął. Zniknął pod wodą, jego

ciało odnaleziono kilka godzin później. Sprawa trafiła do sądu. O narażenie chłopca na bezpośrednie niebezpieczeństwo i nieumyślne doprowadzenie do jego śmierci oskarżeni zostali drużynowy oraz ratownik WOPR. Według prokuratury obaj pozostali na pomoście i nie zapewnili nastolatкови właściwej asekuracji.

W kwietniu 2024 roku grupa znajomych wynajęła domek w Bieślinie koło Trzemeszna na wieczór kawalerski. W nocy trzech mężczyzn wypłynęło łódką na Jezioro Ostrowickie. Łódź się przewróciła. Wszyscy znaleźli się w wodzie. Dwóch mężczyzn udało się uratować. 23-letni mieszkaniec Poznania utonął.

Sierpień 2023 roku, Jezioro Maltańskie w Poznaniu. Około godz. 22 młody męż-

czynna wchodzi do wody. Po przepłynięciu kilku metrów zaczyna tonąć. Dwie osoby, które były z nim, próbują go ratować. Bezskutecznie. Strażacy wydobywają z jeziora ciało 28-latka.

Jedną z najbardziej wstrząsających tragedii wydarzyła się w lipcu 2021 roku w Antoninie. Dwupółletni chłopiec wyszedł rano z domku letniskowego, dotarł nad zbiornik Szperek i wpadł do wody. Mimo reanimacji nie udało się go uratować. W listopadzie 2022 roku sąd skazał oboje rodziców na pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata za niedopilnowanie dziecka i nieumyślne spowodowanie jego śmierci.

Nie ma trwałego spadku

Takich historii są co roku setki. W latach 2016–2025

w Polsce utonąło 4435 osób. Przez kilka lat liczba ofiar utrzymywała się na podobnym poziomie. Wyrazny spadek przyniósł dopiero 2025 rok, kiedy w wodzie zginęły 292 osoby. Tragedii nie brakuje także w tym roku. Według danych Rządowego Centrum Bezpieczeństwa od 1 kwietnia do 3 sierpnia w Polsce utonąło 140 osób.

– W lipcu w Wielkopolsce nie odnotowaliśmy żadnego przypadku utonięcia. To dla nas bardzo pozytywny wynik – mówi podkom. Katarzyna Sammler z Komisariatu Wodnego Policji w Poznaniu.

Nie oznacza to jednak, że nad wodą było spokojnie. W ciągu miesiąca policjanci ujawnili 90 wykroczeń, z czego 64 na wodzie. Nałożyli 64 mandaty.

Liczba utonięć bardzo mocno zależy od pogody.

Marek Frąckowiak, rzecznik wielkopolskiego WOPR, zwraca uwagę, że kiedy pada i jest chłodno, ludzi nad jeziorami jest mało. Wystarczy kilka gorących dni i sytuacja zupełnie się zmienia. Przy temperaturach przekraczających 25–30 stopni w skali kraju może dochodzić nawet do kilkunastu utonięć dziennie.

Potwierdził to także ubiegły rok. W wakacje 2025 roku utonęły w Polsce 122 osoby. Rok wcześniej było ich 187, a w 2023 roku – 183. Ratownicy wskazywali wtedy przede wszystkim na chłodniejsze lato, które po prostu rzadziej wyciągało ludzi nad wodę.

Mężczyzna po czterdziestce

Statystyki pokazują też, kto ginie najczęściej. W ciągu dziesięciu lat około 88 proc. wszystkich ofiar stanowili mężczyźni. Niemal połowa – 48,5 proc. – miała więcej niż 50 lat.

– Z wiekiem sprawność spada. Osoby w średnim wieku czasami mają kontakt z wodą dwa, trzy razy w roku. Nie chodzą na basen, nie ćwiczą. A później dochodzi jeszcze alkohol i chęć zaimponowania komuś – mówi Frąckowiak.

W rozmowie pada zdanie, które ratownicy słyszą nad wodą częściej, niż chcieliby słyszeć: „Dziesięć lat temu całe jezioro opływałem”.

Problem zaczyna się wtedy, gdy ktoś swoje umiejętności z basenu przenosi wprost na jezioro.

Na basenie co 25 metrów jest ściana. Można się od niej odbić, zatrzymać, złapać liny. Woda jest przejrzysta, nie ma fał ani roślinności. W jeziorze drugi brzeg, który wydaje się blisko, może być oddalony o kilkaset metrów.

– Tutaj trzeba przepłynąć 100 czy 200 metrów bez przerwy. Nie ma zatrzymania się, nie ma lin. Woda jest zimna i nieprzezroczysta. Nie daj Boże jeszcze jakaś ryba nas muśnie i zaczyna się panika – tłumaczy Frąckowiak.

Podkom. Katarzyna Sammler mówi, że właśnie ludzie pływający samotnie daleko od brzegu są jedną z największych bolączek policjantów.

Nie mają bojki, nikt nie płynie obok nich łodzią czy kajakiem. Jeśli przyjdzie skurcz, człowiek się zachłystnie albo nagle źle się poczuje, nie ma czego się złapać. Przepisy nie nakazują pływakowi zabrania bojki, więc policjant nie może za jej brak wystawić mandatu.

– Bez bojki, bez środków asekuracyjnych, jeżeli cokolwiek wydarzy się na wodzie, to naprawdę może być kwestia kilkudziesięciu sekund – mówi Sammler.

Alkohol nad wodą wciąż jest normą

Drugi problem nie zmienia się od lat: alkohol. Z policyjnych statystyk z lat 2016–2025 wynika, że jego spożycie przed utonięciem stwierdzono u 963 ofiar, czyli u więcej niż co piątej. W rzeczywistości nie w każdym przypadku można później jednoznacznie ustalić wszystkie okoliczności zdarzenia.

– Nietrudno sobie wyobrazić, jak wygląda nietrzeźwa osoba. Idzie ulicą chwiejnym krokiem. I dokładnie w takim samym stanie ludzie wchodzi do wody – mówi Frąckowiak. – Wystarczy kilka kroków, tracą grunt, dochodzą zaburzenia równowagi. Człowiek zaczyna pić wodę i tonie.

Alkohol to także częsty problem podczas policyjnych kontroli. Na rowerze wodnym, kajaku czy SUP-ie trzeba być trzeźwym, a poli-



Marek Frąckowiak z wielkopolskiego WOPR podkreśla, że po zniknięciu człowieka pod wodą na ratunek są zaledwie 4–6 minut

FOT. ROBERT WOŹNIAK

cja może to sprawdzić alko-
matem. – Spotykamy osoby
pod wpływem alkoholu
na jednostkach pływają-
cych. Wtedy pojawia się bra-
wura i bardzo łatwo o nie-
bezpieczną sytuację – mówi
podkom. Katarzyna Sam-
mler.

Mandat grozi też za brak
wymaganych środków ra-
tunkowych. Policjanci czę-
sto spotykają się z tym
u osób pływających na SUP-
ach, które kupują deskę, ale
nie sprawdzają, jakie wypo-
sażenie powinny mieć ze
sobą. Jak wygląda to z per-
spektywy ratownika
na plaży, opowiada Jakub,
który od dwóch lat pracuje
nad poznańską Rusałką.

– Osób pod wpływem al-
koholu jest bardzo dużo.
I w każdym wieku. Bardzo
często, kiedy ktoś jest już
pod wpływem, zaczyna się
też awanturować – mówi.

Ratownicy najpierw ka-
żą takiej osobie wyjść z wody.
Jeżeli polecenie nie działa,
wzywają policję.

– W cieplejsze dni bywa,
że policja przyjeżdża dwa,
trzy razy dziennie – przy-
znaje Jakub.



Podkom. Katarzyna Sammler z Komisariatu Wodnego Policji w Poznaniu przestrzega przed pływaniem bez asekuracji i przecenianiem własnych możliwości

Tonący nie woła o pomoc

Najbardziej mylące może być
samo tonięcie. Człowiek,
który walczy o życie, zwykle
nie macha rękami i nie krzy-
czy. Próbuje przede wszyst-
kim utrzymać usta nad wodą.
Zanurza się, połyka wodę,
na chwilę wynurza i łapie od-
dech. – Osoba tonąca tonie
po cichu. Może utonąć dwa
metry od nas, a my nawet się

nie zorientujemy – mówi Ma-
rek Frąckowiak z WOPR.

Na reakcję jest bardzo
mało czasu. Według Frącko-
wiaka po zniknięciu czło-
wieka pod wodą najważniej-
sze są pierwsze 4-6 minut.
Dlatego tak ważne jest, by po-
moc była na miejscu od razu.
Nawet najlepiej wyposażona
grupa wodno-nurkowa po-
trzebuje czasu, by dotrzeć
nad jezioro.

– Zanim w godzinach
szczytu strażacy dojadą z cen-
trum Poznania do np. Jeziora
Kierskiego może minąć 30-
40 minut. Wtedy nie mó-
wimy już o akcji ratunkowej,
tylko poszukiwawczej – tłu-
maczy.

WOPR przestrzega też
przed rzucaniem się w pływ
na pomoc tonącemu, jeśli nie
mamy odpowiedniego przy-
gotowania. Osoba walcząca

o życie może chwycić ratow-
nika i wciągnąć go pod wodę.
Najpierw trzeba zaalarmować
osoby wokół, wezwać służby
i znaleźć kogoś, kto potrafi
bezpiecznie pomóc toną-
cemu.

Dziecka nad wodą trzeba pilnować

Nad Rusałką Jakub za jedno
z największych zagrożeń
uważa skoki z pomostu. Kilka
osób skacze jednocześnie,
podczas gdy tuż pod nimi ktoś
pływa. Do tego woda pod po-
mostem ma miejscami około
1,6 metra głębokości. Skok
na główkę może więc skoń-
czyć się ciężkim urazem.

Zdarza się też, że ludzie
wchodzą do wody tuż obok
kąpieliska, żeby ratownik nie
zwracał im uwagi, że wypły-
wają za daleko.

– Najbezpieczniej jest ką-
pać się na kąpielisku strzeżo-
nym. Poza jego granicami
możliwości ratownika są już
ograniczone, bo jego podsta-
wowym zadaniem jest pilno-
wanie bezpieczeństwa na sa-
mym kąpielisku – mówi pod-
kom. Sammler.

Szczególną uwagę poli-
cjanci i WOPR zwracają

na dzieci. Frąckowiak mówi
o rosnącej liczbie alarmów
wszczynanych po zgłoszeniu,
że dziecko zniknęło na zatło-
czonej plaży. Powtarza się po-
dobny scenariusz: dorosły
na chwilę zajmuje się telefo-
nem, po kilku minutach nie
widzi dziecka i biegnie do ra-
towników przekonany, że
mogło wejść do wody. Ra-
townicy opróżniają kąpielisko
i rozpoczynają poszukiwania.
Po chwili okazuje się czasem,
że dziecko poszło na plac za-
baw. W gorące dni takich
zgłoszeń może być kilka. –
Nawet jeżeli jesteśmy na ką-
pielisku strzeżonym, to na ro-
dzicach i opiekunach spo-
czywa obowiązek obserwo-
wania dzieci – przypomina
Sammler. – Nie może być tak,
że rodzice leżą na kocu, śpią
albo piją alkohol, a dziecko
samo znajduje się przy wo-
dzie.

Ratownik patrzy na całe
kąpielisko. W upalny dzień
może mieć przed sobą setki
ludzi.

– To my odpowiadamy
za własne dzieci – mówi poli-
cjantka. – Jeżeli jest grupa do-
rosłych, niech chociaż jedna
osoba pozostanie trzeźwa.

AUTOREKLAMA

0011553175



DOŁĄCZ DO AKCJI



502 499 758



NASZA AKCJA

Coraz więcej wagonów w naszym Pociągu Marzeń! Akcja nadal trwa

Marta Jarmuszcak

Pociąg Marzeń jedzie dalej i dołączają do niego kolejne wagony! Dzięki akcji, podopieczni Fundacji Tak po Prostu będą mogli pojechać na upragniony wypoczynek. Nadal możesz przyłączyć się do pomocy!

Enea Operator, Ośrodek Wypoczynkowy Pożnania, Prywatne Liceum Ogólnokształcące KOSSAKA, Factory Poznań, Zakład Doskonalenia Zawodowego, Plastmet, Inea Sp. z o.o., Kaliński - Układy Wydechowe, HOPPECKE BATERIE POLSKA, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce Oddział Wielkopolski w Poznaniu, Agrobex Developer, Primesoft Polska, ELKOL FIRMA U.H.P. JAN PIEPRZYK i VEOLIA ENERGIA POZNAN, ARTBUD Group, MJM Rolety Zewnętrzne, Maszynobud i SANMAR - to sponsorzy, którzy już dołą-

czyli do naszego Pociągu Marzeń! Poza nimi, akcję wsparli też partnerzy ogólnopolscy - POLREGIO S.A., Skarbiec TFI S.A. i Drzazga Clinic.

Tym razem pieniądze ponownie trafią do Fundacji Tak po Prostu i pomogą potrzebującym wyjechać na upragniony wypoczynek.

– Organizujemy wypoczynek letni we współpracy z opiekunami i rodziną, a następnie dokonujemy płatności bezpośrednio na rzecz organizatora wypoczynku lub obiektu noclegowego, takiego jak pensjonat czy hotel – tłumaczy Agnieszka Pantkowska, członkini zarządu Fundacji Tak po Prostu.

Chcesz wziąć udział w akcji? Skontaktuj się z nami!

Akcja społeczna Polska Press Grupy już od lat wspiera dzieci i rodziny zmagające się z trudnościami. Pociąg jednak nie pojedzie

bez wagoników, czyli firm, które dołączają do akcji. Każdy wagonik to dar serca – cegiełka przekazana na rzecz potrzebujących dzieci.

Wagoniki z logotypami firm pojawiają się we wszystkich tytułach prasowych Polska Press Grupy oraz na portalach internetowych, docierając do milionów czytelników w całej Polsce.

Chcesz wziąć udział w akcji? Skontaktuj się z nami – zadzwoń na numer 502 499 758.

„Głos Wielkopolski” już w ubiegłym roku przekazał zebrane pieniądze, działającej od 2014 roku, Fundacji „Tak po prostu”, która wspiera wychowanków domów dziecka, placówek wychowawczych i rodzin zastępczych. Wówczas na ręce Agnieszki Pantkowskiej trafił czek, o wartości 28 813 złotych. Dzięki pieniądзом, podopieczni wyjechali na wakacje w różne ciekawe miejsca.

OBYCZAJE

Urlop nad Bałtykiem jak ruletka. Upał i sztorm. Wywiało nawet paragony grozy

- Nigdy więcej nie przyjadę nad Bałtyk, zimno. Pogoda urządziła nam survival, a nie spokojne wakacje - mówi młody turysta. Kilka dni później upał i taki komentarz innego turysty: - Tylko polskie morze, piękne, szerokie plaże. Za rok znów tu będziemy

Agnieszka Domka-Rybka

Kto już pojechał w tym roku na wakacje nad Bałtyk, będzie wiedział, o czym mówię. Dostałam pakiet „premium”. Trafiłam na deszcz, wiatr, sztorm i upał. Tyle pogodowych atrakcji w zaledwie tydzień! Brakowało tylko śniegu i gradu do kompletu.

Zwykle jeżdżę do nadmorskich „pipidówek”, ale przed laty byłam w Łebie i zapragnęłam znów tam pojechać. Przywitał mnie deszcz, a właściwie ulewa. Pierwszym zakupem musiał być płaszcz przeciwdeszczowy. Foliowe peleryny królowały na straganach, zasłaniając mniej chodliwe przy takiej aurze produkty plażowe, jak m.in. parawany, dmuchańce, leżaki, klapki czy chroniące przed słońcem parasole - teraz wzięcie miały zdecydowanie te z przeciwdeszczową misją ratunkową.

Przy jednym ze straganów usłyszałam płacz czy raczej krzyk dziecka i zobaczyłam jego mamę ukresu wytrzymałości: - Pół dnia w wesołym miasteczku, 200 zł, po drodze straż pożarna na monety, kręcone ziemniaki i teraz te obrzydliwe gniotki, nie wytrzymam! - kobiecie wyraźnie puściły nerwy.

Hitem straganów nad Bałtykiem w sezonie 2026 są kolorowe i elastyczne gniotki sensoryczne Squishy Dumpling, nazywane potocznie „pie-rożkami”...

W niepogodę najazd klientów na pewno przeżywają wszelakie budki gastronomiczne, jak np. z goframi. Być nad morzem i nie skusić się na bałtyckiego klasyka? Wszak Bał-



Gdy znów pada to... cieszą się właściciele piekarni i cukierni

tyk smakuje goframi! Pachną na każdym rogu i kuszą kubki smakowe.

Wersja na wypasie, czyli z bitą śmietaną i owocami kosztuje 26 zł. Dużo? Dwa, trzy lata temu też jadłam za tyle, ba, trafiły się goferki i za trzy dyszki. W kolejce po tę słodkość słyszę rozmowę pary czterdziści plus:

- Ostatni raz jestem nad polskim morzem. Znowu pech, zimno! Co roku to samo! Pogoda urządziła tu survival, a nie wakacje - irytował się chłopak w białej, markowej bejsbolówce z wielkim, czerwonym parasolem w ręku. - Do tego kicz i dziadostwo

na każdym kroku, drożyzna. Śmierdzi starym olejem i wędzonymi rybami. Fuj! Nigdy więcej Bałtyk!

- Ten urlop to test wytrzymałości psychicznej. Polski Bałtyk nie jest wart tych cen - komentowała kobieta w ponczo przeciwdeszczowym w malowane surrealistyczne usta.

Wysokie ceny nad morzem? Stojąc się codziennie w innym miejscu, jadłam dwudaniowe obiady w cenie ok. 40 zł, dwa razy w zestawie była też lemoniada. Naprawdę, trudno nazwać taki rachunek „paragonem grozy”. Zresztą, w Łebie jest tak duża

konkurencja, że turyści mogą wybierać między rybami, schabowymi, pizzą, pierogami, sushi, a jak komuś za drogo, zawsze może iść do Żabki na hot doga XL. Paragon za bułkę z parówką nie zepsuje humoru. Ale można go za to stracić na plaży, gdy sztorm, gdy leje i wieje. Lepiej jest, gdy „tylko” wieje, ale wtedy można odlecieć razem z parawanem, wiatr porzywa też dmuchane piłki, koła czy materace. Fruwają też flamingi. Dzieci płaczą, a rodzice ratują, co się da. Nie zawsze się da. I znowu ryk!

Gdy jest zimno, ludzie odwołują rezerwacje, inni pakują się i wyjeżdżają. Pensjonaty robią się puste, a naprawdę sporo się tego wybudowało w Łebie i cały czas buduje. Wieczorem ciemne okna widać głównie w apartamentach, bo czasowicze wybierają jednak tańsze kwatery i ośrodki wypoczynkowe. Koszt pokoju przy takiej konkurencji to żadne tam zdzierstwo.

Pewnego dnia wychodzi słońce. Deszcz przestaje padać. Wiatr przestaje wiać. Plażowicze szaleją. I od razu inaczej układają się plażowe dyskusje. Czuję przyjemną atmosferę, jak np. między dwiema koleżankami, które spacerują brzegiem morza z psami rasy chihuahua. Nie wiem, co mam do tych psiaków... Dlatego zupełnie odwracam od nich wzrok i skupiam się na rozmowie dziewczyn.

- Nie ma to jak Bałtyk, nigdzie indziej na świecie nie ma takiego klimatu. Jest cudowny! Kocham za szerokie plaże. Za rok też przyjadę. Przyjedziemy, prawda, Coco? - mówi młoda dama do swojej chihuahua'y.

Druga z pań wspomina obiad: - Spora porcja flądry z frytkami i surówką za 49 zł to jedzenie za bezcen. „Paragony grozy” nad Bałtykiem? Jakie „paragony grozy?”

Wygląda na to, że słoneczna pogoda sprawiła, że ci, którzy już zegnali się z Bałtykiem na zawsze, pokochali go, z dnia na dzień, na nowo.

Wydamy 2024 zł na osobę - wynika z raportu „Wakacyjny Portfel Polaków 2026”, opracowanego przez Związek Banków Polskich. Wakacje będą droższe, bo rok temu to było 1761 zł. Przeciętne gospodarstwo domowe planuje przeznaczyć 5 105 zł, tzn. o ponad 700 zł więcej niż rok temu - to wzrost o 16 proc. Aż 80 proc. nie planuje na wakacje wziąć kredytu czy pożyczki. To, zdaniem autorów raportu, ważny sygnał, pokazujący utrzymującą się wysoką świadomość finansową gospodarstw domowych.

ZBP radzi też, aby na wakacjach chronić swoje pieniądze i dane osobowe. Nawet najbardziej zaawansowane zabezpieczenia nie zastąpią naszej ostrożności i rozwagi, m.in. podczas korzystania z bankomatów i terminali płatniczych. Oszuści podszywają się również pod znane firmy, właścicieli obiektów noclegowych czy popularne platformy rezerwacyjne, licząc na to, że użytkownik podejmie decyzję bez dokładnej weryfikacji otrzymanej wiadomości.

A na koniec rada dla tych, którzy dopiero wybierają się nad Morze Bałtyckie. Polecam zabrać kostium kąpielowy, kurtkę przeciwdeszczową, bluzę, czapkę, trochę pieniędzy i... odrobinę dystansu. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011562479



AKCJA CHARYTATYWNA

0211551703



MUZYKA

Jak się tworzy największy w Poznaniu festiwal muzyczny? „To nie kwestia dwóch maili czy dwóch telefonów”

- Jest bardzo dużo kwestii produkcyjnych, które trzeba dopracować. Każdy artysta ma inny rider techniczny, inne wymagania wobec festiwalu, inne oczekiwania finansowe. To wszystko trzeba wyważyć - opowiada Szymon Liedtke o BitterSweet Festival.

Rozmawiał Maciej Szymkowiak

Przed organizacją BitterSweet zbadałiscie rynek? Wiedzieliście, że jest nisza do wypełnienia?

Nawet wielkie badania nie są potrzebne. Jeżeli jest się w tej branży i trochę się ją obserwuje, to jest to oczywiste. Plusem i minusem jest bliskość Berlina. To jest miejsce, gdzie występują praktycznie wszyscy najwięksi festiwalowi artyści. Patrząc jednak na Polskę, wszystko toczyło się linią Gdynia, Warszawa, Katowice, czasami Łódź. Na zachodzie Wrocław miał jakieś próby, ale raczej opierało się to o polski line-up, chociażby przy 3-Majówce. Szczecin, Poznań czy właśnie Wrocław nie miały takiego festiwalu, który mógłby trafić do ludzi z tej części kraju. Oczywiście, jeżeli się kogoś lubi, to pojedzie się za nim przez całą Polskę, a niektórzy fani muzyki przejadą i pół Europy, ale posiadanie takiego festiwalu tutaj, u nas, i to jeszcze w takim mieście jak Poznań, ma znaczenie.

Czy myślicie już o tym, że kiedyś trzeba będzie ją zmienić? Tegoroczny sold out pokazuje, że zainteresowanie rośnie, a Cytadela ma jednak swoje ograniczenia. Może lotnisko w Baranowie, albo na Ławicy?

Oczywiście o tym myśleliśmy i wszystko jest zmienne. Każda edycja wymaga podsumowań i znalezienia rozwiązań, które ulepszą to, co było rok wcześniej. Na ten moment chcemy, żeby festiwal odbywał się w Parku Cytadela. Wynika to z wielu czynników, między innymi z tego, że jest to naprawdę bardzo dobrze skomunikowane miejsce na mapie Poznania. Wiemy też, że Park Cytadela jest miejscem wręcz idealnie stworzonym pod tego typu wydarzenia. Bardzo szanujemy wszystkie kwestie, o których często mówi się w przestrzeni medialnej i podczas różnych dyskusji. Naprawdę się na nich skupiamy i myślę, że w tym roku widać to jeszcze bardziej. Park Cytadela jest blisko ludzi i dla ludzi. Jesteśmy naprawdę szczęśliwi, że mamy to miejsce, więc na ten moment to właśnie tam będzie odbywał się BitterSweet Festival.

Allegdybyście jednak chcieli zwiększyć liczbę uczestników, to w pew-

nym momencie trzeba byłoby przenieść festiwal, prawda?

Tak, to na pewno. Tylko że tutaj wracamy do poprzedniego pytania: czym chcemy być? Czy chcemy być masowym festiwalem, który idzie po jak największą liczbę karnetów, czy jednak festiwalem, który ma swoją tożsamość? Myślę, że jesteśmy bliżej tej drugiej opcji.

Sobota jako jedyny dzień nie wyprzedała jeszcze biletów. Myślisz, że trochę przeszacowaliście potencjał Robiego Williamsa? Że to jednak trochę inny profil słuchacza?

Nie, wydaje mi się, że jesteśmy o to spokojni. To, że jeden dzień się jeszcze nie wyprzedał, nie znaczy, że jest porażką. Zwłaszcza, że tych biletów zostało już naprawdę niewiele. Ostatnio informowaliśmy, że zostało ich około tysiąca, więc jesteśmy bardzo blisko soldoutu również trzeciego dnia.

Jak przebiega proces bookowania headlinera. Bez wchodzenia w szczegóły kontraktów: jak to wygląda od kuchni?

To zależy. To bardzo złożone pytanie, bo wiele rzeczy dzieje się dużo wcześniej, niż ludziom się wydaje. Artyści, którzy być może pojawią się na BitterSweet w przyszłym roku, już teraz mogą być przedmiotem rozmów. Ten proces jest uzależniony od wielu czynników. Między innymi od tego, czy artysta jest w trasie koncertowej. To, że opinia publiczna jeszcze nie wie, że ktoś będzie koncertował w przyszłym roku, nie znaczy, że my nie jesteśmy w stanie dowiedzieć się tego swoimi kanałami. Jeżeli pojawia się dostępność artysty, wtedy mogą rozpocząć się rozmowy. Oczywiście to nie jest wymiana dwóch maili czy dwóch telefonów. Jest bardzo dużo kwestii produkcyjnych, które trzeba dopracować. Każdy artysta ma inny rider techniczny, inne wymagania wobec festiwalu, inne oczekiwania finansowe. To wszystko trzeba wyważyć. Myślę, że jest to bardzo złożony proces. Fajnie byłoby, gdyby wyglądało to jak w filmach, ale niestety czasami trzeba o tego headlinera naprawdę powalczyć. Myślę jednak, że warto.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Szymon Liedtke: Miarą sukcesu jest też to, co jest w line-upie. Nie oszukujmy się: kiedy z roku na rok staramy się podnosić poziom artystyczny i myślę, że to widać, to również świadczy o sukcesie. Artyści zaczynają wiedzieć, że Poznań ma festiwal

Taki proces bookowania trwa kilka miesięcy czy nawet rok?

To też zależy od tego, jak to wygląda. Główne gwiazdy to artyści, których czasami trzeba trochę przekonać, żeby wystąpili. Grają na przykład tylko kilka koncertów w Europie albo w ogóle kilka koncertów w danym roku. Posiadanie takiego exclusive'a jest dla festiwalu bardzo dobra rzeczą i zawsze na tym zależy. W zeszłym roku udało się chociażby z Taco Hemingwayem, który zagrał swój jedyny koncert właśnie podczas BitterSweet Festival. Czasami da się wszystko dogadać w kilka tygodni, czasami trzeba poczekać kilka miesięcy.

Na ile aktualne są dziś jeszcze słynne zapisy w riderach? Takie nietypowe wymagania, które kiedyś były wręcz legendarne.

Nadal są. Nadal takie rzeczy figurują. Myślę jednak, że to się trochę zmienia. Kiedy 20 czy 40 lat temu mówiło się o riderach, to były historie o drogich alkoholach czy bardzo wyszukanym produktach. Dzisiaj prędzej mamy

problem z tym, żeby znaleźć organiczną matchę dostępną tylko w Portugalii. Oczywiście mówię to trochę żartobliwie, ale zdarzają się różne smaczki.

Zgodzisz się z tym, że festiwale są dziś najbardziej opłacalnym sposobem zobaczenia największych gwiazd? Jednodniowy bilet kosztuje około 438 zł, czyli często mniej niż wejściówka na koncert jednego artysty.

Zależy, czego ktoś chce doświadczyć. Uwielbiam koncerty festiwalowe, ale nic nie zastąpi koncertu solowego. Festiwale mają swoje timetable'e, a artyści mają określony w kontrakcie czas występu - 45, 60 czy 90 minut. Natomiast festiwale są świetnym miejscem, żeby zobaczyć więcej artystów. Możesz przyjechać dla Cheta Fakera, a przy okazji zobaczyć Parcels, Twenty One Pilots czy Toma Odella. Być może na ich solowe koncerty nie kupiłbyś biletu, ale skoro już są na jednym festiwalu, to myślisz: „To się opłaca”.

Całość na gloswielkopolski.pl

REKLAMA

0011563916

V O L V O



Volvo V60

Kombi idealne w ofercie dla przedsiębiorców
i osób fizycznych już od **995 zł netto/mies.**

**Sprawdź ofertę
i umów się na jazdę testową:**



FIRMA KARLIK

Poznań-Franowo
ul. Torowa 14

Baranowo k. Poznania
ul. Poznańska 30

Poznań-Malta
ul. Baraniaka 4

Showroom, Stary Browar
ul. Półwiejska 42

volvocarkarlik.pl

OBÓZ HARCERSKI W JELEŃCU

Rękawy pełne sprawności

Potrafią zbudować półkę z drewna, ugotować obiad na ogniu, wykopać rów wokół namiotu i spędzić noc pod gołym niebem. Wielu z nich jeszcze kilka lat temu nie umiało obrać marchewki. Na harcerskim obozie w Jeleńcu zdobywają znacznie więcej niż sprawności przyszywane do munduru - przyjaźnie na całe życie.

Emilia Ratajczak

- Dzieci w dzisiejszych czasach miewają problem z obraniem marchewki - mówi Zuzanna Kayser, drużynowa 157 Poznańskiej Drużyny Harcerskiej im. Janusza Korczaka, z XXII Szczepu ZHP. - Oni tak naprawdę uczą się tutaj wszystkiego, od najprostszych manualnych czynności do oporządzenia siebie. Muszą sami przygotować zestaw ubrań na następny dzień, pamiętać, żeby umyć zęby, pozmywać po obiedzie. Są odpowiedzialni za siebie, uczą się także współpracy z rówieśnikami czy młodszymi i starszymi. - Mimo, że biegamy z kompasem po lesie, uczymy się także kompetencji miękkich - dodaje Jakub Malczewski, komendant obozu.

Harcerze uczą się poprawnego zamykania podłogi, użycia mopa. Czasami nigdy wcześniej nie używali ognia i nie mieli zapalek wręku. Niektórzy dopiero na obozie harcerskim - i to na kuchni polowej - pierwszy raz w życiu przygotowują samodzielnie pełny posiłek.

- Jak teraz na obozie robiliśmy ogórki małosolne na obozie, to żeby nam nie buchnęły na słońcu, zakopaliśmy je pod ziemią. Na środku namiotu - śmieje się Kuba.

Po apokalipsie. Harcerze uczą się jak odrodzić plony

Każdy letni obóz ma swoją tematykę. Tym razem harcerze uczą się jak mogłoby wyglądać rolnictwo w postapokaliptycznym świecie.

Mają za zadanie od zera stworzyć nową społeczność. Uczą się jak gospodarować zasobami, jak ugotować posiłek na ogniu, czyli na kuchni polowej, jak przefiltrować wodę, a także budowy szałasów czy innych technik przetrwania.

Podczas obozów w ciągu dnia są 3 bloki zajęciowe, które służą do realizacji programu. W poniedziałek tuż po apelu, kiedy przyjeżdżamy na miejsce, trwają zajęcia zespo-

Harcerza można poznać po tym, że już nie nosi jeansów tylko bojówki na mieście, zaczyna chodzić od lewej nogi, tak jak to jest w musztrze harcerskiej.

JAKUB MALCZEWSKI
komendant obozu



Harcerki podczas jednego z zadań. Bez mundurów, bo te są traktowane jako stroje galowe

lowe. Harcerze muszą zaliczyć wspólnie kilka zadań: przejść pod pajęczynką ze sznurków (nie dotykając ich) czy po zawieszonych pomiędzy drzewami linie. W zastępce, czyli kilkusobowej grupie mieli za zadanie pokonać kilka kroków na deskach przywiązanych do kostek. To był element teambuildingu, liczyła się współpraca.

Kuba, Mateusz i Antek są harcerzami starszymi. Przez dwa tygodnie są współlokatorami, mieszkają w jednym namiocie. - Osoby w naszym wieku nie potrafią wielu rzeczy. Nastolatkiwie są mega rozpuszczeni, nie ma co oszukiwać - mówi Kuba. - Trochę pokory zawsze się przyda - dodaje Mateusz, choć chłopcy za musztrą nie przepadają.

Ich namiot otacza zbudowany samodzielnie płot. Miał być obrotowy, twierdzą, że działa, ale „na dobre słowo”.

Parę dni temu przez obozowisko przeszła burza, lało całą noc. Przed namiotami widać jeszcze wy-

kopane rowy. Wszystko po to, by woda nie dostała się do środka. - Zdjęliśmy koszulki i pracowaliśmy w samych spodenkach i kłapkach - opowiada Kuba. - Byliśmy tak przemoczeni, że nie opłacało się zakładać ubrań. Na nasze nieszczęście działało się to w nocy, więc działaliśmy po ciemku. Ale później zawsze się to śmiesznie wspomina - dodaje Mateusz.

Rękawy pełne sprawności

- Niektórzy mówią, że harcerzem się jest całe życie - Jakub. - To jest styl życia. Harcerza można poznać po tym, że już nie nosi jeansów tylko bojówki na mieście, zaczyna chodzić od lewej nogi, tak jak to jest w musztrze harcerskiej. Ale przede wszystkim ta samodzielność. Dużą rolę odgrywa też zasada, że harcerze są wolni od nałogów. Część z nich w życiu prywatnym to abstynenci - mówi Jakub, komendant obozu.

Obóz jest podsumowaniem całorocznej pracy drużyny. W przy-

padku drużyny z Poznania harcerze spotykają się na cotygodniowych zbiórkach, 2-3 weekendowych biwakach w roku. Do tego różne rajdy, akcje czy wydarzenia organizowane przez hufiec. - Te dzieci czują przynależność - mówi Zuzanna.

W XXII Szczepie są: zuchy, harcerze, harcerze starsi i wędrownicy. Grupy są podzielone wiekowo, przechodzi się od metodyki do metodyki, cały czas w jednym środowisku. Harcerz (10-13 lat) przychodząc do drużyny na początku ma do zdobycia Krzyż Harcerski. Przechodząc tę próbę pokazuje, że należy mu na przynależności do harcerstwa; zdobywa pierwsze umiejętności i podstawową wiedzę na temat ZHP. Co się w tym czasie robi? Poznaje prawo harcerskie, sprawdza gdzie i za ile można kupić mundur, potrafi wyjaśnić pozdrowienie „Czuwaj!”. Co później? Sprawności i stopnie.

- Pamiętam jak bardzo zależało mi, żeby dostać Krzyż Harcerski. Ta radość z jego otrzymania w środku

nocy, przy obrzędzie nadal jest w mojej pamięci. Żeby harcerz zapamiętał ten moment nadal organizujemy je w wyjątkowy sposób. Było trochę mniej romantycznie niż to opisałem, ale nadal to pamiętam - śmieje się Jakub.

Sprawności do zdobycia są różne: sportowe, naukowe, przyrodnicze. Harcerze wybierają to, co ich interesuje. Kiedy taką sprawność zdobędą, przyszywają je na prawy rękaw munduru. „Smutnym momentem zawsze jest przejście pomiędzy drużynami, bo trzeba je wszystkie spruć i przyszyć na nowe mundury” - mówi Jakub.

Ulubioną sprawnością Antka jest Przyjaciół, zdobył ją wspólnie z kolegą, z którym musieli spędzić przywiązani za nadgarstki 24 godziny. „Co wcale nie jest takie łatwe” - mówi.

- Pierwszą sprawnością, którą mam na rękawie jest Igiełka. Żeby ją zdobyć, trzeba było wyszyć pagony na mundurze, zrobiłem to jeszcze w poprzedniej drużynie, ale

można było wyszyć cokolwiek – opowiada Mateusz.

Zarówno Filip jak i Kuba (z młodszej grupy) lubią komputery. I właśnie z tej tematyki zbierają sprawności. „Chyba będę wszystkie zdobywać” – mówi Filip; na razie ma dwie. Aleks, który śpi z nimi w namiocie, zdobył Ratownika i Kucharza, jego kolega wysłał zdjęcie leczo, on robił pierogi na obozie. „Pierwszy raz upiekłem ciasto marchewkowe i od tamtej pory rodzice powiedzieli, że mogę sam gotować w domu” – mówi 13-latek.

- Nigdy bym nie powiedziała, że umiem zdać na sprawność Kartograf, czyli narysować mapę, odczytywać. I to jest takie fajne, bo szybko okazało się, że się nauczyłam i mogę sobie powiedzieć: „Kurczę, ja to umiem” – dodaje Natalia.

Po co być harcerzem

- Do harcerstwa dołączyłem jakieś cztery lata temu. Dziadek mnie zapisał po tym, jak zmarła babcia, że bym się czymś zajął – wspomina Aleks. - Od tamtego czasu jestem tu też ze względu na kolegów, ale też chciałem się niektórych rzeczy dowiedzieć, np. musztry, którą bardzo lubię. I rozwinąć jakieś umiejętności fizyczne i umysłowe.

Jeden z kolegów, Olek powiedział mu, żeby zaczął jeździć na obozy, bo w szkole widział jak majsterkuje. Chciał, żeby wspólnie zrobili raszkę. „Bo Kuba ma dwie lewe ręce, Filip to architekt, Olek pomaga, a to ja potrafię budować” – śmieje się.

Kuba na obozie jest pierwszy raz. Wcześniej był zuchem. „Podoba mi się to, że to jest tryb ciągłej gry. Można przechodzić w tryb zadaniowy i ciągle coś zdobywać – stopnie i sprawności” – opowiada.

Alicja podkreśla, że uwielbia spędzać tu czas ze swoimi znajomymi. W namiocie śpi ze swoimi przyja-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Przez dwa tygodnie dzielą ze sobą namioty. A potem harcerstwo staje się częścią ich życia

ciółkami – Nina, Anią i Luizą. Ala ceni sobie pracę zespołową i zajęcia typowo harcerskie. „Lubię się uczyć nowych rzeczy” – mówi. „Cenię sobie odpoczynek w lesie, od całego świata” – dodaje Nina. Dziewczyny któregoś wieczoru zrobiły lampę dyskotekową z butelki i tańczyły w namiocie. „Najgorsze jest to, że jest cisza nocna” – śmieje się Alicja.

Natalia przyjaźni się z Adą i Zosią. Na obóz przyjechała także z kuzynką. - Najbardziej mnie ekscytują

moi znajomi tutaj. Jak już tęsknię za rodzicami to zawsze dziewczyny mnie przytulą i pocieszą i od razu o tym zapominam. Mamy też bardzo fajną kadrę. Ale sam klimat jest taki, że się chce chodzić – mówi.

Pierwszy raz na obóz pojechała 2 lat temu, wtedy udało jej się zdobyć 9 sprawności. Jej ulubionymi są Pływak i Muzyk, bo oprócz harcerstwa chodzi do szkoły muzycznej. Na co dzień gra na pianinie i flecie poprzecznym. Ale jej największą mi-

łością jest czytanie książek. Na dwutygodniowy obóz zabrała ze sobą dwie książki po 400 stron każda, obie zdążyła przeczytać.

Dla wielu obóz to także moment całkowitego wyciszenia i odpoczynku. Nie ma tu telefonów czy dostępu do innych rozpraszaczy.

Najmłodsi wysyłali do rodziców listy. Choć to też nie było tak proste, te powstawały na czerpanym papierze, który został przez nich zrobiony z niepotrzebnej makulatury. Oprócz listów powstaną pocztówki obozowe, które dzieci wręczą rodzicom już do rąk. Poczta raczej nie jest chętna, by „przebić się” przez las.

Czasami o zapisaniu dziecka do harcerstwa decydują także sami rodzice. - Powodów jest wiele. Głównym jest to, że widzą u swoich dzieci taką potrzebę większej liczby relacji społecznych. Konflikt na Ukrainie też przyczynił się do wzrostu zainteresowania, zauważają, że zaradność życiowa to jest taki zestaw umiejętności, które warto zdobywać. A harcerstwo to po prostu daje. Rodzice wysyłają dzieci do harcerstwa także przy okazji terapii, las ma funkcje wyciszające – dodaje Jakub.

Nadzór przez duże „N”

Jak podkreśla komendant Jakub, harcerstwo jest bardziej świadome niż kiedyś. Drużynowymi coraz częściej zostają pedagodzy (jak Zuzanna), którzy z większą wrażliwością i uważnością podchodzą do swoich podopiecznych. Jednak

nie zawsze udaje się zapobiec tragediom. W nocy z 23 na 24 lipca 2025 roku w miejscowości Wilcze nad jeziorem Osno 15-letni harcerz z dolnośląskiego okręgu ZHR Dominik utonął podczas nocnej próby zdobycia sprawności. W środku nocy, ubrany w pełny mundur i buty, miał przepłynąć około 500-metrowy odcinek jeziora, aby rozpałić ognisko na drugim brzegu. Nastolatek zniknął pod wodą i utonął, nie mając zapewnionej bezpiecznej asekuracji. 21-letni wychowawca (drużynowy) Marek G. oraz 19-letni ratownik WOPR Igor K. odpowiedzą przed sądem za narażenie na niebezpieczeństwo i nieumyślne doprowadzenie do śmierci chłopca.

- Wiele się zmieniło w nadzorze harcerstwa przez państwo. Same zasady funkcjonowania nie, ale zdecydowanie nasiliły się kontrole. Straż pożarna przez półtora tygodnia była u nas trzy razy, meldujemy się dwa razy dziennie – mówi Jakub.

Pod koniec naszego pobytu na obozie uczestnicy przygotowali się do nocy w szałasach. Na początek musieli je samodzielnie zbudować. W tajniki wdrażali harcerzy starsi koledzy.

- Z obozów najbardziej zapamiętałam noc spędzoną w szałasach. Budzę się rano jak jeszcze wschodzi słońce, kiedy wszyscy śpią. Można było sobie poleżeć pod gołym niebem, w ciszy. Pomyśleć o sobie, o przyszłości, o przeszłości – kończy Zuzanna.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Filip, Aleks, Olek i Kuba przed namiotem

LUDZIE

Ułaskawiony przez prezydenta RP Piotr Pytel jest już wolny, ale wciąż cięży na nim wyrok dożywocia

Nie dowierzał temu, co słyszy na sali sądowej, kiedy w 2006 niemiecki sąd skazywał go na dożywotnie pozbawienie wolności za zabójstwo, rozbój ze skutkiem śmiertelnym i rozbój. Nie dowierzał, kiedy po 22 latach za kratami, w czerwcu 2026 roku służba więzienna ZK w Rzeszowie zakomunikowała: pakuj się, za godzinę wychodzisz. Nie dowierzał, kiedy z początkiem lipca rozdzwonił się jego telefon: zostałeś ułaskawiony, jesteś wolny.

Andrzej Płes

Miał 35 lat, kiedy trafił do bawarskiego aresztu śledczego z zarzutem zabójstwa na Ekaterinie I. Owszem, wiedział, o kogo chodzi, w końcu podwoził Tomasza Lisa (bo tak się ten przedstawił) komunikacją miejską w okolicy jej mieszkania, wiedział, że Lis wybiera się do niej, żeby obrabować. Piotr od dłuższego czasu mieszkał i pracował w stolicy Bawarii, znał miasto, znał topografię. Lis kilka dni wcześniej przyplątał się do niego, powołał na wspólnych znajomych w Polsce.

Ani języka, ani znajomości miasta, Piotr przygarnął 17-latkę i zle się to dla niego skończyło. Tamtego dnia podwiózł chłopaka, został na przystanku, Lis miał tylko wygarnąć wszystko co cenne z mieszkania luksusowej prostytutki i zniknąć. Mowy nie było o zabójstwie. Lis wrócił z fantami, wkrótce potem znikł i Piotr nigdy więcej go nie zobaczył, za to wiele o nim usłyszał.

Dzień po zabójstwie z radia dowiedział się, że Ekaterina zginęła w makabryczny sposób: skatowana, nos i usta oklejone taśmą samoprzylepną, udusiła się własną krwią i wymiocini.

Monachijska policja wydała krocie na to śledztwo, sprawdzili każdego, czyj telefon logował się w stacjach BTS w pobliżu mieszkania Ekateriny w chwili zabójstwa, od każdego pobrali próbki DNA, a nuż ktoś będą pasować do tych znalezionych na miejscu zbrodni.

Po danych ze stacji BTS i bilingach rozmów trafili na Piotra, kajdany, areszt, przesłuchanie. Niczego nie ukrywał: był w pobliżu, zawiózł Tomasza na miejsce, to Lis poszedł do Ekateriny na rabunek, Piotra w tym mieszkaniu nigdy nie było.

I tak na każdym przesłuchaniu. Nie uwierzyli, najpierw zarzut, potem oskarżenia o zabójstwo.

Tomasza Lisa niemieccy śledczy próbowali szukać, nie znaleźli, w końcu dali sobie spokój. Mieli Piotra, wystarczy, żeby zamknąć śledztwo, bo niemiecka opinia publiczna była żądna krwi. A Piotr przed, w trakcie i po wyroku konsekwentnie: to nie ja zabiłem i na potwierdzenie swoich słów domagał się zbadania go na wariografie. Niemieccy śledczy odmówili. Potem akt oskarżenia, proces i wyrok do-

żywotnego pozbawienia wolności.

– Kiedy pani Ekaterina I. otworzyła rzekomemu klientowi drzwi mieszkania, Lis zadał ofierze, zgodnie ze wspólnie z Pytlem powziętym planem przestępstwa, potężne ciosy przede wszystkim w głowę. Kiedy silnie krwawiąc pani I. straciła przytomność, Lis zakleił, za pozwoleniem P. otwory oddechowe ofiary przyniesioną taśmą klejącą do paczek. Oskarżeni Pytel i Lis mogli oczekiwać lub przewidzieć śmierć pani I., jako konsekwencję takiego sposobu postępowania. Działanie z przemocą i w na-

REKLAMA

0111563945

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA

MSC-MEBLE

czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.com.pl

NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

PROMOCJA!

RABAT

-10%

NA FOTELE ROZKŁADANE!



~~879,-~~

791,-

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

Swarzędz ul. Stawna 14

DOWOLNY FOTEL ROZKŁADANY Z RABATEM!



Piotr Pytel pielgrzymuje na Jasną Górę. – Idę podziękować Bogu, ale kiedy wrócę, trzeba będzie podjąć jakieś życiowej decyzje – mówi

stępnym tego skutek śmiertelny miało im umożliwić zabranie przedmiotów wartych kradzieży. Łup ten zamierzali zdobyć za cenę śmierci pani I. Po naocznym stwierdzeniu sposobu działania swego pomocnika Pytel wyszedł z mieszkania, ubezpieczając je z zewnątrz. Ustawił się przed domem. Obecność w mieszkaniu w czasie popełnienia czynu udowodniono Pytłowi dzięki wiarygodnym zeznaniom świadka L. – brzmiało uzasadnienie wyroku skazującego Sądu Krajowego Monachium I.

Ciekawa postać ten „świadek L.”. Piotr poznał go w areszcie śledczym: przestępca finansowy, któremu groziła deportacja do ojczyzny w Afryce, a tam może nawet śmierć. Piotr z nim rozmawiał „pod celą” o swoich problemach, a ten przeczytał publikację w Tageszeitung, gdzie była fotografia Piotra, informacja o śmierci Ekateriny i prośba: ktokolwiek wie o okolicznościach śmierci, proszony jest o podzielenie się wiedzą. Za nagrodą finansową.

L. pojawił się na ostatniej rozprawie Piotra, był – jak Piotr mówił – polatach – wisienką na torcie tego procesu. Jego zeznania pograżały oskarżonego. Kłamliwe zeznania, jak się potem okazało.

Dożywotnie pozbawienie wolności z prawem ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie

FOT. BARBARA GALAS

REKLAMA

0011563965

znam.
TO UCZUCIE

Dlaczego mężczyźni operacyjnie leczą kompleksy?



AMBROZIAK
ekspert dermatologii

EICHELBERGER
ekspert psychologii

ZESKANUJ KOD



WEJDŹ NA www.youtube.com/@ZNAM-PPG

Już dziś o 20:00

**Wojciech Eichelberger
w rozmowie
z Marcinem Ambroziakiem**

LUDZIE

w 2019 r.: usłyszał Piotr na sali sądowej.

– Kiedy usłyszałem, że resztę życia mam spędzić w więzieniu za coś, czego nie zrobiłem, kolana pod mną się ugięły, miałem ciemność przed oczami, nie wierzyłem, że to się dzieje naprawdę – opowiadał podczas rozmowy jeszcze za kratami. – Chyba nie wszystko z tamtej chwili pamiętam. Na sali niemieckiego sądu nie było nikogo z moich bliskich, po „mojej stronie” była tylko adwokatka.

Niemiecki system penitencjarny tolerował jego obecność do 2009 roku. Potem wysłał pod opiekę polskiego więziennictwa, choć Piotr wcale tego nie chciał. Przede wszystkim dlatego, że w Niemczech dzień lat później mógł odzyskać wolność, choćby i warunkowo. Po drugie: niemieckie więzienie w porównaniu z polskim to sanatorium. Po trzecie: z jego wyrokiem w polskim systemie prawnym o zwolnienie warunkowe mógłby ubiegać się dopiero po 2030 roku.

Zwrot akcji... bez zwrotu

Jeszcze zza niemieckich krat stał pisma do tamtejszego wymiaru sprawiedliwości o rewizję sprawy, w końcu był niewinny temu, za co został skazany. Odpowiedzi nie było, albo były odmowne.

„Osiadłszy” za polskimi kratami, napisał m. in. do CBS. Polska prokuratura szukała wówczas sprawców wielu brutalnych napadów na kantory, banki, konwoje, hurtownię, wszystkie na terenie Podkarpacia, lubelskiego i świętokrzyskiego. Polscy śledczy przeanalizowali list Piotra, uznali, że może coś wiedzieć o sprawcach, wybrali się w odwiedziny do autora listu, przedstawili szereg zdjęć. Na jednym z nich Piotr rozpoznał Tomasza Lisa.

Kłopot w tym, że niemieckie organy ścigania szukały Tomasza Lisa, człowiek ten w rzeczywistości nazywał się Tomasz W. Stał przed Sądem Okręgowym w Tarnobrzegu oskarżony o szereg napadów rozbójniczych, udział w zbrojnej zorganizowanej grupie przestępczej i podczas jednej rozpraw nawiązał do wydarzeń z Monachium z 2004 roku.

– Z tą prostytutką to było tak, że ja wszedłem do mieszkania, a Piotr czekał na mnie na zewnątrz – mówił wprost. – W lewej ręce trzymałem kwiatek, podałem jej. Kiedy tylko chwyciła prawą ręką, uderzyłem ją w twarz. Potem kopnąłem i znów uderzyłem. Był moment, że biłem ją tak, jakbym nie coś opętało. Kiedy wychodziłem z łupem z jej mieszkania, ona żyła. Tak głośno oddychała, przykryłem ją kołdrą. Nie mogłem domyć rąk z krwi, czułem taki słodki zapach.

Potem jeszcze wielokrotnie za przeczał, że Piotr był na miejscu zbrodni. Polskim śledczym, potem niemieckim śledczym, którzy przed laty prosili polskich o odszukanie Tomaszów Lisów. To po latach polska prokuratura im go dostarczyła w postaci Tomasza W. A ten niemieckiej prokuraturze przyznał się do zabójstwa z 2004 r., wciąż upierając się, że Piotr w mieszkaniu Ekateriny nie było. I to zupełnie bezinteresownie, bo na takim wyznaniu niczego zyskać nie mógł.

W niemieckim sądzie, któremu też przyznał się do popełnienia zabójstwa, dostał dziewięć lat i trzy miesiące pozbawienia wolności i więcej się nie dało, bo kiedy mordował – był nieletnim. Niemiecki Kodeks karny przewiduje maksymalnie taki wyrok dla nieletniego, nawet za najcięższe zbrodnie. Tomasz W. odsiedział swoje, w 2019 r. wyszedł na wolność, w tym samym roku Piotr mógłby dopiero wnioskować o zwolnienie warunkowe, gdyby przebywał w niemieckim zakładzie karnym.

Mając niezbita dowody, kto zabił, a kto nie zabił, ale „siedzi”, Prokuratura Okręgowa w Tarnobrzegu poczęła zabiegać u niemieckiej, by ta wznowiła proces Piotra.

– W materiałach już procesowych nie natrafiłem na żadną merytoryczną przesłankę, żeby skazany P. był

w mieszkaniu Ekateriny – oświadczył badający sprawę policjant Krzysztof W., kiedy zeznawał przed rzeszowskim sądem w sprawie pierwszego wniosku Piotra o prezydencki akt łaski. – Gdyby się wtedy udało ustalić Tomasza W., wyrok na Piotra P. też mógłby być inny.

Niewiele wskórał ówczesny prokurator Prokuratury Rejonowej w Stalowej Woli Adam Cierpiatka, który wraz z Krzysztofem W. odwiedzili w 2009 roku Piotra z więzieniu po lekturze jego listu. I też próbował niezasłużenie skazanemu pomóc.

– Sygnalizowałem stronie niemieckiej kwestie dotyczące pana Pytla, przysyłając wyroki i informując o naszych ustaleniach – mówił przez polskim sądem w 2018 r., również w sprawie wniosku Piotra o prezydenckie ulaskawienie. – Zresztą oni mają dwa sprzeczne wyroki, ale odpowiedzieli w sposób mętny, tzn., że oni uważają, że pan Pytel jest tak złym człowiekiem, a działanie na przedpolu zasługuje na dożywocie.

„Działanie na przedpolu”, czyli obecność Piotra w pobliżu miejsca zabójstwa i pomocnictwo Piotrowi Lisowi.

Próbę przekonania niemieckiego wymiaru sprawiedliwości podjął jeszcze w 2013 r. prokurator okręgowy w Tarnobrzegu Marian Burczyk, sugerując zasadność wznowienia przez

tamtejszy sąd postępowania w sprawie Piotra. Skończyło się podobnym rezultatem, jak zabiegi prokuratora Cierpiatki i policjanta Krzysztofa W.: bawarski wymiar sprawiedliwości nie chciał słyszeć o wznowieniu sprawy Piotra.

Do czterech razy sztuka

Czterokrotnie Piotr z za krat pisał do Kancelarii Prezydenta RP wnioski o prawo łaski. Albo w jego imieniu pisała mama, która nigdy nie uwierzyła w winę syna. Pani Helena przesłała też prośbę o pomoc do Rzecznika Praw Obywatelskich i Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Prośbę o „podjęcie działań na rzecz mojego syna Piotra z Rzeszowa”.

Wnioski poparte pozytywną opinią sądów okręgowego i apelacyjnego w Rzeszowie, Zakładu Karnego w Rzeszowie, zeznaniami znających sprawę policjantów i prokuratorów, przekonanych materiałem dowodowym, że Piotr nie zabił. Trzykrotnie prezydent Andrzej Duda wnioski zignorował. Nadzieja Piotra za każdym razem słabła, ale nie gasła. Napisał czwarty, już do prezydenta Karola Nawrockiego.

– Nadzieja unosi się falami i opada – przyznawał w wywiadzie dla „Nowin”, wciąż jeszcze za kratami. – Liczę się z tym, że i tym razem odmówione mi zostanie prawo

REKLAMA

0011561466



BALNEA
MEDICAL SPA

**Sanatorium
nowej generacji
w Inowrocławiu**

www.balneamed.pl



Balnea Medical SPA, wcześniej Sanatorium Modrzew, to miejsce, w którym tradycja uzdrowiskowa spotyka się z nowoczesną rehabilitacją, a każdy pobyt staje się realną inwestycją w zdrowie i samopoczucie: łączymy doświadczenie zespołu medycznego, diagnostykę oraz naturalne zasoby uzdrowiska, aby pomagać naszym Gościom wracać do formy.

NASZE PROFILE LECZNICZE

- Narząd ruchu i schorzenia reumatyczne
- Choroby dróg oddechowych
- Krążenie i profilaktyka kardiologiczna
- Rehabilitacja pourazowa i pooperacyjna
- Stres, napięcie i zaburzenia snu.

**UL. MACIEJA WIERZBIŃSKIEGO 50A
88-100 INOWROCŁAW**

REZERWACJE

pobytów stacjonarnych
☎ 52 357 30 84
✉ recepccja@balneamed.pl



REKLAMA

0011550791

KAPRAL-CAR

AUTOKASACJA • SKUP AUT • SPRZEDAŻ CZĘŚCI

- ✓ **MINIMUM FORMALNOŚCI**
- ✓ **GOTÓWKA OD RĘKI**
- ✓ **ODBIÓR GRATIS!**

515 111 111

**ZEZŁOMUJEMY
NAWET UFO**



Mamlich 145, 88-190 Barcin www.kapral-car.pl

łaski, chyba wszystko już sobie wyobrażam. Może się zdarzyć, że wszystkie te zabiegi nigdy nie skończą się dla mnie pozytywnie.

A sprawa Piotra nie była już anonimowa po publikacjach prasowych i po tym, jak zainteresowała się nią polska adwokatura.

W czerwcu tego roku prokurator generalny Waldemar Żurek wydał decyzję, aby Piotra tymczasowo uwolnić, do czasu rozstrzygnięcia wniosku o ułaskawienie. I to się stało 22 czerwca br. na zasadzie: pakuj się, za godzinę stąd wychodzisz.

– Około południa przedstawiciele dyrekcji ZK poinformowali mnie, że dziś mam opuścić celę, ale nie mam pojęcia z jakiego powodu, na jakiej podstawie i z czyjej decyzji – przyznawał już „na wolności”, ale wyraźnie mocno oszołomiony biegiem wydarzeń.

Kompletnie niespodziewanie dla siebie, ani dla rodziny, której nie zdążył zawiadomić. Kiedy brama ZK zatrzasnęła się za nim, wszedł w taksówkę i pojechał do domu. Nie mogąc po drodze napatrzeć się świata niewidzianego od ponad dwóch dekad: mnóstwo samochodów na drogach rodzinnego Rzeszowa, nie to, co z początku lat 2000, kiedy ostatni raz te drogi widział. I nie takich samochodów, jak wtedy. Tłumy ludzi, feeria kolorów w przestrzeni publicznej, oszałamia-

jący ruch, kakofonia dźwięków. Stał w progu domu rodzinnego, mama nie wierzyła, że widzi syna u drzwi. Płacz wzruszenia i śmiech radości na przemian albo jednocześnie.

Tego dnia po południu trudno było z nim rozmawiać, bo rzeczywistość kompletnie go oszołomiła. Kiedy z przyjacielem trafił do supermarketu, by kupić owoce, nie mógł uwierzyć mnogości wyboru, że wszystkiego można dotknąć.

– Nawet takich prostych rzeczy będę się musiał nauczyć – przyznawał następnego dnia.

W ciągu kilku godzin po 22 latach za kratami: niespodzianie uwolniony, w kontakcie z realiem bez krat, w domu i z mamą, o czym jeszcze przed południem nie śmiał marzyć. Za dużo tego naraz. A tymczasem mógł rzeczywistość smakować tylko warunkowo w oczekiwaniu na decyzję prezydenta. W „pierwszym pakiecie” ułaskawionych Piotr się nie znalazł. Znalazł się w drugim.

W poniedziałek, 3 sierpnia, komunikat Kancelarii Prezydenta RP obwieszczył o trzech ułaskawieniach. Jedno jak ułaskawienie do Piotra: „Osoba, wobec której prezydent zastosował prawo łaski, była skazana za przestępstwa według prawa polskiego, to jest zabójstwo z rozbojem i rozbojem”. Rozdzwonił się jego telefon: jesteś wolny. Nie uwierzył, zadzwonił

do adwokatów: „sprawdźcie mi to, proszę, nie róbcie mi tego, że na koniec okaże się, że nie o mnie chodzi” – opowiadał dzień po przed rzeszowskim kościołem farnym, skąd wyruszał na pielgrzymkę na Jasną Górę. – Oni mówią: sprawdziliśmy, to jesteś ty – relacjonował wtedy. – Nie panuję nad emocjami. Pozytywnymi emocjami. Wczoraj była decyzja, dziś idę na pielgrzymkę, a przecież zakład karny opuściłem 22 czerwca, w dzień świętej Rity, patronki sprawa bezنادziejnych – odnosił się do wieloletnich starań o uwolnienie. – Dla Boga nie ma przypadków.

Pięć tygodni wcześniej był jeszcze za kratami, bez większych nadziei na wolność. Dziś jest wolny i ułaskawiony, ale to był życiowy rollercoaster w wersji turbo. Trudno zapanować nad emocjami.

Wolny i... co dalej?

Wcześniej nie śmiał snuć żadnych dalekosiężnych planów, w końcu od-

Kiedy usłyszałem, że resztę życia mam spędzić w więzieniu za coś, czego nie zrobiłem, kolana podę mną się ugięły, miałem ciemność przed oczami, nie wierzyłem, że to się dzieje naprawdę.

PIOTR PYTEL

zyskał wolność warunkowo, do czasu decyzji prezydenta. Bo gdyby była odmowna, on musiałby wrócić za kraty, a z taką perspektywą trudno na poważnie planować resztę życia.

– Na razie jeszcze o tym nie myślę, dziś idę podziękować Bogu, ale kiedy wrócę, trzeba będzie podjąć jakieś życiowe decyzje – mówił już ułaskawiony na chwilę przed wymarszem na pielgrzymkę.

Przede wszystkim podreperować zdrowie, mocno nadszarpnięte za kratami. Potem poszukać pracy.

– I nie wracać myślami do czasu, kiedy patrzyłem na niebo przez kraty – deklarował.

Wolny, ale nie uniewinniony, bo wyrok skazujący za potworną zbrodnię wciąż na nim ciąży, nawet jeśli jej nie dokonał. A może ciąży tym bardziej, bo jej nie dokonał. W rozmowie z „Nowinami” tuż po uwolnieniu przyznawał, że chciałby doprowadzić do wznowienia procesu przed niemieckim sądem, w którym miałby szansę na uniewinnienie.

– Tak pół na pół – oceniał wtedy szanse na samo wznowienie procesu.

Sam nie da rady, już próbował

– Ubolewam nad tym, że polskie państwo jest bezradne wobec losu polskiego obywatela, o którego nie-

winności zdaje się być przekonane – komentował „Nowinom” jeszcze w październiku 2025 roku sprawę Piotra mecenas Paweł Matyja. – Jedna próba zwrócenia uwagi niemieckiej prokuratury na sprawę Piotra, jaką podjęto w 2013 roku, to niewielki wysiłek. Uważam, że Prokurator Generalny powinien zwrócić się do swojego niemieckiego odpowiednika z prośbą o wyjaśnienie tej sytuacji. Wszak niemiecki system prawny też nie zakłada skazywania niewinnych... Być może to spowoduje zainicjowanie działań z urzędu w Niemczech zmierzających do wznowienia postępowania. To nadal możliwe. I bezwzględnie konieczne.

Również w październiku 2025 r. powód niechęci niemieckiego wymiaru sprawiedliwości komentował nam prokurator Piotr Kosmaty, który sprawę Piotra zna doskonale:

– Nie rozumiem strony niemieckiej, bo albo tam jest zła wola, albo ignorancja. Nasze prawo karne oparte jest na prawie niemieckim i oba systemy prawne oparte są na starej rzymskiej zasadzie: lepiej uniewinnić sto osób winnych, niż skazać jednego niewinnego. Stan faktyczny i prawny jest bardzo skomplikowany i trzeba dobrej woli po stronie niemieckiej, by problem rozwiązać – mówił prokurator.

©P

REKLAMA

0011561856



Twój Czas na zdrowie

-  Zakwaterowanie
-  3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
-  Konsultacja lekarska
-  4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
-  90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
-  Voucher do Integracja Cafe

 52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320

 medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl

 www.solanki.pl

GWIAZDA TYGODNIA

Mery Spolsky: Miłość to wojna, nawet kiedy się jest w szczęśliwym związku

To jedna z najbardziej barwnych postaci polskiej sceny muzycznej. Właśnie premierę miał jej kandydat na przebój tego lata – utwór „Tajlandia”. Nam opowiada o swych wymarzonych wakacjach, zmianie sylwetki, patriotyzmie i miłości

Paweł Gzyl

„Tajlandia” to twój kolejny „letniaczek” po „Santorini” sprzed dwóch lat. Skąd u ciebie ten apetyt na przeboje lata?

Jako mała dziewczynka zawsze nasłuchiwałam, co moje idolki i idole wypuszczają na wakacje. Wiedziałam, że będzie to coś niezobowiązującego i nie zapowiadającego ich nową płytę, tylko typowa letnia niespodzianka. Zresztą tak jest i teraz: moja aktualna idolka Rosalia też raz na dwa lata raczy swych fanów wakacyjną piosenką. Ostatnio była to „Despecha”, która poniosła się na cały świat. I „Tajlandia” też ma taka być – zupełnie nic nie zapowiada, to prezent na lato 2026. A jeżeli ktoś wybiera się akurat do Tajlandii, niech to będzie dla niego piosenka tego wyjazdu. Bo akurat ja bardzo lubię, wyjeżdżając do jakiegoś kraju, zapętląć sobie utwory, które są mu poświęcone.

A dlaczego akurat Tajlandia?

To jeszcze nieodkryty przeze mnie teren. Azja mnie generalnie bardzo kręci. Miałam okazję być tylko cztery dni w Tokio. To była moja jedyna azjatycka przygoda. A jestem bardzo ciekawa tamtej kultury. Wszyscy moi muzycyjni znajomi mieli już okazję odwiedzić Tajlandię i opowiadają, że jest tam wyjątkowo luz, wspaniała kuchnia, ciepły klimat. Chciałabym więc też tego wszystkiego doświadczyć. Może kiedyś będzie mi to dane.

W piosence śpiewasz „Żadnych kłopotów/Żadnych idiotów”. To twój przepis na idealne wakacje?

To moje motto na lato. Żeby się niczym za bardzo nie przejmować, bo zaraz będzie jesień, dni zrobią się krótsze i wtedy więcej czarnych myśli będzie nam przychodzić do głowy. Tak sobie właśnie wyobrażam ten wyjazd do Tajlandii: pakuję się do podręcznego plecaka, wrzucam dwa T-shirty, zakładam wygodne buty, nic nie siedzi mi w głowie. Lecę na miesiąc, nie rezerwuję żadnych hoteli, z dnia na dzień wmyślam, co i jak. I zabieram ze sobą kogoś, kogo lubię, żadnych idiotów. (śmiech)



Mery Spolsky: Jedni są wystraszeni, czy aby nie jestem jakimś patriotycznym kibolem, a inni – zdziwieni

Klip do „Tajlandii” powstał na Mazurach. Czy to znaczy, że aby zaliczyć udane wakacje, nie trzeba lecieć na drugi koniec świata?

Już dwa lata temu, promując piosenkę „Santorini”, mówiłam, że choć wybraliśmy się na wymarzony wypad, to nie znaczy, iż będą to najlepsze wakacje w naszym życiu. Równie dobrze można spędzić całe lato w mieście, na wsi, w górach, nad morzem lub na Mazurach – i też będzie pięknie i magicznie. Oczywiście jest w nas coś, że wydaje się nam, iż te egzotyczne kraje to definicja najwspanialszych wakacji. Tymczasem my pojechaliśmy nad polskie jezioro i kręcąc ten klip, mieliśmy tak dobry dzień, że szkoda nam było wracać i chętnie byśmy tam dłużej zostali.

Zaprezentowałaś w tym teledysku swoją nową sylwetkę.

Copomógł ci schudnąć 10 kilo: sport czy dieta?

Generalnie bardzo lubię się poruszać i eksperymentować z modą odsłaniającą ciało. Dwa lata temu zmieniłam jednak swoje podejście do ruchu i wysiłku fizycznego. Zaczęłam regularnie uprawiać sport i zauważyłam, że dobrze wpływa to na moją kondycję na koncertach. Jestem już po trzydziestce i pomyślałam: „Kiedy, jak nie teraz spróbować poprawić swoją formę?”. Tak też się stało – i moim sposobem na to okazała się siłownia połączona z pilatesem na reformerach. Akurat mam możliwość takich ćwiczeń blisko domu, więc rozkochałam się w nich. Moi znajomi śmieją się, że pilates stał się teraz modny, dlatego wszyscy na niego chodzą. Mnie się jednak naprawdę spodobał – i kiedy połączyłam go z dietą, w efekcie schudłam 10 kilo. Nie mam tu na myśli oczywiście głodzenia się, tylko prze-

programowanie głowy, które sprawia, że po koncercie nie sięgam po chipsy czy inne puste kalorie, ale po jogurt, który ma dużo białka. To małe zmiany, które dużo dają.

Ponoć to twój chłopak Mateusz Golis zmobilizował cię do regularnego uprawiania sportu. Jak to się stało?

Mateusz ma mental sportowca. Kiedy się poznaliśmy, dużo opowiadał mi, jak za młodu trenował szermierkę, startował w zawodach i jeździł na obozy sportowe. Zafascynowało mnie to, że ktoś może podchodzić do tego tematu z taką dyscypliną. Mateusz teraz jest filmowcem, razem robimy klipy, również ten do „Tajlandii”, stworzyliśmy więc na siebie wspólny pomysł wizualny. Znaleźliśmy też dodatkowo sposób na to, jak się razem wyluzować – pójść na rower czy pobiegać, a nie na melanz, jak kiedyś oboje

mieliśmy w nawyku. (śmiech) To nie znaczy, że jesteśmy jakimiś nudziarzami. Po prostu staramy się, aby lepiej się nam żyło.

Na płycie „Erotik Era” nawoływałaś, żeby akceptować swoje ciało takie, jakie się ma. A jednak postarałaś się schudnąć. Nie ma w tym sprzeczności?

Nadal twierdzę, że trzeba akceptować swoje ciało takim, jakie ono jest. Teraz, kiedy patrzę na siebie, oczywiście nadal mam mnóstwo różnych „ale”. To, że schudłam, wcale nie znaczy, że nie ma już we mnie rzeczy, które mi nie pasują. Dlatego motto „Erotik Ery” nadal zostaje ze mną. Zresztą chyba każdy ma coś takiego, na co się uprze, że mu w sobie nie pasuje. Inni w ogóle tego nie zauważają, a jemu to nieustannie psuje humor. Zmieniłam sylwetkę – ale nie wypieram się tego, co mówiłam o akceptacji swego ciała. Zmieniło się tylko w moim życiu to, że polubiłam sport, bo zaobserwowałam pozytywne efekty jego uprawiania. I wszystkich do tego namawiam, bo wtedy głowa jest trochę lżejsza. Czas „Erotik Ery” to był dla mnie trudny czas samotności. Dlatego ważne było, abym mogła sobie wtedy powiedzieć: „Zaakceptuj siebie taką, jaka jesteś”.

Teraz pewnie wszystkie twoje kostiumy sceniczne z tamtego okresu są na ciebie za obszerne. Co z nimi zrobisz?

W większości były to gorsety, więc bez problemu można je mocniej związać. (śmiech) Generalnie lubię magazynować wszystkie kostiumy z teledysków i tras koncertowych. I dobrze – bo co jakiś czas ktoś się zgłasza, kto chce zrobić reportaż o moich strojach. Wtedy robię wystawkę na magazynach. Ostatnio tak się stało na potrzeby telewizyjnego programu i było to dla mnie wzruszające, kiedy mogłam przejść od manekina do manekina i powiedzieć: „Patrzcie, to Mery Spolsky z czasów „Dekalogu”, a to Mery z czasów „Erotik Ery”.

Swoją premierę miał niedawno twój nowy projekt z piosenkami nowofalowych zespołów Kontrola W.i Ko-

smetyki Mrs Pinki z połowy lat 80. Jak narodził się ten pomysł?

To coś zupełnie innego i niszowego. Ten projekt sam do mnie zapukał i przypomni mi, gdzie są moje korzenie. Bo zaczynałam w rockowych zespołach, kochałam zawsze alternatywę, dopiero z czasem zaczęłam eksperymentować z elektroniką i popem. Rok temu do mojej menedżerki zgłosił się Dom Kultury ze Zduńskiej Woli z zapytaniem, czy nie podjęlibyśmy się próby opracowania na nowo piosenek zespołu Kontrola W., który działał w tym mieście ponad cztery dekady temu. To była fajna grupa – i oni chcieliby o niej przypomnieć. Posłuchałam tych nagrań i od razu coś kliknęło. Zaczęliśmy więc z chłopakami je przemieniać przez nasze głowy aż wyszedł z tego cały program. Tak nam dobrze się to gra, że planuję na jesieni skoncentrować się na tym projekcie i trochę odejść od popu.

Te piosenki powstały ponad 40 lat temu w realiach PRL-u. Co znajdziesz w nich współczesny słuchacz?

To dla mnie niesamowite, ale teksty tych utworów są bardzo aktualne. Weźmy pierwszy numer, który wydaliśmy – „Manekiny”. Dla mnie to piosenka o współczesnym świecie. Po pierwsze opowiada o wszechobecnym skupianiu się na wyglądzie, dążeniu do nieosiągalnego ideału piękna, o instagramowych trendach. Kiedy śpiewam „Manekiny, manekiny/ Zuśmieciami cynicznymi/ Szklanookie, doskonałe”, to jest totalnie o tym, że teraz wszyscy udajemy, chcemy być perfekcyjni w social mediach, a tak naprawdę, kiedy spoglądamy w domu w lustro, to bywa różnie. Po drugie od razu z tego tekstu wali do mnie konsumpcjonizm: „Za szymbami sklepowymi/ Wciąż posłuszne i poprawne”. To o tym, że dzisiejsze czasy są bardzo plastikowe, zalane oglądaniem, kupowaniem, zamawianiem. Niby więc te 40 lat temu było trochę inaczej, ale ta frustracja, która bije z tego tekstu, jest nadal aktualna.

Nie używasz do grania tych piosenek komputerów. Jak ci się wykonuje w pełni „żywą” muzykę?

Kiedy zaczynałam swą karierę, byłam sama na scenie z gitarą i komputerem. Teraz gram piosenki Kontrola W. z trzema muzykami na żywo, tak, jak przystało na rockową kapelę. Akurat tutaj nie pasuje nam, by wspomagać się komputerem czy samplami. Jak przystało na punkową muzykę, olewamy me-tronom, gramy na czuja – i jest to bardzo wyzwalaające. Chłopaki też to lubią, bo mam wrażenie, że po dwóch koncertach, które daliśmy z tym materiałem, mieli bardzo

ucieszone miny. Chyba dobrze się czują w tym repertuarze.

No właśnie: zagraliście dwa ważne koncerty – w Zduńskiej Woli i w Jarocinie. Jak było?

Zduńska Wola była stresem, bo graliśmy ten repertuar pierwszy raz, a do tego dowiedzieliśmy się dzień przed występem, że przyjdą nas posłuchać liderzy Kontroli W. – ro-dzeństwo Katarzyna i Dariusz Kul-dowie. Zastanawialiśmy się więc, co powiedzą na nasze interpretacje ich piosenek. I okazało się, że było to dla nich wzruszające: nawet uronili przysłowiową łzę, wracając do tamtych czasów, kiedy sami grali i śpiewali. W Jarocinie byliśmy już bardziej zgrani i pewni siebie. Oczywiście zdawaliśmy sobie sprawę, że Mery Spolsky niespecjalnie kojarzy się z tym festiwalem i wiedzieliśmy, że są skrajne opinie na ten temat. Dlatego ucieszyło mnie, że przy drugim numerze ludzie zaczęli przychodzić pod scenę – dali nam szansę i zostali do końca.

Dostaniemy ten program na płycie?

Tak. Zarejestrowałam już wszystkie wokale do kolejnych piosenek. A że projekt jest punkowy – nie chcę podchodzić do tego marketingowo. Kiedy więc to wypuszczę, to wypuszczę.

Do muzyki z lat 80. odwoływały się już twoje piosenki z płyty „Kocham Polskę”. To zasługa jej producenta – Michała „Foxy” Króla?

Chyba nam się tak wspólnie połączyły energie. Słuchaliśmy bowiem z Michałem dużo Siekiery i płyty „Nowa Aleksandria”. Na tej podstawie powstała piosenka „Szarak”. I może właśnie za sprawą tego utworu odezwano się do nas ze Zduńskiej Woli? Bo te „Szarak” są w stylu Kontroli W. Zresztą zagraliśmy ten utwór na koniec koncertu w Zduńskiej Woli, wyjaśniając, że nasza fascynacja tym zespołem nie wzięła się znikąd. Bo to pod względem brzmieniowym piosenka jakby z tamtego repertuaru. „Fox” podrzucił mi więc nowy klimat.

Co sprawiło, że postanowiłaś poruszyć na „Kocham Polskę” temat patriotyzmu?

Z moich obserwacji wynika, że młodzi ludzie postrzegają patriotyzm bardzo negatywnie. Większość moich znajomych, kiedy o kimś mówi się „patriota”, odbiera to bardzo skrajnie, jakby mówiło się o kimś, kto ma tendencje do agresywnego wyrażania swych opinii, o jakimś narodowcu czy kibolu. „Co by było, gdyby spróbować podejść do tego od innej strony?” – pomyślałam więc. Nie tak politycznie i poważnie, tylko zwyczajnie, po ludzku. Bo przecież mieszkam w Polsce, tu

się wychowałam i lubię nasze tradycje. Tym bardziej że mój pseudonim jest o tym, że działam i piszę właśnie tutaj. No i wywołałam kontrowersję. Nawet kiedy ludzie widzą orzelka na mojej płycie lub na moim ramieniu, bo sobie go wytatuowałam na pamiątkę, to widzę u nich skrajne emocje. Jedni są wystraszeni, czy aby nie jestem jakimś patriotycznym kibolem, a inni – zdziwieni i urażeni.

Wiele osób z twojego pokolenia zachłysnęło się Zachodem. Ty nie myślałaś, żeby wyjechać z Polski za granicę?

Sto razy miałam taki moment. Nawet życie samo mnie do tego pchało, bo dwie moje najbliższe przyjaciółki wyprowadziły się do Londynu. Z kolei po moim liceum miałam możliwość jechać studiować do Berlina. Coś mnie jednak tu trzymało. Przede wszystkim polskie piosenki – bo chciałam tu śpiewać, tu pisać teksty i książki. Nie pojechałam więc i chyba już nigdy nie wyprowadzę się gdzieś na Zachód. Ale nie ukrywam, że jestem zafascynowana tym, co nazywamy „american dream”. Bo przecież całe dzieciństwo marzyłam o Hollywood, gdzie była Madonna czy Britney Spears. Dzisiaj mówię sobie jednak: „OK, to jest inspirujący świat, ale Kocham Polskę i się jej nie wstydzę”.

Dwa kluczowe utwory na płycie to „Kocham Polskę” i „Wkurza mnie”. Za co kochasz Polskę, a co cię w niej wkurza?

Szczerze Kocham Polskę za tradycje, za kuchnię, za nasz mental narodowy, który mnie stworzył. Bo z jednej strony czuję, że mam w sobie dużo skromności i poprawności, wręcz kościelnej, choć jestem niewierząca, nigdy nie chcę nikogo urazić i momentami wręcz przepraszam za to, że żyję. A z drugiej – chcę być hej do przodu i idę śmiało po swoje marzenia. Kocham te skrajności: jesteśmy takim przepraszającym narodem, ale kiedy ktoś będzie coś złego mówił na Lewandowskiego, to potrafimy się zjednoczyć i stanąć za nim murem. To samo każdy, choć nawet jest niewierzący, będzie dumny z Jana Pawła II.

A co cię wkurza?

Podziały. Brak zaufania i szcunku dla osób, które są z innej planety. Kiedy wypowiem się na jakiś polityczny czy religijny temat, to od razu jestem ostro oceniana i wrzucana do jakiegoś wora, a to zniechęca niektórych ludzi, by poznać moją muzykę. Wkurza mnie to, że tak często lubimy się zacietrzwiać. Jesteśmy bardzo podzieleni, a są chwile, kiedy okazuje się, że choć mamy odmienne poglądy, to jesteśmy sobie równi, tylko trzeba się dogadać. Nienawidzę też naszej pogody – mamy lipiec, a ciagle pada.

W piosence „Marysia Kowalska” śpiewasz o przeciętnej Polce. Każdy artysta zazwyczaj uważa się kogoś wyjątkowego. A ile jest w tobie takiej przeciętnej Polki?

To mit, że kiedy ktoś pokaże się w telewizji, to jest kimś idealnym, ponad tłumem, jakimś nadczłowiekiem. Przecież ja też stoję w kolejce w Biedronce i zbieram kupony na promocje. Dlatego podkreślam w tej piosence, że wszyscy jesteście Kowalskimi, bez względu na to, gdzie kto pracuje i jaki ma status społeczny. Codzienne sprawy dotyczą nas wszystkich. I to mnie trochę uspokaja, bo dzięki temu nie czuję się taka samotna, tylko wiem, że tak naprawdę z każdym mogę złapać wspólny lot. A kiedy nie ma na prawdę o czym gadać, to narzeka się na remonty. Jeżdżę po Polsce, więc coś o tym wiem. (śmiech)

Jest tu też utwór „Nie ma już PL”, w którym wspominasz dawne lata – świat trzepaków i kiosków Ruchu. Wkraczasz w taki wiek, że zaczynasz odczuwać nostalgię za czasami swej młodości?

Uwielbiam takie strony w internecie, które przypominają dawne gazety, gry czy urządzenia, takie, jak discmany. Wtedy robi mi się nostalgicznie, bo uświadamiam sobie, że to świat, którego już nie ma. A przecież to wtedy wszystko było pierwsze i najfajniejsze w życiu człowieka. Jestem więc już w takim wieku, kiedy zerkam na takie rzeczy z łezką w oku i tęsknię za nimi.

Śpiewasz na tej płycie również o relacjach damsko-męskich. W takich piosenkach, jak „PRL”, „Pałac” czy „Wojna” metaforyka, którą stosujesz przypomina tę, którą stosował niegdyś Grzegorz Ciechowski. Inspirowałaś się jego tekstami?

Bardzo. Jestem jego fanką od wielu lat. Już przy mojej pierwszej płycie stosowałam czarno-białe paski, tłumacząc, że to takie mrugnięcie okiem do Republiki. Jestem zakręcona na punkcie Ciechowskiego do tego stopnia, że miałam okazję zagrać w wielu projektach coverujących jego piosenki, nawet z samym Leszkiem Bioli-kiem, który był w ostatnim składzie Republiki. Dla takiej fanki jak ja, to było prawdziwe „wow”. Najbardziej fascynuje mnie, że Ciechowski potrafił tak zgrabnie połączyć erotykę z polityką. Dzięki temu piosenka nie była ciężka, ale chciało się w nią wejść głębiej, bo była o czymś. Tak starałam się napisać „Wojnę” na „Kocham Polskę”.

W „Wojnie” miłość to pole bitwy – a ty od kilku lat jesteś przeciw w stabilnym związku. Inspirowałaś się

swoim wcześniejszymi relacjami?

Generalnie myślę, że miłość to wojna, nawet kiedy się jest w szczęśliwym związku. Zawsze towarzyszą temu takie emocje, jakby się toczyło bitwę o życie. I to jest piękne. Wtedy jest miłość, kiedy właśnie odczuwa się takie emocje.

Co sprawiło, że akurat u boku Mateusza znalazłaś spokój i szczęście?

Gdyby była na to jednoznaczna odpowiedź, pewnie każdy z nas by od razu znajdował ten udany związek. Myślę, że to jak z muzyką – nigdy nie wiesz, która piosenka, którą napiszesz, chwyci za serce i stanie się przebojem. Może ci się wydawać, że stworzyłeś hit życia, po czym kończy się fiaskiem. A kiedy się zupełnie tego nie spodziewasz – masz przebój. Tak było też z nami: wpadły na siebie dwie osoby, które miały podobne marzenia. Artystyczne i nie tylko. Uspokaja mnie to, że taką miłość można znaleźć w każdym wieku. Nie jest więc tak, że zawsze dzieje się to od razu. Można i po trzydziestce – i jest super.

To, że oboje jesteście artystami o silnych osobowościach nie sprawia, że czasem między wami iskrzy?

Gdybyśmy oboje działali w muzycznej branży, można by się czegoś takiego obawiać. My mamy ten luksus, że choć oboje funkcjonujemy w świecie artystycznym, to na dwóch różnych biegunach. Dzięki temu uzupełniamy się. Mateusz nie zna się na muzyce w sensie zawodowym, a ja na filmie czy fotografii. Dzięki temu bardziej się od siebie uczymy, niż ze sobą konkurujemy. Tak mi się wydaje.

Jakie będzie kolejne wcielenie Mery Spolsky?

To będzie nowa książka. Właściwie kończę ją już pisać. Kiedy zostanie wydana, siadę z oczyszczoną głową nad kolejną płytą. Mam jednak już dosyć concept-albumów poświęconych konkretnej tematyce. Myślę więc, że ta przerwa, którą planuję, sprawi, że powstanie coś z zupełnie innej beczki.

Będiesz prezentować nową książkę podczas występów w klubach, jak było to w przypadku twojej pierwszej powieści?

Myślę, że nie. Chciałabym, aby była to lekka książka o zupełnie innej tematyce. Nie będę do niej robić live s, bo obawiam się, że nie dałabym rady połączyć ich z występami tego punkowego projektu. Chociaż, kiedy ukazała się moja pierwsza książka, też nie było początkowo oczywiste, że rozrośnie się to do wyjazdowych występów. Jak więc mówią: nigdy nie mów nigdy.

CZYTELNIA

„Wpadnij, napijemy się czegoś, pogadamy”

Jak dowodzą biografiści Johna Steinbecka, uwielbiał on pisać listy. Przelewając myśli na papier stanowiło dlań coś więcej niż tylko codzienny rytuał. Były kluczem do odnalezienia odpowiedniego rytmu, rozgrzewką, która pozwalała mu płynnie przejść do sedna twórczości.

Najobficiej powstawały równoległe z kolejnymi rozdziałami „Na wschód od Edenu”, stanowiąc intymny komentarz do rozwijającej się historii. Pisarz pobił wówczas epistolograficzny rekord, wysyłając do Pascala Covicio, swego bliskiego przyjaciela i redaktora z wydawnictwa The Viking Press, tony korespondencji.

Steinbeckowe listy dotykają ponadto niezwykle szerokiego wachlarza tematów – od technicznych problemów z planowaniem skomplikowanej fabuły, przez próby warsztatowe i poszukiwanie idealnego słowa, aż po bardzo osobiste rozważania, które nierozdzielnie spletały się z procesem tworzenia.

Dzięki nim możemy zobaczyć Steinbecka nie tylko jako tytana literatury (noblistę z 1962 r.), ale także jako człowieka z jego codziennymi zmaganiem, dyscypliną, wątpliwościami i niezapokojoną potrzebą rozmowy z kimś, komu po prostu bezgranicznie ufał.



John Steinbeck, „Dziennik pisarza. Na wschód od Edenu w osobistych zapiskach”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Rafał Brzozowski Jest już żonaty

W minioną sobotę Rafał Brzozowski i jego wybranka o imieniu Helena wzięli ślub w kościele w Nowym Dworze Mazowieckim. Nowożeńcy zadbali o prywatny charakter wydarzenia, dlatego przy wejściu do świątyni ośmiu ochroniarzy pilnowało, by na uroczystość weszły wyłącznie osoby posiadające imienne zaproszenia. Pan młody zaprezentował się w białym garniturze, natomiast panna młoda zachwyciła w efektownej sukni z dekoltem typu sweetheart, gorsetowym stanikiem i subtelnymi opadającymi ramiączkami. W ślubie uczestniczyło aż 400 gości, w tym Izabella Krzan, Marta Manowska, Małgorzata Tomaszewska czy Krzysztof Gojdz, który zabrał na mszę... swego psa. W drodze do ołtarza nie obyło się bez wpadki. Drużna przydepnęła welon panny młodej, przez co ten spadł jej z głowy.

Anna Lewandowska Nie ma poczucia winy

Celebrytka szykuje się do przeprowadzki z całą rodziną za ocean. Żeby wywołany tym stres nie odbił się na jej córkach, obie dziewczynki spędzają wakacje u rodziny. Lewandowska zamieściła na InstaStories zdjęcia z tego wypoczynku i napisała: „Ostatnio otrzymałam kilka wiadomości (i to od panów): „Jak możesz tak wyjechać i zostawić dzieci?!”. Normalnie: wsładam, jadę, a dzieci płaczą... ale tylko wtedy, gdy musimy już wracać do domu. Dziewczynki mają wakacje życia u babć z całą naszą rodziną (konie, traktory, brak limitów na słodycze) i zarówno one, jak i rodzina są przeszczęśliwi. I nie, nie mam poczucia winy, bo dzieci są pod najlepszą opieką na świecie”.

Sandra Kubicka Nosila podarte dżinsy

Niedawno celebrytka udzieliła wywiadu „Vivie”, w którym opowiedziała o swym trudnym dzieciństwie. Kubicka wychowywała się bez ojca, który mieszkał na tej samej ulicy, ale nie utrzymywał z nią kontaktów. Matka modelki wyjechała do USA, aby w Miami pracować jako sprzątaczką w hotelu i wysyłała pieniądze do Polski. Sandra mieszkała od siódmego roku życia z dziadkami. – Moja mama wysyłała mi ubrania ze Stanów Zjednoczonych. Wtedy modne były jeansy z dziurami. Ja pamiętam, jak poszłam raz do szkoły, taka uradowana, że mam takie trendy, fajne jeansy, a dzieci dokuczały, że mam porwane te jeansy, że pewnie jestem z tak biednej rodziny, że po prostu nie stać mnie na normalne – powiedziała „Vivie”.



FOT. SYLWIA DABROWA

Sylwia Bomba jest widywana u boku nowego partnera – tak twierdzą plotkarskie media

Alicja Bachleda-Curuś Gawędziła po angielsku

Od kilku dni popularna aktorka, która na co dzień mieszka w Los Angeles, przebywa z synem Henrym Tadeuszem w Polsce. Najpierw zauważono ich w Warszawie, gdzie wybrali się o zmroku na plenerową imprezę. Podczas nocnego wyjścia oboje postawili na luźne stylizacje. Oboje wyraźnie cieszyli się wspólnym czasem i rozmowami w gronie znajomych. Po zakończonym wieczorze ruszyli w stronę taksówki. Potem w miniony weekend wypatrzone aktorkę i jej syna w Krakowie, gdzie zapewne pojawili się, aby odwiedzić dziadków chłopaka. Alicja i Henry wybrali się do jednego z podwawelskich kin, aby obejrzeć „Odyseję”. Po seansie paparazzi nagrali ich, gdy maszerowali po parkingu w kierunku zaparkowanego tam starszego Audi A3. W drodze do auta szesnastolatek podskakiwał i gawędził z mamą po angielsku.

Sylwia Bomba Ma nowego partnera

Przez ponad dwa lata Sylwia Bomba i Greg Collins uchodzili za jedną z najbardziej zgranych par w rodzimym show-biznesie. Wspólne wakacje, zdjęcia w mediach społecznościowych, a nawet występy w telewizyjnych programach sprawiały, że wróżono im stabilny związek. Uczucie między celebrytką, znaną z TVN Turbo, a gwiazdą TTV narodziło się na planie programu „Nasi w mundurach” w 2023 r. Od niedawna Bomba i Collins przestali jednak pokazywać się razem. Para coraz rzadziej publikowała też wspólne treści w mediach społecznościowych. Okazuje się, że nie bez powodu. – Do rozstania doszło już jakiś czas temu. Sylwia jest widywana u boku nowego partnera – mówi informator Pudelka.

Skolim Nie przyjmuje czworonogów

Rodzimy „król latino” od lat udowadnia, że ma smykałkę do biznesu. Ma własną stację benzynową, firmuje wyroby mięsne, a także sygnuje swym pseudonimem walizki czy majtki. Jakiś czas temu pochwalili się również nadmorskim pensjonatem z pokojami do wynajęcia. Willa Drako to obiekt położony w Międzyzdrojach ok. 100–150 metrów od plaży. Do wyboru są w nim pokoje dwu- i trzyosobowe oraz większe apartamenty. Niektóre z nich mają również balkony, które stanowią dodatkowy atut pobytu. Ceny noclegów są uzależnione od wielkości pokoju i wybranego terminu. Za dwie noce w pokoju dwuosobowym z balkonem trzeba zapłacić ok. 1.119 zł w ofercie bezzwrotnej. Pokój trzyosobowy to koszt ok. 2.382 zł. Uwaga: pensjonat nie przyjmuje czworonogów.

Klaudia El Dursi Ma potrzebę wolności

Prezenterka jest obecnie związana z przedsiębiorcą Jackiem Leszczyńskim. Para doczekała się syna i córki, ale wychowuje też syna El Dursi z jej poprzedniego związku. Kiedy niedawno celebrytka urządziła w internecie sesję pytań i odpowiedzi z fanami, jeden z nich rzucił: „Czy Klaudia El Dursi ma męża?”. Na to prezenterka odpowiedziała dowcipnie: „Nikogo nie stać na to, żeby być moim mężem”. Po czym dodała: „Męża nie mam, mam partnera. Nigdy o tym nie marzyłam. Dziewczyny marzą o różnych rzeczach – białych sukniach, weselach, a ja w ogóle nie. Od dziecka miałam silną potrzebę bycia niezależną i wolną. I chyba takie niezamężne życie daje mi złudne poczucie wolności. Dzieci tak nie wiążą, ale ślub już ja-koś tak” – podsumowała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Serce podpowie najlepszy wybór. Horoskop dzienny wróży, że gest życzliwości wróci do Ciebie z nawiązką.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś radzi otworzyć się na nowe możliwości i ludzi.

Baran (21.03 - 19.04)
Wytrwałość zostanie nagrodzona. Horoskop dzienny na piątek mówi, że szybko osiągniesz zamierzony cel.

Byk (20.04 - 20.05)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny mówi, że krótka podróż lub spacer przyniosą inspirację.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi nie ignorować drobnych znaków od losu.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia w relacjach poprawi humor. Horoskop dzienny na piątek mówi, że znajdziesz rozwiązanie trudnej sprawy.

Lew (23.07 - 22.08)
Szczegóły okażą się ważne. Horoskop dzienny zapowiada, że dobra organizacja pozwoli uniknąć zbędnego stresu.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie sukces. Horoskop na dziś to wskazówka, by działać śmiało, lecz pamiętać też o rozwadze.

Waga (23.09 - 22.10)
Dom i bliscy dadzą Ci wsparcie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wieczór przyniesie wyciszenie i dobrą wiadomość.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Dobry moment na nowe pomysły. Horoskop dzienny wróży, że uśmiech otworzy drzwi do ciekawych znajomości.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś mówi, że miła rozmowa poprawi Ci nastrój i doda energii.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny na piątek wróży, że jeśli zaufasz intuicji, zyskasz spokój i nowe możliwości.

	CL	CURVATIB/-	AINE	ANITAF	GFR	AC7VIZ	IACADRA	LA COMMA
--	----	------------	------	--------	-----	--------	---------	----------

ROZWIĄZANIE: KONIECZNOŚĆ UWALNIA OD MĘKI WYBORU.

REKLAMA0010703171

POGOTOWIE

Wypadki999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja997

Straż Pożarna998

Straż Miejska986

Pogotowie Energetyczne991

Pogotowie Gazowe992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne994

Pogotowie Ciepłownicze993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów

(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:

niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem

alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji

Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach

kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

REKLAMA0011563642

Burmistrz Miasta i Gminy Margonin

informuje,

że dnia 4 sierpnia 2026 r. na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu przy ul. Kościuszki 13 w Margoninie oraz na stronie internetowej Urzędu, wywieszony został wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do oddania w użyczenie Miejsko-Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Margoninie

REKLAMA0011563284

Poszukuje się właścicieli lub spadkobierców nieruchomości gruntowej – działki nr 138, położonej w obrębie Góry Blizanowskie, gmina Blizanów, identyfikator działki 300701_2.0002.138.

Osoby posiadające informacje dotyczące właścicieli nieruchomości lub ich następców prawnych proszone są o kontakt z Krystyną Śmieszniak, nr tel. 507 384 722.

REKLAMA0011559771

WYNAJMĘ ŁÓDŻ MOTOROWĄ

http://charter-magellano53.pl/

REKLAMA0011459127

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA0011556548

NADLEŚNICTWO KONSTANTYNOWO

ogłasza

PRZETARG PISEMNY na dzierżawę obiektu hotelowo-szkoleniowego w Puszczykowie przy ul. Wodzikzki 3. Umowa dzierżawy do 31.12.2041 r.

Szczegółowe informacje, ogłoszenie, dokumentacja przetargowa oraz warunki udziału dostępne są na oficjalnej stronie Nadleśnictwa Konstantynowo link: https://konstantynowo.poznan.lasy.gov.pl/

Oferty można składać w Sekretariacie Nadleśnictwa Konstantynowo, adres: Konstantynowo 1, 62-053 Konstantynowo do dnia 18.08.2026 r. do godz. 9:00.

Osoba do kontaktu: Mariusz Rutkowski, tel. 696 080 140.

REKLAMA0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

SPRZEDAM działki budowlane o powierzchni 1500m² i 1700m², Osieki gm. Sianów, blisko morza oraz jeziora Jamno, działki pod budownictwo mieszkaniowe, jednorodzinne i rekreacyjne, nie komercyjne, 887-053-539.

REKREACYJNA

OKAZYJNIE, ROD 430m², Głuszyna, ul. przy Lotnisku 4, 781 776 612

Praca

ZATRUDNIĘ

LAKIERNIKA, samodzielnego, mile widziany emeryt, rencista, Poznań Nowe Miasto, 605 782 946

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

ODNAWIANIE wanien, 600 979 826

UKŁADANIE POZ-BRUKu 690 602 679

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miódowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTRONIE Morskie, pokoje z łazienką, sierpień promocja 503-936-581

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Matrymonialne

POZNANIAK, wdowiec pozna Panią z Poznania lat 50+, Oferty BO Grunwaldzka 19 dla 11563858

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

0011560475

REKLAMA0011560475

LARGO

Poznań, ul. Za Groblą 3/4

MAMMOGRAFIA KOMPLEKSOWA z badaniem ultrasonograficznym i poradą lekarską

MAMMOGRAFIA-TOMOSYNTEZA (3D) kompleksowa z badaniem ultrasonograficznym i poradą lekarską

USG (pełen zakres badań) RADIOŁODZY: lek. Krzysztof Lamch lek. Iwona Różycka-Sobania lek. Tetiana Franchuk lek. Tomasz Schreiber

ELASTOGRAFIA WĄTROBY

Zapraszamy Panie w wieku od 45 do 74 roku życia na bezpłatne badanie mammograficzne w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi NFZ

*badanie przysługuje co 2 lata

Zarejestruj się na badanie: tel. 61 222 37 37

Rejestracja czynna pon.- pt.: 8.00-18.00

www.largo-mammografia.pl

0011565053

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś + P

Henryka Paplaczyka

Żegnaj Heniu, Drogi Przyjacielu, Żeglarzu - organizatorze i uczestniku wielu morskich rejsów. Czas spędzony z Tobą to szkoła wrażliwości, elegancji i otwartości na problemy człowieka.

Pozostawiasz po sobie najcenniejszą wartość życia jaką jest Dobre imię.

Rodzinie oraz Bliskim

szczerze wyrazy współczucia składają

Bartłomiej G., Chlebosił A., Jacek Ch., Jacek B.,
Jerzy D., Józef G., Józef M., Krzysztof K.,
Krzysztof M., Marek S., Tadeusz L.



0011564403

Wyrazy współczucia

Rodzinie

z powodu śmierci Pana nadinspektora

Zenona Smolarka

składają
Hanna i Paweł Posadzy

0011565364

Z wyrazami głębokiego współczucia dla

Pana Dyrektora

Jacka Kotłowskiego

z powodu śmierci

Ojca

łączę się w bólu
z Rodziną i Bliskimi,
składając szczerze kondolencje.

Prof. Adam Glapiński
Prezes Narodowego Banku Polskiego

REKLAMA

0011496116

NAGROBKI

ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!

Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, tel. 61 866 66 81, 502 499 742
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl

www.nekrologi.net

HISTORIA

Gagarin i kosmiczna propaganda latem 1961

Przez trzy lipcowe dni 1961 roku idolem tłumów w Polsce, także na Śląsku i w Zagłębiu, był nie aktor czy piosenkarz, a Jurij Gagarin, 28-letni wówczas radziecki kosmonauta. Propaganda sięgnęła zenitu

Mariusz Grabowski

Pierwszy człowiek w kosmosie w dniach 20-22 lipca odwiedził Warszawę, a potem odbył celebryckie tournée od Śląska po Zieloną Górę. Pobyt w Polsce był częścią dwuletniej tzw. Misji Pokoju, w której trakcie Gagarin objechał triumfalnie 30 krajów.

Przypomnijmy: Jurij Aleksiejewicz Gagarin był pierwszym człowiekiem w przestrzeni kosmicznej i pierwszym sowieckim kosmonautą. Brał udział w jednej misji kosmicznej, nazwanej „Wostok 1”. 12 kwietnia 1961 r. odbył w statku kosmicznym Wostok lot po orbicie satelitarnej Ziemi, dokonując, w ciągu godziny i 48 minut, jednokrotnego jej okrążenia.

Globalna sława przyszła natychmiast. Jeszcze w czasie lotu orbitalnego został awansowany do stopnia majora, a zaraz po wylądowaniu tow. Nikita Chruszczow odznaczył go Orderem Lenina. W ZSRR Gagarin stał się idolem, a zaraz potem jego sława stała się globalna.

Nic dziwnego, że wszystkie bratnie kraje socjalistyczne natychmiast wystosowały doń zaproszenia. Ze strony Polski stosowne dokumenty wysłał rząd PRL i PZPR. Ale Gagarin pojechał też do krajów kapitalistycznych, m.in. do Wielkiej Brytanii, Kanady i Brazylii. Wszędzie gościł wyjątkowo w stroju socjalistycznego. Jego zdjęcia z Chruszczowem, egipskim Sfinksem, Fidelem Castro, premierem Wielkiej Brytanii Haroldem Macmillanem czy sławną aktorką Giną Lollobrigidą obiegały świat i były niemal ikonami popkultury.

Co ciekawe, w USA Gagarin nie był. Administracja Johna F. Kennedy'ego uznała, że pobyt Rosjanina w amerykańskich miastach to zbyt duże ryzyko propagandowe. Zresztą mieli już swojego własnego herosa, Alana Sheparda, który 5 maja 1961 r. w pojeździe „Freedom 7” wzniósł się na subor-



FOT. CC

Także Polacy witali Jurija Gagarina niczym gwiazdę muzyki popularnej

bitalną wysokość 187 kilometrów.

Okęcie pęka w szwach

W 1961 r. radzieckiego kosmonautę sławiły pod niebiosami prasa, radio i telewizja. Twarz Gagarina trafiała na plakaty i kartki pocztowe, a nawet na znaczki i monety. Piosenki o nim śpiewały dzieci w przedszkolach, jego nazwisko otrzymywały place i ulice, a on stał się nawet na cokołach. Gagarin stał się człowiekiem-symbolem postępu.

Pobyt w Polsce zaczął się w czwartek, 20 lipca 1961 r. rano. Gagarina witano na lotnisku Okęcie w Warszawie niezwykle uroczysto. Były delegacje partyjno-rządowe, były telewizja i radio, a także nieprzebrane tłumy ludzi. Zaraz po przemówieniu wicepremiera Piotra Jaroszewicza swoje przemówienie wygłosił gość „Nasze sukcesy to razem i wasze sukcesy. To zwycięstwo całego obozu pokoju i socjalizmu. Niech żyje naród polski! Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka! Niech żyje pokój na całym świecie!”.

Wśród towarzyszy

„Zdrastwuj Gagarin” – tak na pierwszych stronach witaly gościa polskie gazety. Polska Agencja Prasowa donosiła:

„Chóralnym »Sto lat« tysiące warszawiaków powitały pierwszego kosmonautę, Bohatera Związku Radzieckiego, majora Jurija Gagarina. (...) Na ścianie portu lotniczego, obok wielkich portretów Władysława Gomułki i Nikity Chruszczowa, ogromny napis: »Niech żyje wieczna przyjaźń między narodem polskim a narodem Związku Radzieckiego«”.

Popołudniu odbyło się spotkanie Gagarina z wierzuszką partii i rządu. „I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjęli pierwszego kosmonautę mjr. Jurija Gagarina. (...) Obecny był również ambasador nadzwyczajny i pełnomocny w Polsce gen. Awierkij Aristow, attache wojskowy ambasady gen. Leonid Kaliniczko oraz towarzyszący pierwszemu kosmonaucie Borys Aristow”.

Ale nie było to ostatnie spotkanie tego dnia. „Wczoraj w godzinach wieczornych – podawała PAP 21 lipca – w salach Belwederu w Warszawie odbyła się uroczysta dekoracja mjr. Jurija Gagarina przyznaniem mu przez Radę Państwa Krzyżem Grunwaldu I klasy. Pierwszego kosmonautę dekorował przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki”.

Kosmonauta i górnicy

Ale to nie Warszawa miała być głównym celem wizyty Gagarina. W piątek, 21 lipca 1961 r., skoro świt, kosmonauta ruszył pociągiem do Katowic. Na Śląsku witany był przez rzesze rozentuzjasmowanych ludzi i nie był to wcale entuzjazm sztuczny. „Muszę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że sympatia Polaków do Gagarina była prawdziwa i spontaniczna” – wspominał Franciszek Wszolek, były dyrektor kopalni „Wujek” oraz wiceminister górnictwa i energetyki w latach 1964-1969.

O godz. 9.10 na katowickim peronie Gagarina uroczysto powitał Edward Gierk, wówczas I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, i przedstawiciele władz wojewódzkich. Odegrano hymny Polski i Związku Radzieckiego, a potem Gagarin wyruszył w kawałkowiec samochodów z katowickiego rynku. Obwożono go w odkrytym samochodzie w asyście Gierka i wicepremiera Piotra Jaroszewicza.

Podczas pobytu na Śląsku Gagarin spotkał się m.in. z zalogą zakrzaskiej kopalni „Pstrowski”. Od górników dostał lampę górniczą i rzeźbę z węgla. Był również w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, pozdrowił tłumy spod pomnika Kopernika. Gagarin odwiedził też m.in. hutę „Baildon”, „Zgoda” i „Pokój”. Tam w rozmowie z górnikami wspominał o epizodzie ze swojego życia: w 1949 r. przez pewien czas pracował jako odlewnik-formierz w fabryce maszyn rolniczych w Lubiercach, 20 km na południowy wschód od Moskwy.

Następnie gość przejechał przez Rudę Śląską, Bytom i Zabrze. „Jechaliśmy odkrytymi samochodami naokoło Śląska i Zagłębia, od Gliwic, Zabrze, Dąbrowy Górniczej, Sosnowca. Razem około 100 kilometrów, a w każdym mieście tłumy, tysiące, tysiące ludzi wiwatowały na cześć pierwszego kosmonauty” – opisywał Wszolek, który uczestniczył w tym niepowtarzalnym objeździe.

Obliczano, choć zapewne z propagandową przesadą, że na trasie przejazdu Jurija Gagarina witało ok. 1,5 mln mieszkańców i pracowników Górnego Śląska. 22 lipca Rosjanin uczestniczył w uroczystej akademii z okazji 22 Lipca na katowickim Torkacie. To wtedy został odznaczony Krzyżem Grunwaldu I klasy oraz nadano mu tytuł Honorowego Pilota Jednostki Wojskowej 5037 w Babimoście. Tego samego dnia Gagarina zawieziono do Zielonej Góry.

SKOKI NARCIARSKIE

Z urokliwej Wisły do francuskiego Courchevel

Paweł Wiśniewski

Courchevel to jeden z najbardziej ekskluzywnych i prestiżowych kurortów narciarskich na świecie, położony we francuskich Alpach, w Sabaudii. To właśnie tutaj odbędą się kolejne zawody Letniej Grand Prix w skokach narciarskich.

Courchevel i 132-metrowy obiekt „Tremplin du Praz” to drugi z czterech przystanków tegorocznej edycji Letniego Grand Prix w skokach narciarskich. Już w najbliższy weekend (8-9 sierpnia) na starcie zawodów zobaczymy aż sześć naszych reprezentantów.

Przypomnijmy, że tegoroczne zmagania rozpoczęły się w miniony weekend w Wiśle na obiekcie im. Adama Małysza. Dwukrotnie triumfował Japończyk Naoki Nakamura, a najlepszy wynik z Polaków uzyskał Kacper Tomasiak, zajmując w pierwszym konkursie 7. miejsce (drugiego dnia Kamil Waszek uplasował się na 6. miejscu, ale został zdyskwalifikowany z powodu nieprzepisowej szerokości nart).

Liderem klasyfikacji generalnej Letniej Grand Prix jest oczywiście Naoki Nakamura, który zgromadził już 200 punktów za wygranie dwóch konkursów Wiśle. Co ciekawe, najlepszym indywidualnym „zimowym” wynikiem Japończyka jest 3. miejsce w zawodach w Ruce w sezonie 2022/2023...

Drugie miejsce w „generalce” zajmuje Austriak Marco Wörgötter – 112 punktów, a trzeci jest Szwajcar Gregor Deschwanden – 110 pkt. Kacper Tomasiak zdobył 62 punkty plasuje się na ósmej pozycji.

Polski Związek Narciarski desygnował do rywalizacji w Courchevel



Pochodzący z gminy Goleszów, 19-letni Kamil Waszek, przebojem wdarł się do grona najbardziej obiecujących polskich skoczków

Klemensa Joniaka, Macieja Kota, Kamila Waszka, Jakuba Wolnego i Aleksandra Zniszczoła. A to oznacza to, że nasz zespół nie wykorzysta sześciuosobowej kwoty startowej, która przysługuje nam na ten okres lata.

W rywalizacji pań sprawdzi się Anna Twardosz, która w Wiśle zajęła 11. i 19. miejsce.

We Francji zabraknie Macieja Maciusiaka, który pozostanie w kraju na treningach z Dawidem Kubackim, Kacprem Tomasiakiem, Pawłem Wąskim i Piotrem Żyłą. Jak przekazał główny szkoleniowiec reprezentacji, do Courchevel udadzą się Stefan Horngacher, Michał Doleżał i Krzysztof Biegun.

Oficjalny „letni” rekord skoczni „Tremplin du Praz” HS 132 m należy od 2011 roku do Kamila Stocha (137 metrów).

Wszystkie konkursy w Courchevel można obejrzeć na platformie HBO

Max, a transmisja zmagania panów będzie dostępna w Eurosporcie 4.

Program zawodów

* Piątek, 7 sierpnia 2026 r.:
godz. 20.00 – odprawa techniczna.

* Sobota, 8 sierpnia 2026 r.:
godz. 8.30 – oficjalny trening kobiet;
godz. 10.30 – oficjalny trening mężczyzn;
godz. 16.00 – pierwsza seria konkursowa kobiet;
godz. 18.00 – pierwsza seria konkursowa mężczyzn.

* Niedziela, 9 sierpnia 2026 r.:
godz. 9.00 – kwalifikacje kobiet;
godz. 10.30 – kwalifikacje mężczyzn;
godz. 16.00 – pierwsza seria konkursowa kobiet;
godz. 18.00 – pierwsza seria konkursowa mężczyzn.

PIĘKA NOŻNA

Tylko jeden krok do raj. Polska będzie jeszcze bliżej elitarniej Ligi Mistrzów

Jacek Czaplewski

W tym roku mija dziesięć lat od ostatniego awansu polskiej drużyny w Lidze Mistrzów. Już wiemy, że w tę rocznicę kolejnego nie będzie, ponieważ w kompromitującym stylu z eliminacji odpadł Lech Poznań. Za rok senne marzenie może się jednak w końcu ziścić. Dlaczego?

Otóż w przypadku następnego mistrza Polski o awansie do fazy ligowej Champions League zdecydować będzie już tylko jeden dwumecz!

Liga Konferencji to rozgrywki trzeciej kategorii

Od kilku edycji polskie zespoły regularnie kwalifikują się do Ligi Konferencji. Rok temu mieliśmy w niej aż czterech przedstawicieli. To jednak rozgrywki trzeciej kategorii. Na szczycie niezmiennie pozostaje Liga Mistrzów oferująca niewyobrażalne wpływy do budżetu i mecze z gigantami. Do niej drzwi się nam zaryglowały.

Ostatnią drużyną, która wywalczyła awans, była bowiem Legia Warszawa – w 2016 roku. Kibice do dzisiaj wspominają hit z Realem Madryt zakończony remisem 3:3. Gdyby drużyna zachowała koncentrację do ostatniego gwizdka, to nawet odniosłaby sensacyjne zwycięstwo.

Lepsi byli Kazachowie, Słowacy i Cypryjczycy

Od tamtej pory nasze plany podboju Ligi Mistrzów kończyły się wyłącznie rozczarowaniami – zazwyczaj w drugiej lub trzeciej

rundzie kwalifikacji. Legię wyeliminowali kolejno: kazachska Astana, słowacki Spartak Trnawa, cypryjska Omonia Nikozja i chorwackie Dinamo Zagrzeb. Dla Lecha za mocni byli azerski Karabach Agdam, serbska Crvena Zvezda Belgrad i teraz duńska Aarhus.

Jagiellonia przepadła z norweskim Bodo/Glimt, zaś Piast Gliwice, bo takiego mistrza Polski także przecież mieliśmy, z białoruskim BATE Borysów. Bogiem a prawdą najbliższy był Raków Częstochowa, który jako jedyny z tego grona dotarł do fazy play-off, przegrywając tylko o gola z duńską FC København.

I właśnie po czterech latach oczekiwania ponownie znajdziemy się od razu w decydującej rundzie. Dzięki dwunastemu miejscu w rankingu UEFA mistrz Polski zacznie bowiem walkę od fazy play-off.

20 milionów i mecze z Barcą na wyciągnięcie ręki

Zatem tylko jeden dwumecz dzielić będzie naszego czempiona od blisko 20 milionów euro premii za udział w fazie ligowej (to równowartość rocznego budżetu czołowych polskich klubów) i szansy na grę przeciwko Barcelonie, Realowi Madryt, Bayernowi Monachium czy PSG.

Na razie pozostaje nam zazdrościć. W nadchodzącej Lidze Mistrzów udział mają zagwarantowany Czesi (Slavia Praga), zaś tylko krok od piłkarskiego raj, tak jak nas w przyszłym roku, dzieli Austriaków (LASK Linz), Greków (AEK Ateny), Norwegów (Viking Stavanger) czy Szkotów (Celtic Glasgow).

SPORTY WALKI

Mateusz Gamrot w walce wieczoru! Szansa na umocnienie pozycji w rankingu

Jacek Łosak

Już w najbliższą sobotę Mateusz Gamrot stoczy kolejną walkę w oktagonie organizacji UFC. Dla Polaka będzie to szansa na drugie zwycięstwo z rzędu i umocnienie swojej pozycji w kategorii lekkiej.

Mateusz Gamrot walczył ostatni raz podczas jednej z kwietniowych gal

UFC. Polak stał się z Estebanem Ribovicsem, którego zdominował i poddał w drugiej rundzie pojedynku. Dzięki tej wygranej „Gamer” powrócił na drogę zwycięstw po porażce z ręk Charlesa Oliveiry, byłego mistrza UFC.

W najbliższym pojedynku, który odbędzie się 8 sierpnia w Las Vegas, Mateusz Gamrot zmierzy się z młodym i niepokonanym w UFC Quillanem Salkildem, który zajmuje 8.

miejsce w rankingu najlepszych zawodników kategorii lekkiej UFC. Polak jest na pozycji 6.

Gamrot od dłuższego czasu przygotowywał się do walki, trenując na Florydzie, na macie klubu American Top Team i liczy, że dobry obóz przygotowawczy przybliży go do efektownej wygranej.

– Fajnie jest wygrać przed czasem, mamy przygotowane kilka rozwiązań – stwierdził Polak.



Mateusz Gamrot jest byłym podwójnym mistrzem KSW. W swoim dorobku ma 31 stoczonych pojedynków, z których 26 wygrał

SPORT

• **Poznanianki Anna Solarska i Marcelina Szkudlarczyk** powalczą w niedzielę w Pławdiu o MŚ junierek i rekord świata w wioślarstwie

PIŁKA NOŻNA

Lech Poznań zamienia Islandczyka na Szweda

Według informacji Sportbladet, Gustav Berggren opuszcza New York Red Bulls i wkrótce stanie się zawodnikiem Lecha Poznań. Szwed wraca więc do Polski, gdzie wcześniej był zawodnikiem Rakowa Częstochowa. TVP Sport z kolei informuje, że mistrzów Polski opuszcza Gisli Thordarsson. Islandczyk, który jeszcze przed meczem z Klasvik pożegnał się z kolegami z drużyny, uda się na wypożyczenie do St. Pauli, spadkowicza z Bundesligi.

Maciej Lehmann

Temat transferu Gustava Berggrena do Lecha Poznań przewijał się już na początku okna transferowego, gdy było pewne, że mistrz Polski nie pozyska Tamara Svetlina z Korony Kielce. Szwed był na radarze Lecha Poznań, ale Sportbladet właśnie poinformował, że klub MLS doszedł do porozumienia z Lechem Poznań w sprawie kwoty odstępnego za pomocnika.

Zeszłego lata New York Red Bulls z MLS kupili Gustava Berggrena z Rakowa Częstochowa za 1,8 mln euro. Był wówczas jednym z najlepszych pomocników w polskiej lidze. Teraz Berggren wraca do Polski i jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego, 28-latek wkrótce zostanie zaprezentowany jako kolejny nowy nabytek Lecha Poznań.

Mistrzowie Polski oprócz kwoty odstępnego będą musieli zaproponować Szwedowi lepsze warunki finansowe niż miał w USA, a z oficjalnych informacji podanych przez



Gustav Berggren w barwach Rakowa. W 2024 roku Szwed strzelił Lechowi Poznań dwa gole

Major League Soccer, jego kontrakt opiewał na 1,1 miliona dolarów w skali roku. Przeliczając, jest to jakieś 960 tysięcy euro.

Berggren, który strzelił Lechowi Poznań 2 gole w pamiętnym meczu rozegranym 3 marca 2024 roku i wygranym przez Raków 4:0, będzie

piątym Szwedem w Kolejorzu po Mikaelu Ishaku, Patriku Walemarku, Leo Bengtssonie i Aleksie Douglasie.

Wkrótce jednak Lecha Poznań opuści, jak informuje TVP Sport, Gisli Thordarsson. Islandczyk ostatnio miał problemy zdrowotne, prezentował słabą formę i niewiele grał. 21-letni pomocnik uda się na roczne wypożyczenie do St. Pauli spadkowicza z Bundesligi.

Jedni grają inni przekładają swoje ligowe mecze

Z zaplanowanej na weekend 3. kolejki PKO Ekstraklasy odbędzie zgodnie z planem tylko siedem spotkań 3. kolejki, a dwa zostały przełożone. Nie wiadomo jednak czy dojdzie do meczu Jagiellonia - Widzew. Dziś „Duma Podlasia” może jeszcze podjąć decyzję o przełożeniu, co wywołało małe niezadowolenie w Łodzi, bo Widzew pali się do gry.

I właśnie wskutek przełożenia spotkania 2. kolejki dopiero w sobotę po raz drugi w sezonie zapre-

zentuje się Korona, która podejmie w sobotę Legię Warszawa. W Kielcach, po letnich wzmocnieniach, w tym rekordowo wysokim jak na ten klub transferze Patricka Hellegbranda, rozbudzone zostały apetyty, lecz drużyna trenera Jacka Zielińskiego na inaugurację przegrała w Białymstoku 0:1.

Teraz nadarzy się okazja do rehabilitacji, ale poprzeczka jest zawieszona wysoko, gdyż rywalem będzie Legia, jedna z dwóch drużyn, obok Jagiellonii, która w dwóch meczach zdobyła komplet punktów.

Z „pucharowiczów” na ligowe boisko, wyjdą Lech Poznań i Górnik. Walczący o trzeci tytuł z rzędu Kolejorz podejmie Piast Gliwice, a Zabrze czeka wyjazdowe starcie z Radomiakiem.

PROGRAM 3 KOLEJKI:

piątek: Wisła Kraków - Wisła Płock (20.30), sobota: Radomiak - Górnik Zabrze (14.45), Pogoń - Motor (17.30), Korona - Legia (20.15), niedziela: Śląsk Wrocław - Cracovia (14.45), Lech - Piast Gliwice (17.30), Jagiellonia - Widzew (20.15).

KRÓTKO

KAJAKARSTWO

Na Malcie próba generalna przed mistrzostwami świata

Już dziś o godz. 15 rozpoczynają się trzy duże imprezy w kajakowym sprincie na poznańskiej Malcie – 41. Młodzieżowe Mistrzostwa Polski, 25. Mistrzostwa Polski Młodzików oraz Mistrzostwa Polski Parakajakarzy. W kolejnych dwóch dniach rywalizacja toczyć się będzie już od godz. 8.

– Dla nas to próba generalna przed rozpoczynającymi się już 26 sierpnia mistrzostwami świata. Będą przetestowane wszystkie maszyny startowe i będzie okazja też sprawdzić jak funkcjonują hangary i pomosty. Zaczynamy już też montaż reklam i banerów. Wprawdzie do imprezy roku w kajakarstwie pozostały jeszcze 20 dni, ale przy tak dużej imprezie, na 3,5 tys. zawodników, tego czasu jest już bardzo mało – stwierdziła Agata Dziamska, wiceprezes Wielkopolskiego Związku Kajakowego. **PAT**

PIŁKA NOŻNA

Warta wydłuża wyjazdową serię, w III lidze derby w Środzie

Radosław Patroniak

W I lidze piłkarskiej Wartę czeka tym razem dużo trudniejszy wyjazd niż do Gdańska, bo w niedzielę o 17 zmierzy się z Termalikiem w Niecieczy. Z kolei hitem drugiej kolejki III ligi będą dzisiejsze derby w Środzie między Polonią a Victorią Września.

Przed wyjazdem do Niecieczy Zieloni dowiedzieli się, że ich wyjazdowa tułaczka potrwa dłużej niż początkowo zakładano.

Okazało się bowiem, że mecz z Chrobrym Głogów w 5. kolejce Betclia 1. zostanie rozegrany w Głogowie. To oznacza, że warciarze wrócą do ogródka dopiero we wrześniu.

– Koniec prac przy Drodze Dębińskiej, realizowanych przez Poznańskie Inwestycje Miejskie, planowany jest na 15 sierpnia. Ukończenie prac nie oznacza jednak, że tego samego dnia możemy rozegrać tam mecz. Dopiero w momencie, w którym prace zostaną zakończone, możemy zwrócić się do PZPN o odbiór obiektu i wydanie zgody na jego użytkowanie. Na te wszystkie procedury potrzebny jest czas – informuje Piotr Komorowski, rzecznik klubu.

Natomiast w III lidze piłkarskiej na czoło w drugiej kolejce wysuwa się derbowa rywalizacja Polonii z Victorią. Obie drużyny przystąpią do niej wodniennych nastrojach. Średzianie łatwo ograli w Koszalinie Bałtyk 3:0, a Wrześnianie ulegli na własnym boisku Lechowi II 2:5.



Napastnik Polonii Środy, Patryk Mikita rozpoczął sezon od dwóch goli. Czy w dzisiejszym meczu z Victorią Września będzie równie skuteczny?

– To prawda, że od 30 min wyrażnie przeważaliśmy i mogliśmy wygrać nawet wyżej. Myślę, że kluczem do sukcesu w kolejnych spotkaniach będzie zgranie zespołu i owocna współpraca duetu Bartosz Bartkowiak – Patryk Mikita. Obaj ci piłkarze sezon rozpoczęli wyśmienicie – zauważył Rafał Ratajczak, pełnomocnik zarządu Polonii.

Spotkanie rozpocznie się dziś o 19. Ciekawie będzie też w niedzielnych derbach KKS Kalisz z Unią Swarzędz (początek o 17). U siebie z wielkopolskich drużyn zagrają jeszcze Lech II Poznań, który podejmie we Wronkach w sobotę o 12 Chemiczka Bydgoszcz i Noteć Czarnków, która zagra w sobotę o 15 z innym beniaminkiem, Gromem Nowy Staw.



PIĄTEK
7.08.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 182

KALISZ
TO NAJLEPSZY
WYNIK OD WIELU,
WIELU LAT.
REKORDOWY
MIESIĄC
NA KALISKIEJ
PORODÓWCE.
str. 8

REGION

Burze przeszły przez region. Zerwane dachy i powalone drzewa w okolicach Kalisza

W Wielkopolsce najczęściej zgłoszeń było w powiatach pleszewskim i kaliskim. **str. 12**



KALISZ



FOT. ARCHIWUM NAM

Zadłużenie kaliskich alimentenciarzy sięga 77 milionów złotych!

Przeciętny dług alimentacyjny w Kaliszu przekracza średnią krajową. **str. 5**

REGION

Zabarykadował się w domu i rzucał koktajlami Mołotowa. **str. 4**

KALISZ

Najwięcej w Wielkopolsce lekarzy-milionerów znalazło pracę w kaliskim szpitalu. **str. 5**

KALISZ

Terminy i programy dożynek w powiecie kaliskim oraz w mieście. **str. 13**

KALISZ

Przy Rogatce zamiast szpecącego budynku powstanie oaza zieleni. **str. 15**

Co z urologią w kaliskim szpitalu?

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Oddział urologiczny w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Ludwika Perzyny w Kaliszu jest zawieszony od kilku miesięcy. Wojewoda wydała zgodę na zawieszenie jej do końca lipca, ale oddział jeszcze nie ruszył. Jest już kadra, ale prace oddziału zostały wstrzymane do końca października.

- Szpital wystąpił do wojewody o przedłużenie decyzji, pozwalającej na czasowe wstrzymanie działalności tego oddziału do końca października - informuje Paweł Gawroński, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. Ludwika Perzyny w Kaliszu. Powodem kolejnego wstrzymania terminu ponownego otwarcia oddziału jest to, że nie zakończyły się jeszcze prace remontowe zarówno

w oddziale jak i w poradni. - Zakres prac jest duży, bo poradnia jest rozbudowywana z 30 metrów do 200. Dodatkowo na oddziale jest modernizacja - tłumaczy Paweł Gawroński.

Dobra wiadomość jest taka, że szpital skompletował już kadre lekarską.

- Z lekarzami jesteśmy dogadani. Jest nowa ekipa połączona w pewnym zakresie z lekarzami, który dotychczas pracowali na oddziale urologicznym, więc wszystko kadrowo jest obstawione - zapewnia rzecznik szpitala w Kaliszu.

Oddział urologiczny został zawieszony 1 sierpnia ubiegłego roku. Zgodnie z procedurami, po sześciu miesiącach od zawieszenia oddział miał być zlikwidowany 1 lutego, ale pod koniec stycznia szpital poinformował, że nie składa bronii i jest szansa na przywrócenie oddziału. Od tego czasu trwa batalia o wznowienie pracy oddziału.



Są lekarze, ale oddział nadal nie rusza. Co z urologią w kaliskim szpitalu?

KALISZ

Kierowca wezwał na pomoc... pijanego

Policjanci drogówki zatrzymali do kontroli kierującego Renault 29-latką. Badanie stanu trzeźwości wykazało w organizmie Kaliszana 0,25 promila alkoholu, a więc powyżej dopuszczalnej normy

- W związku z popełnionym wykroczeniem policjanci zatrzymali kierującemu prawo jazdy. Na miejsce policyjnej interwencji przyjechał młody mężczyzna, który miał zabezpieczyć Renault. Podczas roz-

mowy z 27-latką policjanci nabrali podejrzeń co do jego stanu trzeźwości. Badanie wykazało ponad promil alkoholu. Funkcjonariusze zatrzymali prawo jazdy 27-latkowi. Mężczyzna odpowie za popełnienie przestępstwa, jakim jest kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości - podaje Komenda Miejska Policji w Kaliszu.

Teraz obaj kierowcy muszą liczyć się z konsekwencjami.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Na starych składakach przejadą 600 km

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Ekipa Wigry Składaki Dobre Chłopaki wyruszyła w trasę. Grupa miłośników starych rowerów wyruszyła w trasę liczącą 600 kilometrów ze Świnoujścia w kierunku Krynicy Morskiej. VII edycja charytatywnej akcji dedykowana jest Zoi, 9-letniej dziewczynka zmagająca się z poważną chorobą.

9-osobowa drużyna została wyruszyła w sobotę, 1 sierpnia, symbolicznie sprzed kaliskiego ratusza. Symbolicznie, bo w tym roku Wigry Składaki będą przemierzać nadmorskie szlaki. Start właściwy zaplanowany był na niedzielny poranek ze Świnoujścia. Stamtąd pokonają 600 km śladami trasy Velo Baltica aż do Krynicy Morskiej.

- Czekamy nas bardzo fajna przejażdżka. W tym roku nie mamy samochodu serwisowego, więc wszystko mamy



Ekipa Wigry Składaki Dobre Chłopaki kolejny raz rusza w trasę

na przyczepkach i w sakwach, także wszystko zależy od naszych nóg i od przygotowania, którego jak zwykle, co roku nie mamy - mówił Kamil Sobczyk, jeden z członków ekipy Wigry Składaki Dobre Chłopaki. - Czekamy nas 600 km. To chyba nasza najdłuższa akcja i najdłuższy dystans - dodał.

W Kaliszu symbolicznie rowerzystów wystartowali prezydent Kalisza Krystian Kinastowski i dyrektorka Wydziału Promocji, Informacji i Obsługi Rady Marta Wolarz, która reprezentowała władze powiatowe.

- To już tradycja, że wspólnie wypuszczamy chłopaków, którzy jadą w szczyt-

nym celu w różne zakątki naszego kraju. Panowie, to jest już duże zobowiązanie. Życzę, żeby kolejna wyprawa zakończyła się sukcesem - powiedział Krystian Kinastowski.

Celem tegorocznej wyprawy jest zebranie 100 tysięcy złotych na wsparcie 9-letniej Zoi Dreli z powiatu kaliskiego. Dziewczynka razem z bliskimi również przyszła pożegnać cyklistów.

- Bardzo dziękujemy za Wasz trud, za to, że poświęcacie swój urlop, żeby zrobić coś dobrego. Dziękujemy za to, że ktoś zainteresował się naszą córeczką i chce jej pomóc - powiedziała mama Zoi.

- Mam nadzieję, że te środki pomogą Zoi i jej rodzinie odciążyć trochę budżet domowy i ulżyć w codziennym funkcjonowaniu - dodał Michał Krzyżaniak z ekipy Wigry Składaki Dobre Chłopaki.

Link do zbiórki dla Zoi: www.siepomaga.pl/wigry-skladaki-dobre-chlopaki.

II BIEG DOKOŁA PUSZCZY PYZDRSKIEJ



W sobotę, 1 sierpnia odbył się II Bieg Dokoła Puszczy Pyzdrowskiej. Jego pomysłodawcą i głównym organizatorem biegu jest Paweł Buda, mieszkaniec Gminy i Miasta Stawiszyn, który stworzył inicjatywę łączącą miłośników biegania i natury. Trasa licząca 127 kilometrów prowadziła przez malownicze zakątki Puszczy Pyzdrowskiej oraz kilka gmin regionu. W biegu uczestniczyli między innymi zawodnicy KB UltraPuszcza Team Stawiszyn, a KGW Sołectwo Petryki przygotowało punkt regeneracyjny dla biegaczy.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

REKLAMA

0011560923

WIELKOPOLSKI DZIEŃ PSZCZÓŁ na kaliskim Zawodziu

Samorząd Województwa Wielkopolskiego wraz z Wielkopolskim Samorządowym Centrum Rozwoju Wsi w Sielinku i Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej zapraszają na obchody Wielkopolskiego Dnia Pszczół, który odbędzie się w niedzielę 9 sierpnia 2026 r. od godz. 12:00 na terenie Rezerwatu Archeologicznego w Kaliszu-Zawodziu.

Pszczoły miodne odpowiadają za powstanie ponad 1/3 żywności na naszych stołach. Dzięki nim każdego roku cieszymy się smakiem świeżych owoców z sadu, sezonowych warzyw, kawy, kakao, a także olejów roślinnych z rzepaku, lnu i słonecznika. Dostarczają również jeden z najzdrowszych dla człowieka surowców w postaci miodu, który oprócz swojej słodczy korzystnie wpływa na działanie układu odpornościowego.

Poprawa warunków życia pszczoł i ochrona ich środowiska przed szkodliwą działalnością człowieka to dziś konieczność, a nie chwilowy trend. Idea Wielkopolskiego Dnia Pszczół pozwala dostrzec i zrozumieć trud lokalnych pszczelarzy oraz uczy, jak pomagać przetrwać tym pożytecznym owadom.

Wspieranie pszczelarstwa w Wielkopolsce to jedno z priorytetowych działań Samorządu Województwa Wielkopolskiego – nie tylko w sierpniu,

nieu, kiedy obchodzimy w Polsce Wielki Dzień Pszczół, ale przez cały rok. W sumie od 2018 roku przekazaliśmy łącznie 18 milionów złotych dla pszczoł. Dzięki tym środkom zakupiono 172 tony węzy i 1400 ton pokarmów pszczelich, poprawiając byt ponad 160 tysięcy rodzin pszczelich. Ponadto w Wielkopolsce posadzono blisko 70 tysięcy drzew miododajnych i otwarto pasieki edukacyjne – mówi Krzysztof Grabowski, Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego

Kolejna edycja Wielkopolskiego Dnia Pszczół odbędzie się na kaliskim Zawodziu w wyjątkowej scenerii średniowiecznego Rezerwatu Archeologicznego. Wydarzeniu towarzyszyć będzie jarmark

**NIEDZIELA
9 SIERPNIA
12:00 – 18:00**

**Rezerwat
Archeologiczny
w kaliskim
Zawodziu**

**WSTĘP
BEZPŁATNY**

z bogatą ofertą produktów pszczelarskich, miodowych kulinariów oraz wyrobów rękodzieła. Uczestnicy święta pszczoł będą mogli przyrzeć się z bliska pokazom bartnictwa, zapoznać się z pasieką edukacyjną, obejrzeć historyczne inscenizacje, czy przetestować swoją celność przy stanowisku łuczniczym. Dla najmłodszych przygotowano liczne animacje i warsztaty, a o muzyczny klimat zadba Andrzej Cierniewski.

Samorząd Województwa Wielkopolskiego
Wielkopolskie Samorządowe Centrum Rozwoju Wsi w Sielinku
Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej w Kaliszu
zapraszają na

Wielkopolski Dzień Pszczół

9 sierpnia 2026 godz. 12:00 - 18:00
Rezerwat Archeologiczny w Kaliszu-Zawodziu

**Jarmark pszczelarski,
rękodzieło, miodowe kulinaria,
koncert Andrzeja Cierniewskiego.**

Bezpłatne atrakcje:
pokazy bartnictwa,
pasieka edukacyjna,
ptasznik, straż grodowa,
stanowisko łucznicze,
przejazdy kucykiem,
animacje i warsztaty,
dmuchańce.





Ponad 7 godzin trwało oblężenie domu, w którym zabarykadował się agresywny mężczyzna.

GMINA PLESZEW INTERWENIOWALI KONTRTERRORYŚCI

Zabarykadował się i rzucał w koktajlami Mołotowa

Piotr Fehler

Dramatyczne sceny rozegrały się w środę, 29 lipca w Dobrej Nadziei w gminie Pleszew, gdzie 62-letni mężczyzna przez ponad siedem godzin barykadował się w domu. Na miejsce ściągnięto policyjnych negocjatorów oraz oddziały kontrterrorystów z Poznania i Łodzi. Służby wkroczyły do akcji dynamicznie szturmując budynek.

W środę, 29 lipca po godzinie 18 policja otrzymała zgłoszenie o agresywnym mężczyźnie, który zabarykadował się w domu w Dobrej Nadziei w gminie Pleszew. Na miejsce została wezwana straż pożarna, aby wspomóc w działaniach policjantów.

- Mężczyzna miał odmówić rozmowy z policją, dlatego w pierwszej kolejności wezwano strażaków - relacjonował nam jeden z obecnych od samego początku świadków.

Przez całą noc sytuacja była niezwykle napięta.

- Rodzina 62-letniego mężczyzny zgłosiła, że nie ma z nim kontaktu. Na miejsce przyje-

chali funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej z Pleszewa oraz strażacy ochotnicy z Sowiny Błotnej i z Pleszewa. Mężczyzna wyrzucił z okna w ich kierunku hełm, który się palił oraz tak zwane koktajle Mołotowa. Z domu wydobywał się dym - informowała asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

O zdarzeniu zostali powiadomieni policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie, zespół negocjacyjny z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu oraz Samodzielny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji z Poznania i z Łodzi. 62-latek odmawiał jakiegokolwiek pomocy i chęci współpracy. Policjanci negocjatorzy przez kilka godzin próbowali nakłonić mężczyznę do dobrowolnego poddania się. Desperat początkowo rozmawiał, a następnie zaczął odrzucać wszelkie próby kontaktu. Nie reagował również na apele.

Po wielokrotnym nawoływaniu przez policyjnego negocjatora, około godziny 1:10 w nocy zapadł rozkaz do ataku. Do akcji wkroczyli funkcjonariusze Samodzielnego Pododdziału Kontrter-

rystycznego Policji z Poznania oraz Łodzi. W jednej chwili wokół domu rozległy się huki granatów hukowo-błyskowych oraz dźwięk rozbijanych szyb w oknach. Antyterrorysty weszli siłowo przez okna i drzwi jednocześnie. Mężczyzna został obezwładniony w kilka sekund.

Dzięki profesjonalizmowi i dynamice działań policyjnych specjalistów, podczas zatrzymywania nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Mężczyzna został wyprowadzony z domu w kajdankach i natychmiast przekazany zespołowi ratownictwa medycznego w celu oceny jego stanu psychicznego.

Jak nieoficjalnie udało się nam ustalić, jeszcze kilkanaście dni temu 62-latek posiadał pozwolenie na broń, które zostało cofnięte przez Komendę Powiatową Policji w Pleszewie. Mężczyzna musiał więc złożyć broń oraz dokumenty.

- Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, był trzeźwy. Wstępna kwalifikacja czynu to artykuł 223 kodeksu karnego, czyli czynna napaść na funkcjonariusza publicznego - tłumaczy asp. szt. Monika Kołaska, rzecznik prasowy KPP Pleszew.

KRÓTKO

OSTRÓW WIELKOPOLSKI

Pijana jechała z dziećmi

We wtorek, 29 lipca po godzinie 19 na doszło do kolizji na skrzyżowaniu ulic Wylotowej i Środkowej w Ostrowie Wielkopolskim. - 42-letnia mieszkanka Ostrowa Wielkopolskiego, kierująca Fordem, wyjeżdżając z ulicy Wylotowej nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu, doprowadzając do zderzenia z drugim Fordem, którym kierowała kobieta poruszająca się drogą z pierwszeństwem - opisuje ostrowska policja. Kobieta, która spowodowała wypadek, jechała z dziećmi. Miała blisko 0,9 promila alkoholu w organizmie. Nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń. Po rodzinę przyjechał samochodem mąż kobiety. Okazało się, że mężczyzna był jeszcze bardziej pijany, bo miał około 1,3 promila alkoholu. Małżeństwo zostało zatrzymane i stanie przed sądem.

Sylvia Rycharska

MIJSCOWOŚĆ

Włamał się do sklepu i ukradł alkohol

We wtorek nad ranem oficer dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu otrzymał zgłoszenie dotyczące włamania do jednego ze sklepów w centrum Kalisza. Na miejscu policjanci ustalili, że sprawca zbił szybę w drzwiach wejściowych i wszedł do środka, skąd ukradł dwie butelki alkoholu. Kiedy na miejscu pojawił się właściciel sklepu, okazało się, że poprzedniej nocy również doszło do włamania, w tej samej placówce handlowej. Łączne straty zostały oszacowane na kwotę sześciu tysięcy złotych.

- Istotny w tej sprawie okazał się zapis monitoringu. Policjanci szybko rozpoznali sprawcę włamania. Okazało się, że to 54-letni mieszkaniec Kalisza, bardzo dobrze znany policjantom. Jeszcze tego samego dnia mężczyzna został zatrzymany - wyjaśnia podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa KMP w Kaliszu.

54-latek odpowie za dwie kradzieże z włamaniem.

Andrzej Kurzyński

W wypadku w Pruszkowie został ciężko ranny 19-letni motocyklista



Wypadek z udziałem motocyklisty w Pruszkowie pod Kaliszem.

Andrzej Kurzyński

Do groźnie wyglądającego wypadku doszło w czwartek, 30 lipca w podkaliskim Pruszkowie, gdzie motocyklista zderzył się z samochodem osobowym. Kierujący jednośladem został przetransportowany do szpitala.

Wypadek w Pruszkowie w podkaliskiej gminie Bliżanów miał miejsce w poprzedni czwartek po południu. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 43-letni kierowca Citroena wykonywał manewr skrętu w lewo. 19-letni motocyklista jechał z przeciwka i doszło do zderzenia obu pojazdów.

Siła uderzenia była bardzo duża. Kierujący jednośladem 19-latek został przetransportowany do szpitala w Kaliszu z poważnymi obrażeniami ciała. Okoliczności wypadku ustala kaliska policja.

- To kolejne przypomnienie, że nawet przy sprzyjających warunkach atmosferycznych chwila nieuwagi może prowadzić do tragicznych konsekwencji. Apelujemy do wszystkich uczestników ruchu drogowego o rozwagę i odpowiedzialność. Przestrzegamy przepisów, dostosowujemy prędkość do warunków panujących na drodze, zachowujemy bezpieczny odstęp oraz zwracamy szczególną uwagę na niechronionych uczestników ruchu, w tym motocyklistów - apeluje Komenda Miejska Policji w Kaliszu.

Nietrzeźwy kierowca zasnął w aucie na środku skrzyżowania

Andrzej Kurzyński

Auto stojące na skrzyżowaniu w centrum Kalisza, a w środku nieprzytomny mężczyzna. Ponieważ kierowcy nie można było dobudzić, zaniepokojony świadek powiadomił służby.

Nietypowe zgłoszenie przyjął nad ranem Oficer Dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu. Z relacji zgłaszającego wynikało, że kierowca Audi zatrzymał swój pojazd na środku skrzyżowania i zasnął za kierownicą.

- Skierowani na miejsce funkcjonariusze z Wydziału Prewencji i Profilaktyki Społecznej obudzili śpiącego kierowcę. Już po otwarciu drzwi

auta policjanci nie mieli wątpliwości, że mężczyzna siedzący za kierownicą jest pod wpływem alkoholu. Ostatecznie przypuszczenia policjantów potwierdziło badanie stanu trzeźwości. Okazało się, że 49-latek wsiadł za kierownicę mając ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Policjanci zatrzymali prawo jazdy nieodpowiedzialnemu kierowcy. Wkrótce jego sprawą zajmie się sąd. Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi kara nawet trzech lat pozbawienia wolności, sądowy zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna.

Przyszła do aresztu z marihuaną pod językiem

Agnieszka Nguyen

Miłość sprawia, że czasem robimy szalone rzeczy. Na jedną z nich zdecydowała się mieszkanka Kalisza, co nie skończyło się dla niej dobrze. Zamiast spotkania z ukochanym, czekało ją zatrzymanie i zarzuty.

Funkcjonariusze Służby Więziennej w ostrowskim areszcie podczas kontroli przed widzeniem znaleźli przy kobiecie zakazaną substancję.

- Mieszkanka Kalisza próbowała przemycić niewielkie

foliowe zawiniątko z suszem roślinnym, ukrywając je pod językiem - informuje oficer prasowy KPP Ostrow Wielkopolski.

34-latką została przewieziona do ostrowskiej komendy. Badanie zabezpieczonej substancji wykazało, że jest to marihuana. Kobieta usłyszała zarzut dotyczący naruszenia przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. - W trakcie przesłuchania wyjaśniła, że chciała przekazać narkotyki swojemu partnerowi, z którym przyszła na widzenie - przekazał oficer prasowy ostrowskiej policji.



Kobieta przyznała, że chciała przekazać narkotyki swojemu partnerowi.

Andrzej Kurzyński

Jak pokazują najnowsze dane BIG InfoMonitor, na koniec czerwca br. łączny dług alimentacyjny w Polsce przekroczył 16,8 mld zł. Problem niepłacenia na dzieci dotyka przede wszystkim największych aglomeracji, ale również w Kaliszu skala problemu jest bardzo duża, a zaległości alimentacyjne przekraczają 76,7 mln zł.

Na koniec czerwca 2026 roku w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor widniało 279 819 osób z zaległościami alimentacyjnymi na kwotę ponad 16,8 mld zł. Choć od czerwca ubiegłego roku sytuacja nieznacznie się poprawiła - kwota zaległości zmniejszyła się o ponad 24,4 mln zł, a liczba dłużników spadła o 10 672 osoby - rośnie średnia kwota zadłużenia przypadająca na jednego rodzica. Dziś wynosi ona ponad 60 tys. zł, czyli o 2 124 zł więcej niż przed rokiem. Męż-



W Kaliszu zaległości alimentacyjne przekraczają 76,7 mln zł

czyźni nadal stanowią zdecydowaną większość niepłacących rodziców - aż 96 proc. wszystkich dłużników alimentacyjnych.

Najwyższe średnie zadłużenie spośród analizowanych miast występuje w Koninie, gdzie na jednego dłużnika przypada aż 86,579 zł, co oznacza wynik wyższy nawet od krajowego lidera. Niemniej niższy rezultat osiąga Ostrow Wielkopolski - 82 260 zł.

Na tym tle Kalisz, ze średnim zadłużeniem wynoszą-

cym 69 288 zł, również wypada niekorzystnie. Jest to wartość znacząco przekraczająca średnią krajową i wyższa niż w Swarzędzu (66 189 zł), Pile (58 140 zł) czy Lesznie (57 183 zł). W Wielkopolsce wyższy średni dług odnotowano jedynie w Gnieźnie (74 468 zł), Ostrowie Wielkopolskim i Koninie.

- Wysokie średnie zadłużenie w mniejszych miastach może wynikać z kilku nakładających się czynników kulturowych i społeczno-ekonomicznych - wyjaśnia dr hab.

Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor. - Pierwszym z nich są niższe dochody i większe bezrobocie. Na terenach wiejskich i w małych miastach częściej występują niższe zarobki oraz ograniczona liczba miejsc pracy, co utrudnia terminowe regulowanie zobowiązań. Znaczenie ma również praca nierejestrowana, mniejsza mobilność zawodowa, a także wieloletnie narastanie zadłużenia wraz z odsetkami. W niektórych regionach wpływ mogą mieć również migracje zarobkowe, rozpad rodzin czy uzależnienia.

Za wszystkimi tymi liczbami stoją jednak dzieci, które nie otrzymują należnego im wsparcia finansowego. Dane pokazują, że również w Kaliszu i regionie problem niealimentacji pozostaje poważnym wyzwaniem społecznym. Łączna kwota zaległości przekraczająca 76,7 mln zł pokazuje, że skala zjawiska jest znacząca, a jego skutki najbardziej odczuwają najmłodszy.

REKLAMA

0011526771

SEAL U DM-i

od **1185 zł** netto/mies.

SEALION 5 DM-i

od **931 zł** netto/mies.

ATTO 2 DM-i

od **751 zł** netto/mies.

Wybierz swój samochód hybrydowy:



BYD | GARCAREK

792 772 772

www.byd-garcarek.pl

info@byd-garcarek.pl

Oddział Konin: ul. Bursztynowa 41 62-571 Modła Królewska
Oddział Ocięż: ul. Ostrowska 6 63-460 Nowe Skalmierzyce

Wybuch gazu w gminie Brzeziny

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Akcja służb ratunkowych w miejscowości Jagodziniec w gminie Brzeziny. W jednym z domów jednorodzinnych doszło do wybuchu gazu. Jedna osoba z poparzeniami ciała trafiła do szpitala.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło we wtorek, 4 sierpnia w godzinach porannych.

- Jedna osoba została poszkodowana w wyniku wy-

buchu gazu nagromadzonego w pomieszczeniu kuchennym w jednym z budynków jednorodzinnych w miejscowości Jagodziniec w podkaliskiej gminie Brzeziny. Na miejscu zdarzenia pracowały trzy zastępy PSP i OSP, a także pogotowie ratunkowe oraz policja - podaje mł. kpt. Jakub Pietrzak, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu.

Poszkodowana w wyniku wybuchu osoba z poparzeniami ciała trafiła do szpitala.



Wybuch gazu w budynku jednorodzinny w gminie Brzeziny. Jedna osoba została poszkodowana.

Wyprostują drogę wojewódzką z Kalisza do Gostyczyny

Andrzej Kurzyński

Budowa nowego przebiegu drogi wojewódzkiej nr 450 z Kalisza do Gostyczyny nabiera realnych kształtów. Dokumentacja jest już gotowa i jeszcze w tym roku ma zostać ogłoszony przetarg.

Odcinek drogi wojewódzkiej 450 między Kaliszem a Gostyczyną prowadzi kilkoma niebezpiecznymi zakrętami, które niejednokrotnie były miejscem tragicznych w skutkach wypadków. Od wielu lat o wyprostowanie tego odcinka trasy zabiegał Krzysztof Grabowski, wicemarszałek województwa wielkopolskiego. Dzisiaj pomysł nabiera realnych kształtów.

- Jest możliwość, żeby wybudować odcinek między Kaliszem a Gostyczyną po nowym śladzie. Po pierwsze będzie to odcinek krótszy, ale też będzie łatwiej poruszać się



Konferencja prasowa w miejscu planowanej budowy.

po tym odcinku. Posiadamy wszelkie wymagane dokumenty w tym zakresie - mówi Krzysztof Grabowski.

Kosztorys inwestycji opiewa na 33 miliony złotych. Pieniądze na ten cel mają pochodzić z budżetu województwa wielkopolskiego. - To jest kwestia nieodległej przyszłości, kiedy prace budowlane na tym odcinku ruszą - dodaje wicemarszałek. Obecnie trwa przebudowa 800-metrowego odcinka drogi wojewódzkiej 450 w samej Gostyczynie. Za kilka miesięcy miałyby ruszyć bu-

dowa trasy w kierunku Kalisza.

- Projektowane wyprostowanie drogi 450 jest planowane w pełnym standardzie, czyli zarówno jezdni, jak i ciąg rowerowy i pieszy oraz wszystkie elementy, które są niezbędne. Odcinek nie jest być może imponujący, bo to jest niecałe trzy kilometry, ale kwota jest znacząca. Ambicją jest, aby przetarg na to przedsięwzięcie ogłosić jeszcze w tym roku, wtedy wiosną zaczęły się prace - mówi Wojciech Jankowiak, wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

Z planowanej inwestycji cieszą się nie tylko sami kierowcy, ale również samorządowcy.

- Kawał dobrej roboty już zrobiono. Prace projektowe to siedemdziesiąt procent całej inwestycji. Oczywiście mieszkańcy skorzystają, bo ten główny ruch tranzytowy zostanie przeniesiony na tę nową drogę. Skorzysta na tym ruch lokalny, ponieważ będzie znacznie bezpieczniej - podkreśla Jerzy Łukasz Walczak burmistrz Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce.

Inwestycja wymagała, aby pod budowę nowej trasy przeznaczyć część gruntów rolnych. Jak zapewnia Mariusz Szyszkiewicz, wójt gminy Godziesze Wielkie, wszystko odbyło się bez problemów.

- Inwestycja będzie przebiegała również przez gminę Godziesze Wielkie. Na granicy z Kaliszem powstanie rondo. Myślę, że mieszkańcy rozumieją, że to bezpieczeństwo na drodze jest najważniejsze - mówi Mariusz Szyszkiewicz.

Dyrektor ZDM Krzysztof Gałka przeszedł na emeryturę

Andrzej Kurzyński

Po blisko pół wieku pracy zawodowej, w tym ponad 30 latach w strukturach miejskich, Krzysztof Gałka zakończył swoją zawodową drogę. Wieloletni dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Kaliszu przez lata współtworzył najważniejsze inwestycje drogowe w mieście.

Pracę zawodową zakończył Krzysztof Gałka, wieloletni dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Kaliszu. Na emeryturę przeszedł po 46 latach aktywności zawodowej, z czego ponad trzy dekady poświęcił pracy w strukturach miejskich. Jak sam podkreśla, swoją działalność zawsze traktował jako służbę na rzecz miasta i jego mieszkańców.

Za wieloletnią współpracę oraz zaangażowanie w rozwój infrastruktury drogowej podziękował dyrektorowi prezydent Kalisza Krystian Kinasowski.

- Dziękuję Krzysztofowi Gałce za lata dobrej, konstruktywnej współpracy. Za profe-

sjonalizm i otwartość, dzięki którym wspólnie wypracowaliśmy wiele rozwiązań poprawiających bezpieczeństwo i usprawniających ruch w Kaliszu - podkreślił prezydent.

Krzysztof Gałka miał istotny udział w realizacji wielu kluczowych inwestycji drogowych w mieście. Współpracował również przy działaniach związanych z wyborem korzystnego dla Kalisza przebiegu przyszłej obwodnicy. Jak przypomina prezydent, wspólne działania rozpoczęły się od likwidacji kontrapasa, który przez lata był utrudnieniem dla uczestników ruchu w śródmieściu.

W kolejnych latach zrealizowano szereg ważnych przedsięwzięć infrastrukturalnych, wśród których znalazły się m.in. budowa nowego odcinka Szlaku Bursztynowego, przebudowa drogi krajowej nr 450, budowa nowych rond, przebudowa ulicy Podmiejskiej oraz remont mostu trybunałskiego.

Były już dyrektor Zarządu Dróg Miejskich jest również miłośnikiem jazdy na rowerze. W ostatnich miesiącach aktywnie angażował się w przygotowanie projektów nowych odcinków dróg rowerowych oraz kładek dla pieszych i rowerzystów.



Krzysztof Gałka przez lata kierował Zarządem Dróg Miejskich w Kaliszu.

Kaliskie Partnerstwo Kompetencji Przemysłowych powołane

Andrzej Kurzyński

Uniwersytet Kaliski, WSK „PZL-KALISZ” SA oraz Zespół Szkół Techniczno-Elektronicznych w Kaliszu podpisały porozumienie o utworzeniu Kaliskiego Partnerstwa Kompetencji Przemysłowych.

Kaliskie Partnerstwo Kompetencji Przemysłowych porządkuje i wzmacnia dotychczasową współpracę pomiędzy środowiskiem akademickim, przemysłem i szkolnictwem średnim w zakresie rozwoju nowoczesnych kompetencji technicznych oraz inżynierskich.

Partnerstwo zakłada rozwój praktyk zawodowych, praktyk studenckich i staży, a także realizację wspólnych projektów technologicznych oraz badawczo-rozwojowych. Sygnatariusze porozumienia planują również organizację szkoleń, seminariów i warsztatów oraz współpracę nauczycieli, wykładowców i specjalistów z przemysłem. Istotnym elementem przedsięwzięcia



W Kaliszu powstało Kaliskie Partnerstwo Kompetencji Przemysłowych.

będzie także dostosowywanie procesu kształcenia do aktualnych potrzeb rynku pracy oraz wspieranie rozwoju kompetencji technicznych, zawodowych i inżynierskich.

Jak podkreślają partnerzy, celem inicjatywy jest nie tylko stworzenie młodym ludziom jeszcze lepszych warunków do rozwoju edukacyjnego i zawodowego, ale także wzmacnianie potencjału przemysłowego re-

gionu poprzez ścisłą współpracę nauki, biznesu i edukacji.

Dokument podpisali rektor Uniwersytetu Kaliskiego prof. dr hab. n. med. i n. o zdr. Andrzej Wojtyła, prezes zarządu WSK „PZL-KALISZ” SA Krzysztof Nosal, członkowie zarządu spółki Andrzej Górski i Przemysław Płotka oraz dyrektor Zespołu Szkół Techniczno-Elektronicznych w Kaliszu Mariusz Pawlak.

Kaliszanie oddali cześć bohaterom

Andrzej Kurzyński

Składanie kwiatów w miejscach pamięci, msza połowa oraz symboliczna Godzina „W” z uruchomieniem miejskich syren alarmowych – tak w Kaliszu uczczono 82. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego oraz Akcji „Burza”.

Obchody rocznicowe rozpoczęły się 31 lipca. Wieczorem delegacje złożyły kwiaty przy obelisku poświęconym ks. Józefowi Sieradzanowi, przed Zespołem Szkół Techniczno-Elektrycznych przy ul. Częstochowskiej. Na-

stępnie uczestnicy uroczystości udali się na cmentarz, gdzie przy grobie kapelana powstania odprawiona została połowa msza święta.

Główne obchody odbyły się 1 sierpnia. Kilka minut przed godziną 17.00 przedstawiciele władz miasta złożyli kwiaty przy tablicy poświęconej ks. Stanisławowi Piotrowskiemu, znajdującej się w krużgocie kościoła ojców jezuitów przy ul. Stawiszyńskiej. Na terenie Kalisza uruchomiono Centralny System Alarmowy Miasta. Po zakończeniu sygnału alarmowego delegacje złożyły kwiaty przed pomnikiem Armii Krajowej w ogródku przy kościele ojców jezuitów.



82. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Kaliszanie oddali cześć bohaterom.

Wywalczyli srebrny medal na Międzynarodowej Olimpiadzie Pożarniczej CTIF 2026

Piotr Fehler

Niewiarygodny sukces reprezentacji Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie! Podczas 18. Międzynarodowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych CTIF 2026 w austriackim Eisenstadt pleszewscy strażacy wywalczyli srebrny medal, stając na drugim stopniu podium najważniejszej imprezy pożarniczej na globie.

Międzynarodowa Olimpiada Pożarnicza CTIF to odpowiednik igrzysk olimpijskich dla formacji ratowniczych. Odbywała się w dniach 22-26 lipca w Austrii z udziałem kilkudziesięciu elitarnych drużyn z całego świata.

- W 2025 roku drużyna KP PSP Pleszew zdobyła Mistrzostwo Polski w zawodach CTIF, uzyskując tym samym kwalifikację do reprezentowania kraju na arenie międzynarodowej. Start w Austrii był zwieńczeniem wielomiesięcznych przygotowań, intensywnych treningów oraz zaangażowania całego zespołu - informuje asp. Mateusz Grabarek z Zespołu Prasowego KP PSP Pleszew.

W Austrii presja była ogromna, jednak pleszewscy



Strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie wywalczyli srebrny medal.

strażacy udowodnili, że należą do ścisłej światowej czołówki. Reprezentacja z KP PSP Pleszew zaprezentowała fenomenalne przygotowanie taktyczne i fizyczne. Przejazd toru bojowego oraz bieg sztafetowy wykonali niemal bezbłędnie, co pozwoliło im wyprzedzić potęgę pożarniczą z innych zakątków globu. Ostatecznie ulegli jedynie zwycięzcom o włos, meldując się na mecie ze srebrnym medalem i tytułem wicemistrzów!

- To ukoronowanie naszej wielomiesięcznej, ciężkiej

pracy. Jechaliśmy do Austrii walczyć z najlepszymi i udowodniliśmy, że polskie pożarnictwo to światowy poziom - komentują dumni członkowie srebrnej drużyny z KP PSP Pleszew.

Srebrny medal zdobyty przez ekipę z Wielkopolski zapisuje się złotymi zgłoskami w historii KP PSP Pleszew oraz całego polskiego pożarnictwa. Powiat pleszewski ma dziś pełne prawo do dumy. Strażacy z Pleszewa są oficjalnie drugą najlepszą drużyną na świecie!

- Konsekwencja, wytrwałość, zaangażowanie dyscyplina te cechy doprowadziły nas do tych pięknych chwil. Nie zatrzymujemy się w wyznaczaniu celów - podkreśla Marcin Woźniak z KP PSP Pleszew.

Skład srebrnej drużyny: st.ogn. Marcin Woźniak, asp. Mateusz Grabarek, st. asp. Jacek Nowak, asp. Maciej Dajczak, asp. Sylwester Chwałkowski, sekc. Adam Pacholuk, st. ogn. Łukasz Andrzejczak, st. str. Hubert Jędrzejak, st. ogn. Damian Dąrzek, mł. asp. Jakub Reich.

Trzy małe żubry czekają na imię

Piotr Fehler

Leśnicy ogłosili wyjątkowy konkurs, w którym każdy mieszkaniec i sympatyk przyrody może stać się autorem oficjalnych imion dla nowych królów gołuchowskich lasów.

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie tradycyjnie ogłosił konkurs na imiona dla żubrów. To niepowtarzalna szansa, aby na stałe zapisać się w historii wielkopolskiej przyrody.

Każdy, kto chce spróbować swoich sił w konkursie, musi pamiętać o nadrzędnej regule. Wszystkie proponowane imiona dla dwóch byczków i jednej krówki muszą obowiązkowo rozpoczynać się od liter „PO”.

- Wynika on wprost z surowych zasad Księgi Rodowodowej Żubrów, która precyzyjnie koordynuje nazewnictwo

tych chronionych ssaków na całym świecie. Litera „PO” są oficjalnym wyróżnikiem dla zwierząt urodzonych w liniach hodowlanych na terenie Polski - tłumaczy rzeczniczka prasowa OKL Gołuchów.

Zadaniem uczestników jest zaproponowanie jednego zestawu trzech imion - po jednym dla każdego.

- Jeśli lubisz żubry i chcesz mieć swój udział w historii naszej zagrody, uruchom wyobraźnię i zaproponuj imiona dla jej najmłodszych mieszkańców. Być może to właśnie Twoje propozycje będą towarzyszyć im przez całe życie - zachęca Anna Błaszczak, rzeczniczka prasowa Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

Formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie OKL. Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie na propozycje imion czeka do 12 sierpnia, do godziny 24:00.



OKL ogłosił konkurs na propozycje dla dwóch byczków i jednej jałówki.

WIELKOPOLSKA NAJWIĘCEJ MEDYKÓW PRACOWAŁO W KALISZU.

31 lekarzy milionerów w regionie

Sylvia Rycharska

W szpitalach podległych samorządowi województwa wielkopolskiego 26 lekarzy zarobiło w ubiegłym roku od 1 do 2 mln zł, a pięcioro przekroczyło próg 2 mln zł. – Generalną przyczyną tych wysokich zarobków, jest zbyt mała liczba lekarzy niektórych specjalności – mówi Katarzyna Kretkowska, członkini zarządu województwa wielkopolskiego (Nowa Lewica).

Z danych przedstawionych przez wicemarszałek Katarzynę Kretkowską wynika, że w ubiegłym roku w szpitalach podległych samorządowi województwa 26 lekarzy zarobiło od 1 do 2 mln zł, a pięcioro ponad 2 mln zł. Najwięcej takich lekarzy pracowało w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kaliszu – było ich tam

12. Na drugim miejscu znalazł się Szpital Wojewódzki w Poznaniu, w którym było siedmiu takich lekarzy. Troje pracowało w Wojewódzkim Szpitalu Wielospecjalistycznym w Lesznie, a po dwoje w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Koninie oraz w SZOZ nad Matką i Dzieckiem w Poznaniu.

Jeszcze wyższe zarobki – ponad 2 mln – osiągnęło pięcioro lekarzy. Czworo z nich pracowało w Kaliszu, a jedna osoba w Koninie. Najczęściej są to specjaliści z zakresu urologii, kardiologii, neurologii, endokrynologii, chirurgii oraz medycyny ratunkowej.

Jak podkreśla wicemarszałek Katarzyna Kretkowska, źródłem problemu jest przede wszystkim brak lekarzy w najbardziej poszukiwanych specjalizacjach. Krytykuje również obecny sposób finansowania ochrony zdrowia. Jej zdaniem świadczenia są nierówno wyceniane przez



Lekarze, którzy zarobili w ubiegłym roku ponad 1 mln zł w szpitalach wojewódzkich w Wielkopolsce, są to najczęściej specjaliści z zakresu urologii, kardiologii, neurologii, endokrynologii, chirurgii oraz medycyny ratunkowej.

NFZ, przez co część oddziałów jest dla szpitali bardziej opłacalna od innych.

– Generalną przyczyną tych wysokich zarobków, które są za wysokie i rażąco

wysokie, jest zbyt mała liczba lekarzy pewnych specjalności. Wtedy dochodzi do takiej sytuacji, że lekarz dyktuje cenę, za którą przyjdzie do pracy, a szpitale wyrwywają

sobie tych specjalistów, oferując coraz wyższe stawki. To jest chory system – mówi wicemarszałek

Jak zaznacza, rekordowe wynagrodzenia dotyczą

przede wszystkim lekarzy zatrudnionych na kontraktach.

– To nie są lekarze pracujący na umowę o pracę, tylko na kontraktach. Nie jest to dobra sytuacja, w której w tej samej instytucji pracują ludzie wykonujący podobne rzeczy, a zarabiają zupełnie różnie. Powinno to zostać sensownie uporządkowane – dodaje.

Wicemarszałek zwraca uwagę, że problem wykracza daleko poza Wielkopolskę. Jej zdaniem konieczne jest zwiększenie liczby lekarzy specjalistów, ale także liczby miejsc rezydenckich.

– Sam fakt, że przyjęto więcej studentów na studia medyczne, tego problemu nie rozwiązuje. Muszą oni jeszcze ukończyć specjalizację i zdobyć doświadczenie. Jeżeli brakuje neurologów, a w województwie pojawia się tylko dwóch nowych rezydentów, to wiemy, że problem nie zniknie – mówi.

Rekordowy miesiąc na kaliskiej porodówce

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W czerwcu do przekroczenia symbolicznej granicy zabrakło naprawdę niewiele, ale to lipiec okazał się rekordowy. W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Ludwika Perzyny w Kaliszu w lipcu na świat przyszło 73 dzieci. I jest to najlepszy miesięczny wynik od wielu lat.

– To kolejny dowód na to, że coraz więcej przyszłych rodziców wybiera właśnie kaliski szpital, jako miejsce narodzin swojego dziecka. Nie jest to przypadek, bo w ostatnich kilkunastu miesiącach na Oddziale Ginekologiczno-Położniczym oraz Neonatologicznym zaszło wiele zmian. Rozbudowaliśmy zespół, wprowadziliśmy rozwiązania poprawiające organizację opieki, stworzyliśmy jeszcze bardziej przyjazne warunki dla Mam i noworodków oraz



Rekordowy miesiąc na kaliskiej porodówce

konsekwentnie wsłuchujemy się w opinie Pacjentek – podkreśla Wojewódzki Szpital Zespolony im. Ludwika Perzyny w Kaliszu.

Szpital ma powody do radości również, dlatego że w ostatnim kwartale zajął I miejsce w Wielkopolsce w rankingu Fundacji Rodzic po Łudzkę, tworzonym na podstawie oceny i doświadczeń samych mam.

– To dla nas jedno z najcenniejszych wyróżnień, bo pochodzi od osób, które najlepiej wiedzą, jak wygląda opieka w najważniejszych chwilach ich życia. Za każdą liczbą kryje się jednak coś znacznie ważniejszego niż statystyka. To pierwsze spojrzenie. Pierwsze przytulenie. I początek zupełnie nowej rodzinnej historii – dodaje szpital.

Koncert aktorskiej pary przy dworku w Koźminku

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W piątek, 7 sierpnia o godzinie 19.00 w Parku przy Dworku w Koźminku odbędzie się niezwykle koncert. Dla publiczności wystąpi aktorska para Filip Gurlacz i Małgorzata Patryn-Gurlacz.

– Wyobraźcie sobie letni wieczór, park skąpany w zachodzącym słońcu i dźwięki ponadczasowych przebojów, które od lat wzruszają, bawią i łączą kolejne pokolenia. Taki właśnie będzie koncert, na który serdecznie zapraszamy – mówi Mateusz Walczak, prezes fundacji Inicjatywa dla Opatówka.

W programie koncertu pod hasłem „Piosenka jest dobra na wszystko” znajdą się znane i lubiane piosenki w przebojowym wykonaniu.

Filip Gurlacz to ceniony aktor teatralny, filmowy i telewizyjny, znany widzom z licznych ról scenicznych oraz popularnych produkcji telewizyjnych. Artysta ma na swoim koncie m.in. udział w finale programu „Taniec

z Gwiazdami” oraz rolę kaptana jednej z drużyn w turnieju „Kocham Cię, Polsko!”. Wraz z Małgorzatą Patryn-Gurlacz tworzy wyjątkowy duet, który z pasją, humorem i sceniczną charyzmą sięga po najpiękniejsze polskie piosenki – od klasycznych szlagerów po przeboje, które do dziś nucą kolejne pokolenia. Wydarzenie odbędzie się w piątek, 7

sierpnia o godz. 19:00 w Parku przy Dworku w Koźminku (ul. Andrzeja Mielęckiego 4a). Koncert odbędzie się w ramach projektu „Letnie koncerty na ziemi kaliskiej” dofinansowanego ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego. Współorganizatorem koncertu jest Gminne Centrum Kultury i Biblioteka w Koźminku.



Aktorska para: Filip Gurlacz i Małgorzata Patryn-Gurlacz.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

389. Kaliska i 35. Diecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę rusza już w niedzielę, 9 sierpnia. Biskup kaliski Damian Bryl zaprasza wszystkich wciąż jeszcze niezdecydowanych do udziału. Trasa od lat jest ta sama. W tym roku zmienił się kierownik, hasło i pojawiła się specjalna aplikacja dla pielgrzymów.

– Lato to czas pielgrzymek. Jak co roku, 9 sierpnia chcemy ruszyć do Częstochowy. Chciałbym bardzo serdecznie wszystkich na naszą kaliską pielgrzymkę zaprosić. Jest to szczególnie czas, czas rekolekcji w drodze, czas modlitwy wstawienniczej w różnych naszych ważnych intencjach, czas doświadczenia wspólnoty, czas doświadczenia życzliwości wielu osób, ale nade wszystko czas pielgrzymowania i potem czas modlitwy w jasnogórskim sanktuarium – mówi KAI biskup kaliski Damian Bryl i zachęca do udziału wciąż niezdecydowane osoby.

W tym roku po raz pierwszy kierownikiem Kaliskiej i Diecezjalnej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę będzie ks. Łukasz Urban, a ojcem duchownym o. Waldemar Ułanowicz OFM Conv.

– Pielgrzymom będzie towarzyszyć grupa złota, którą organizuje Radio Rodzina Diecezji Kaliskiej. W czasie

Biskup kaliski zaprasza na pielgrzymkę. Trasa ta sama, ale są nowości



trwania pielgrzymki każdego dnia będą odbywać się spotkania o godz. 20.30 w Narodowym Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, gdzie będzie czas na konferencję, modlitwę, śpiew. Na zakończenie odśpiewany zostanie Apel Jasnogórski. Całość poprowadzi ks. Mateusz Puchała, dyrektor Radia Rodzina Diecezji Kaliskiej i Telewizji Internetowej „Dom Józefa”, proboszcz parafii św. Jana Ewangelisty w Ołoboku – przypomina Katolicka Agencja Informacyjna.

Aplikacja dla pielgrzymów

Nowością pielgrzymki będzie aplikacja pielgrzymka kaliskiego, która będzie do ściągnięcia zarówno w App Store, jak i w Google Play, czyli będzie dostępna zarówno dla Androidów, jak i iPhone'ów.

– Dzięki tej aplikacji każdy będzie mógł dowiedzieć się więcej na temat grup kaliskich, promienistych czy rowerowych. Znajdziemy tam informacje jak te grupy funkcjonują, jakie są ich charakterystyczne cechy, gdzie można

się do nich zapisać. Dowiemy się też, jak wyglądają przygotowania ze strony pielgrzymy i co warto ze sobą zabrać na pielgrzymkowy szlak. Dzięki tej aplikacji można również przesłedywać trasy wszystkich grup, a także przez nią przesłać intencje, które będą omodlane przez pielgrzymów w czasie drogi na Jasną Górę – tłumaczy ks. Łukasz Urban.

W tym roku Kaliska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę odbędzie się pod hasłem „Budujcie mój Kościół”.

Niebezpieczny wypadek 10-latka na hulajnodze

Andrzej Kurzyński

Jak niebezpieczne może być poruszanie się hulajnogą elektryczną przekonał się 10-latek, który stracił panowanie nad pojazdem i z obrażeniami trafił do szpitala.

W poprzednią środę wieczorem kaliscy policjanci otrzymali zgłoszenie, z którego wynikało, że jadące na hulajnodze dziecko przewróciło się na jezdni.

– Już na miejscu funkcjonariusze ruchu drogowego ustalili, że 10-latek jechał hulajnogą elektryczną po jezdni. W pewnym momencie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i przewrócił się. Dziecko z obrażeniami zostało przetransportowane



Brawurowa jazda na hulajnodze może skończyć się tragicznie.

do szpitala – poinformowała podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Jak podkreślają mundurowi, to zdarzenie pokazuje, że chwila nieuwagi lub brak umiejętności może doprowadzić do poważnych konse-

kwencji. Hulajnoga elektryczna nie jest zabawką, lecz pojazdem, którego użytkownik ma obowiązek przestrzegać przepisów ruchu drogowego. Dlatego policja w Kaliszu przypomina najważniejsze zasady i obowiązujące regulacje dotyczące korzystania z hulajnóg elektrycznych.

Zaginiony senior z Niemiec znalazł się pod... Ostrowem

Andrzej Kurzyński

84-letni obywatel Niemiec został odnaleziony na drodze ekspresowej S11 po tym, jak w jego samochodzie zabrakło paliwa.

1 sierpnia około godziny 1 w nocy policjanci Wydziału Ruchu Drogowego z ostrowskiej komendy zostali skierowani na drogę ekspresową S11, gdzie miał znajdować się pojazd, który nie był odpowiednio oznaczony i nie był widoczny dla innych uczestników ruchu.

Funkcjonariusze zastali na miejscu Volkswagena z niemieckimi numerami rejestracyjnymi. Okazało się, że samochód został unieruchomiony z powodu braku paliwa.

– W pojeździe znajdował się 84-letni obywatel Niemiec. Senior mówił jednak niewyraźnie, jego wypowiedzi były nielogiczne, a kontakt z nim był znacznie utrudniony – mówi asp. Ewa Golińska-Jurasz rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Ostrowie Wielkopolskim. Podczas sprawdzenia danych mężczyzny w policyjnych systemach funkcyj-

riusze ustalili, że 84-latek jest osobą zaginioną na terenie Niemiec. Poszukiwała go rodzina.

Ze względu na stan seniora policjanci wezwali zespół ratownictwa medycznego. Mężczyzna został przewieziony do szpitala, gdzie wykonano dalsze badania. Samochód został odholowany, aby nie stwarzał zagrożenia dla innych kierujących.



Ostrowscy policjanci odnaleźli zaginionego obywatela Niemiec.

Uczcili 82. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego

Andrzej Kurzyński

**Obchody 82. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w Ceko-
wie-Kolonii miały wy-
jątkowo widowiskowy
charakter. Historyczne
pojazdy, rekonstrukcja
walk powstańczych
oraz uroczystości upa-
miętniające mieszkań-
ców gminy związanych
z Powstaniem War-
szawskim zgromadziły
licznych uczestników.**

Huk wystrzałów, kłęby dymu, historyczne pojazdy i widowiskowa rekonstrukcja walk powstańczych – tak w sobotę, 1 sierpnia, mieszkańcy gminy Ceków-Kolonia oraz goście uczcili 82. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Piknik Militarny połączył rekonstrukcję wydarzeń z sierpnia 1944 roku z upamiętnieniem powstańców oraz lokalnych bohaterów.

Obchody rozpoczęły się już rano od rajdu pojazdów historycznych po miejscach pamięci na terenie gminy Ceków-Kolonia. Wzięły w nim udział grupy zmotoryzowane oraz właściciele zabawkowych pojazdów, odwiedzając miejsca związane z lokalną historią.

Po południu na placu przy ośrodku zdrowia odbywał się piknik militarny poświęcony II wojnie światowej. Uczestnicy mogli obejrzeć pojazdy wojskowe, w tym czołg Sherman, GMC, Dodge, Willys oraz motocykle, a także ekspozycję wypo-

sażenia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i armii amerykańskiej.

Jednym z najważniejszych momentów uroczystości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej mieszkańcom gminy Ceków-Kolonia – uczestnikom Powstania Warszawskiego. Następnie ulicami miejscowości przeszedł przemarsz uczestników wydarzenia, któremu towarzyszyła parada historycznych pojazdów.

Kulminacyjnym punktem obchodów była inscenizacja historyczna „Powstanie Warszawskie”, przygotowana przez grupy rekonstrukcyjne. Rekonstruktorzy w historycznych mundurach, z wykorzystaniem replik broni oraz efektów pirotechnicznych, odtworzyli realia walk prowadzonych na ulicach Warszawy w sierpniu 1944 roku. Huk wystrzałów, kłęby dymu i dynamicznie przygotowane sceny pozwoliły przybliżyć uczestnikom atmosferę pierwszych dni Powstania Warszawskiego. Widowisko zgromadziło liczną publiczność, która z dużym zainteresowaniem śledziła przebieg rekonstrukcji.

Piknik Militarny w Ceko-
wie-Kolonii połączył ele-
menty edukacji historycznej
z upamiętnieniem 82. rocz-
nicy wybuchu Powstania
Warszawskiego. Obok re-
konstrukcji wydarzeń z 1944
roku ważnym elementem
obchodów było także odda-
nie hołdu mieszkańcom
gminy, którzy uczestniczyli
w Powstaniu Warszawskim.



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. KRZYSZTOF WYDRA

Wióry nie leciały, ale pierze... i to jak!

Piotr Fehler

Panie z Forum Kobiet Powiatu Pleszewskiego zasiadły 29 lipca przy wspólnym stole w sali wiejskiej w Strzydzewie, by ramie w ramie drzeć gęsie pierze. Spotkaniu towarzyszyły opowieści, wspomnienia i śpiew, dokładnie tak, jak działo się to na polskiej wsi kilkadziesiąt lat temu...

- Pierze z gęsi jest do tego idealne! Jest bardziej puszyste, ma neutralny zapach i ma dłuższą trwałość - wylicza plusy pierza gęsiego od kaczego Ewelina Fajka, prezeska Forum Kobiet Powiatu Pleszewskiego i zarazem sołtyska wsi Strzydzew w gminie Czermin.

Gdy panie spotkały się w świetlicy wiejskiej w Strzydzewie, od razu zrobiło się gwarno. Na stołach wylądowały wielkie pęki gęsich piór, a palce gospodyń natychmiast poszły w ruch.

- Zadanie tylko z pozoru wydaje się proste. Trzeba sprawnie oddzielić miękkie puch od twardej, ostrej stosiny. Wymaga to niezwyklej precyzji, cierpliwości i... odporności na łaskotanie w nosie - tłumaczy Ewelina Fajka.

Już po kilku minutach biały puch unosił się w całym pomieszczeniu. Szybko okazało



Gospodynie z Forum Kobiet Powiatu Pleszewskiego skrzyknęły się na wspólne darcie pierza.

się, że darcie pierza to nie tylko praca, ale przede wszystkim pretekst do spotkania. Tradycji musiała stać się zadanie. Przy stole niemal od razu rozbrzmiały skoczne piosenki biesiadne i dawne przyspiewki. Jedna melodia goniła kolejną, a rytmiczne podrygiwanie tylko przyspieszało pracę.

Dla starszych gospodyń to spotkanie było sentymentalną podróżą w czasy młodości.

- Dawniej darcie pierza było stałym elementem jesienno-zimowego krajobrazu polskiej

wsi. Prace te organizowano od listopada do lutego, kiedy nie było już robót w polu. Sąsiadki zbierały i chodziły od domu do domu - wspominają jedną z uczestniczek darcia pierza w Strzydzewie.

W darcu pierza nie brakowało również podtekstu małżeńskiego. Zbierano się bowiem również u gospodyń, które miały na wydaniu córki. Cel był oczywiście jasny... przygotowanie pierzyny i poduszek do ślubnego wiana.

- Praca trwała często do późnej nocy. Nie było

wtedy telewizorów ani internetu, więc darcie pierza było centrum życia towarzyskiego wsi - tłumaczy gospodynie z powiatu pleszewskiego.

Zwieńczenie darcia pierza w Wielkopolsce nazywa się wyskubkami, któremu towarzyszyła huczna zabawa i poczęstunek. Często młodzi mężczyźni robili też kobietom psikusy. Wpadali do izby i celowo dmuchali w pierze, rozrzucając efekty wielogodzinnej pracy po całym domu. To jednak nie wszystko... - Towarzyszyły temu żarty i figle,



Jak za dawnych lat. Kiedyś wieczory od listopada do lutego na polskiej wsi wyglądały zupełnie inaczej. Choć do zimy mamy jeszcze nieco czasu, to gospodynie z Forum Kobiet Powiatu Pleszewskiego skrzyknęły się na wspólne darcie pierza. W ruch poszły zręczne palce, a izbę natychmiast wypełnił biały puch oraz snute przy pracy niesamowite opowieści, dawne przyspiewki i wspomnienia.

na przykład mężczyźni wpuszczali do izby ptaki (np. gołębia lub wróbla), co powodowało

unoszenie się pierza w powietrzu - wspomina pleszewska gospodyni.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Przed kaliskim sądem zapadł nieprawomocny wyrok w sprawie znęcania się nad kotem. 39-letni mężczyzna został uznany za winnego i wymierzono mu karę 8 miesięcy bezwzględnej więzienia, 10 lat zakazu posiadania zwierząt i 5 tys. napiwek dla Kaliskiego Stowarzyszenia Pomocy dla Zwierząt Help Animals.

Informacje o postanowieniach sądu przekazało Kaliskie Stowarzyszenie Pomocy dla Zwierząt Help Animals, które jako oskarżyciel posiłkowy walczyło o sprawiedliwość dla kotki.

- W mowach końcowych zarówno przedstawiciel naszego stowarzyszenia, jak i prokurator podkreślali, że zwierzę nie jest rzeczą, lecz

Znęcał się nad kotem i trafi do więzienia?



Przed kaliskim sądem zapadł nieprawomocny wyrok w sprawie znęcania się nad kotem.

istotą żyjącą, zdolną do odczuwania bólu, cierpienia i strachu - podają wolontariusze Help Animals.

Sąd podzielił tę argumentację. W ustnym uzasadnieniu wyroku podkreślono, że Daisy ważyła zaledwie około 2 kg. Była młodą, bezbronną

kotką prowadzoną na smyczy, która nie miała żadnych szans w starciu z dorosłym mężczyzną. Jak podaje Help Animals - oskarżony tłumaczył, że jego zachowanie było reakcją na rzekomą agresję kotki. Twierdzeniom tym przeczy zgromadzony materiał dowodowy, w tym nagranie oraz zeznania świadka.

- Sąd przypominał również fundamentalną zasadę wynikającą z ustawy o ochronie zwierząt: „Zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę” - przytaczają animaliści. Wyrok w tej sprawie jest nieprawomocny. Kotka jest bezpieczna i zaopiekowana.

Zamiast złowić rybę, stracił w wodzie auto

Piotr Fehler

Zapalony wędkarz może mówić o sporym pechu. Wszystko przez drobny błąd, który kosztował go utratę samochodu.

Wędkarz wybrał się na ryby na glinianki w Kowalewie w gminie Pleszew. Zaparkował samochód na trawistym, lekko pochyłym brzegu, ale w pośpiechu zapomniawszy o zaciągnięciu hamulca ręcznego Wędkarz zorientował się, co się dzieje, dopiero gdy usłyszał głośny plask. Kiedy się odwrócił, jego samochód był już w połowie zanurzony. Po chwili auto całkowicie zniknęło pod lustrem wody, osiadając na dnie stawu.

- Mamy już zlokalizowany pojazd. Znajduje się on 10



Tym razem auto... poszło na dno.

metrów od linii brzegowej, na głębokości 4 metrów. Na szczęście w samochodzie, w chwili, w której stoczył się do wody, nikogo nie było - mówi st. kpt. Paweł Mimier, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Pleszewie.

Na miejsce natychmiast wezwano straż pożarną oraz specjalistyczną grupę ratownictwa wodno-nurkowego z Konina.

Burze przeszły przez region. Zerwane dachy i powalone drzewa

Piotr Fehler

Gwałtowne superkomórki burzowe przebiegające się w sobotę, 1 sierpnia nad Wielkopolską przyniosły niszczycielski bilans. Najgorzej wygląda sytuacja w powiecie pleszewskim - w gminie Dobrzyca oraz w gminie Gołuchów, gdzie rozszałały żywioł zrywał dachy z domów mieszkalnych.

Główny impet uderzenia wiatru przyjął na siebie rejon gminy Dobrzyca, a w szczególności miejscowość Koźminiec. Podobnie sytuacja wyglądała w gminie Gołuchów. Wichura zerwała lub poważnie uszkodziła tam dachy na kilku budynkach.

- Działania są prowadzone na terenie gminy Dobrzyca, Gołuchów i Pleszew. Są to głównie powalone drzewa, w gminie Dobrzyca strażacy usuwają skutki zerwania dachów w miejscowości Koźmi-

niec - informowała KP PSP Pleszew.

Większość interwencji w tym rejonie skupia się na zabezpieczaniu odsłoniętych obiektów. Strażacy z KP PSP Pleszew oraz lokalnych jednostek OSP pracują na wysokościach, rozwijając setki metrów kwadratowych specjalnych plandek, aby uchronić dobytek mieszkańców przed zalaniem przez niestabilne opady deszczu.

Silne podmuchy wiatru łamały potężne drzewa jak zapalki, blokując kluczowe trasy lokalne i uniemożliwiając swobodny przejazd pojazdom ratunkowym. Konary tarasowały jezdnie m.in. w gminach Pleszew, Gołuchów oraz Dobrzyca. Strażacy, wyposażeni w piły spalinowe, sukcesywnie usuwają wiatrołomy i udrażniają szlaki komunikacyjne.

W Wielkopolsce najwięcej zgłoszeń wpłynęło z powiatów pleszewskiego - 39, kaliskiego - 19, krotoszyńskiego - 16 i ostrowskiego - 14.



FOT. OSP DOBRZYCA



FOT. OSP DOBRZYCA



FOT. KP PSP PLESZEW



FOT. OSP DOBRZYCA



FOT. KP PSP PLESZEW



FOT. OSP DOBRZYCA

KALISZ DOŻYNKI W POWIECIE KALISKIM I W MIEŚCIE.

To będzie miesiąc pełen dobrej zabawy!

Dominika Kapalka

Sierpień i początek września upłyną pod znakiem dożynek w powiecie kaliskim. Sprawdźcie, kiedy odbywa się święto plonów w poszczególnych gminach w powiecie kaliskim. Zapowiada się wiele atrakcji, a na scenie wystąpią popularne zespoły takie jak: Brathanki, Baciary czy Lombard i Stahursky.

W gminach powiatu kaliskiego rozpoczynają się obchody dożynek, czyli tradycyjnych uroczystości dziękczynnych za plony. Święto plonów rozpoczyna się od mszy świętej. Później przechodzi czas na tradycyjny obrzęd dożynkowy i wspólną zabawę.



Sierpień i początek września upłyną pod znakiem dożynek w powiecie kaliskim.

Terminy dożynek

14 sierpnia – gmina Żelazków, 15 sierpnia – gmina Godziesze Wielkie, 15 sierpnia – gmina Szczytniki, 16 sierpnia – miasto Kalisz, 22 sierpnia – gmina i miasto Stawiszyn, 22 sierpnia – gmina Mycielin, 23 sierpnia – gmina Ceków-Kolonia, 23 sierpnia – gmina Lisków, 29 sierpnia – gmina Brzeziny, 30 sierpnia – gmina Koźminek, 30 sierpnia – gmina Opatówek, 6 września – dożynki powiatowo-gminne w Rychnowie (gmina Blizanów).

Dożynkowe atrakcje

W tym roku sezon dożynkowy otworzy gmina Żelazków, gdzie dożynki odbędą się już w piątek, 14 sierpnia. Wydarzenie w parku przy Urzędzie Gminy w Żelazkowie rozpocznie się o 15.30 korowodem dożynkowym, mszą świętą i obrzędem dożynkowym. Później organizatorzy zapraszają na Show Estradowe oraz „Biesiadę polską, czyli muzyczną petardę”, a także spektakl komediowy Kabaretu z Konopi, a po nim koncert zespołu disco polo Power Play. Na 21.00 zaplanowany jest występ gwiazdy wieczoru – zespołu Brathanki.

Gmina Godziesze Wielkie świętuje jak zwykle 15 sierpnia. Msza święta odbędzie się

o godz. 14.00 w kościele św. Bartłomieja Apostoła w Godzieszach wielkich. Po nabożeństwie korowód dożynkowy przejedzie na teren Ośrodka Sportu i Rekreacji w Szwacinie, gdzie po części obrzędowej odbędzie się wspólna zabawa i występy artystyczne. Gwiazdami wieczoru jest zespół Playboys i Defis.

15 sierpnia na dożynki zaprasza również gmina Szczytniki, która w tym roku organizuje je wspólnie z parafią w Iwanowicach, gdzie o godzinie 13.30 odbędzie się msza święta. Później korowód dożynkowy tradycyjnie przejedzie na plac przy OSP w Szczytnikach. Po przekazaniu chleba dożynkowego, wieńca oraz obrzędzie dożynkowym rozpocznie się zabawa. Tradycyjnie zaprezentują się lokalne zespoły, a potem rozpocznie się wieczorna Biesiada Śląska z grupą Fest. Gwiazdą wieczoru jest zespół Baciary.

W tym roku swoje dożynki zorganizuje również Miasto Kalisz. Dożynki Miejsko-Powiatowe w Kaliszu odbędą się 16 sierpnia z darmowym wstępem w Parku Miejskim. Święto plonów rozpocznie się w samo południe, na Głównym Rynku. - Uroczysty korowód, któremu przewodzić

będą zespoły folklorystyczne z regionu, przejdzie ulicą Zamkową oraz przez place Jana Pawła II i św. Józefa do Narodowego Sanktuarium św. Józefa. Tam odbędzie się msza dożynkowa. Ze świątyni uczestnicy uroczystości przejdą do Parku Miejskiego. Na dożynkowej scenie przywita przybyłych gospodarz uroczystości - prezydent Krystian Kinastowski oraz starosta kaliski Jan Adam Kłysz - podaje Urząd Miasta Kalisza.

Ceremonię przekazania chleba i wieńca poprowadzi Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Tursko”. Ze wspólnym koncertem wystąpią orkiestra dęta „Gród nad Prosną” oraz orkiestra „Dobrzec-Kalisz”. Na scenie pojawią się także Grupa Wokalna „Po Latkach” oraz Karolina Marczyńska z Rafałem Pietrzakiem. Główną atrakcją muzyczną wieczoru będzie koncert formacji Trubadurzy.

Organizatorem uroczystości jest Miasto Kalisz, któremu partneruje Starostwo Powiatowe w Kaliszu. O stronę gastronomiczną święta plonów zadbać mają sołectwa oraz koła gospodyń wiejskich z terenu powiatu. Pierwszym Dożynkom Miejsko-Powiatowym Kalisz 2026 towarzyszyć będzie Festiwal Smaku i Tradycji.

Dożynkowymi imprezami wypełniony będzie weekend 22-23 sierpnia. Wtedy dożynki zaplanowała gmina Stawiszyn, Mycielin, Ceków-Kolonia i Lisków.

W Stawiszynie uroczystości rozpoczną się o godzinie 15.00 mszą świętą w kościele pw. św. Urszuli w Zbiersku, po której korowód dożynkowy przejdzie na boisko sportowe CKS Zbiersk. Oficjalną część święta plonów otworzy o 16.30 tradycyjny obrzęd w wykonaniu Grupy Stawiszynianki, a zaraz po nim, o 17.30, emocji dostarczy widowiskowy Turniej Sołectw. Wieczorną strefę rozrywki zainauguruje o 18.30 program kabaretowy z udziałem Piotra Pręgowskiego, a na godzinę 20.00 zaplanowano koncert legendarnego zespołu Lombard. Całe wydarzenie zwieńczy zabawa taneczna.

Dożynki gminy Mycielin odbędą się na Boisku Sportowym w Szuszkowie. Uroczystości rozpoczną się Mszą Świętą Polową o godzinie 15.00, po której odbędzie się tradycyjny obrzęd dożynkowy. W dalszej części wydarzenia na scenie zaprezentują się lokalni artyści i zespoły. Wieczorem na scenie wystąpią Kabaret Malina oraz Zespół SOLEO, a zwieńczy-

nem wydarzenia będzie wspólna zabawa taneczna z DJ-em.

Dożynki w Liskowie tradycyjnie odbędą się na placu przy Hali Widowiskowo-Sportowej. Rozpocznie je parada dożynkowa o 14.30, po której odbędzie się msza święta polowa o godzinie 15.00. Tradycyjnie też część obrzędową rozpocznie parada sprzętu rolniczego. A w części artystycznej można spodziewać się występów lokalnych artystów. Gwiazdą wieczoru będzie Piotr Pręgowski z zespołem, który wystąpi o godzinie 18.00. Będzie też loteria dożynkowa i rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejszy ogródek.

Gmina Ceków-Kolonia świętować dożynki w niedzielę, 23 sierpnia. Program uroczystości jeszcze nie jest znany.

W sobotę, 29 sierpnia zaplanowano święto plonów w gminie Brzeziny. Dożynki Parafialno-Gminne w Brzezinach rozpocznie msza święta w miejscowym kościele, a po niej obchody korowodem dożynkowym przeniosą się na teren estrady w Brzezinach. Tam oprócz obrzędu odbędą się występy artystyczne lokalnych artystów. Gwiazdami wieczoru będą Bayera i Lider Dance.

Na zakończenie zaplanowano zabawę z DJ-em.

W niedzielę, 30 sierpnia zaplanowano dożynki w Koźminiku i Opatówku. Program imprez jeszcze nie został przedstawiony.

Sezon dożynkowy, 6 września zwieńczy dożynki Powiatowo-Gminne w Rychnowie w gminie Blizanów. Dożynki rozpocznie msza święta w Kościele pw. Wszystkich Świętych w Rychnowie, która rozpocznie się o godzinie 13.00. Po niej korowód dożynkowy przeniesie się na miejsce uroczystości. Obrzęd Dożynkowy poprowadzi Zespół Folklorystyczny „Wielkopole” . Na scenie zaprezentują się lokalni artyści: Orkiestra Dęta OSP Rychnów, dzieci działających przy GOK-u w Blizanowie, Orkiestra Dęta OSP Blizanów, „Dynamitki”, Orkiestra Dęta OSP Pruszków, „Big Band po Godzinach”, a gwiazdą wieczoru będzie Stahursky.

Dożynkom Powiatowo-Gminnym towarzyszyć będzie XXVI Dożynkowy Objazd Powiatu Kaliskiego. Podczas wszystkich dożynek można spodziewać się poczęstunku przygotowanego przez koła gospodyń wiejskich oraz atrakcji i zabaw dla dzieci.

Senior jedzie po zdrowie do sanatorium z NFZ. Oto co mu się należy za darmo, a za co musi zapłacić

Małgorzata Stempinska

Każdy pacjent przebywający w sanatorium ponosi częściowy koszt zakwaterowania i wyżywienia. Podajemy aktualne stawki oraz piszemy co się w uzdrowisku należy za darmo. Podpowiadamy też jak można szybciej wyjechać na kurację

By wyjechać do sanatorium z NFZ, trzeba mieć e-skierowanie. Wystawia je lekarz ubezpieczenia zdrowotnego biorąc pod uwagę aktualny stan zdrowia pacjenta, uwzględniając wskazania lub przeciwwskazania oraz wpływ leczenia uzdrowiskowego na stan zdrowia pacjenta. Kiedy lekarz wystawi e-skierowanie, automatycznie zostanie ono przesłane do oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia. Nie trzeba nic wysyłać, ani przynosić.

Więcej lekarzy potwierdzi skierowania na leczenie

W ciągu 30 dni e-skierowanie zostanie zarejestrowane i rozpatrzy je lekarz. Od 1 lipca 2025 roku weszła w życie nowelizacja rozporządzenia w sprawie kierowania na leczenie uzdrowiskowe albo rehabilitację uzdrowiskową. Zgodnie z nią, rozszerzono listę lekarzy, którzy mogą potwierdzać skierowania.

Takie uprawnienia mają obecnie: lekarze specjaliści w dziedzinie balneologii i medycyny fizykanej lub rehabilitacji medycznej, lekarze specjaliści w dziedzinie chorób wewnętrznych lub medycyny rodzinnej po ukończonym kursie z zakresu podstaw balneologii, lekarze specjaliści w dziedzinie reumatologii lub ortopedii po ukończonym kursie z zakresu podstaw balneologii. Lekarze dokonujący aprobaty skierowania pod względem celowości leczenia uzdrowiskowego albo rehabilitacji uzdrowiskowej zatrudniani są w Narodowym Funduszu Zdrowia.

- Jeśli skierowanie zostanie zatwierdzone przez lekarza, to otrzymamy informację, o jego numerze, o tym jak zostało rozpatrzone i jaki jest przewidywany okres oczekiwania. Jeśli w sanatorium, które oferuje leczenie lub rehabilitację, są wolne miejsca, NFZ potwierdzi e-skierowanie.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia w sprawie leczenia uzdrowiskowego, można z tej formy leczenia (ze względów medycznych) korzystać nie częściej niż raz na 18 miesięcy

wanie. Otrzymamy taką informację nie później niż 14 dni przed datą rozpoczęcia leczenia - mówi Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy.

Jeśli w uzdrowisku brakuje miejsc, otrzymamy informację o przybliżonym czasie oczekiwania. Jest liczony od momentu wpływu skierowania do NFZ i może się zmienić. Na Internetowym Koncie Pacjenta otrzymamy informację, na jakim etapie procedowania jest e-skierowanie.

Co ważne, jeśli lekarz z Narodowego Funduszu Zdrowia odrzuci skierowanie np. z powodu przeciwwskazań do leczenia uzdrowiskowego, również otrzymamy informację do wiadomości. Od tej decyzji lekarza NFZ nie przysługuje odwołanie.

Oplaty za sanatorium od maja 2026 roku

- Wysokość opłaty za jeden dzień pobytu pacjenta dla turnusów trwających 21 oraz 28 dni zależy od standardu pokoju i sezonu rozliczenio-

wego. Wysokość tych opłat nie jest dowolna, ale ściśle określona przez ministra zdrowia - zaznacza rzeczniczka kujawsko-pomorskiego Oddziału NFZ.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia, opłaty w uzdrowiskach aktualizowane są dwa razy w roku - z początkiem maja oraz października. Teraz, od 1 maja, jest tzw. sezon letni, czyli droższy. Zatem do końca października opłaty za dzień pobytu wynoszą za:

- pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 40,90 zł,
- pokój jednoosobowy w studiu - 37,40 zł,
- pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 33,20 zł,
- pokój dwuosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 27,30 zł,
- pokój dwuosobowy w studiu - 24,90 zł,
- pokój dwuosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 19,50 zł,

- pokój wieloosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 14,80 zł,
- pokój wieloosobowy w studiu - 13,60 zł,
- pokój wieloosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 11,90 zł.

Oznacza to, że za 21-dniowy turnus zapłacimy latem (w zależności od standardu pokoju) od 249,90 zł do 858,90 zł. Dla porównania ceny w sezonie jesienno-zimowym są niższe i wynoszą od 222,60 zł do 684,60 zł.

To się należy za darmo w sanatorium z NFZ

Świadczenia, które przysługują w sanatorium na NFZ bezpłatnie, to:

- wstępne badanie lekarskie nie później niż w pierwszej dobie po przyjęciu,
- całodobowa opieka lekarsko-pielęgniarska,
- kontrolne badanie lekarskie co najmniej dwa razy w trakcie pobytu,
- końcowe kliniczne badanie lekarskie w ciągu 24 godzin przed wyjazdem,

- możliwość wystawienia recepty na leki,
- posiłki dietetyczne zależne od stanu zdrowia i wskazań lekarskich,
- leki pierwszej potrzeby na wypadek nagłego zachorowania,
- co najmniej trzy zabiegi przyrodolecznicze dziennie w szpitalu i sanatorium uzdrowiskowym, w tym jeden zabieg bodźcowy dziennie z wykorzystaniem naturalnego surowca leczniczego (borowina, wody mineralne, gazy lecznicze),
- co najmniej cztery zabiegi dziennie w przypadku rehabilitacji w szpitalu i sanatorium uzdrowiskowym i zabiegi fizykoterapeutyczne nie mniej niż trzy zabiegi fizykalne dziennie przez sześć dni zabiegowych w tygodniu, ukierunkowane na leczenie schorzenia będącego podstawą skierowania ubezpieczonego do uzdrowiska.

Tak można szybciej wyjechać do uzdrowiska

Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia w sprawie leczenia uzdrowiskowego, można z tej formy leczenia (ze względów medycznych) korzystać nie częściej niż raz na 18 miesięcy.

Jest jednak sposób, by szybciej znaleźć się w uzdrowisku. Mowa o tzw. zwrotach, czyli sanatorium „last minute”. To propozycja dla osób, których skierowanie zostało już rozpatrzone pozytywnie i otrzymały one swój numer w kolejce oczekujących. Z wyjazdów „last minute” mogą skorzystać osoby, którym upłynęło już 18 miesięcy od zakończenia ostatniego leczenia w sanatorium. Ta zasada nie obowiązuje osób, które nigdy nie korzystały z leczenia w uzdrowisku w ramach NFZ i będą jechały po raz pierwszy.

O zwroty można pytać w Działach Leczenia Uzdrowiskowego w regionalnych oddziałach NFZ oraz pod numerem infolinii 800 190 590. - Pacjent, który chce wyjechać w ramach „zwrotów”, powinien być przygotowany na wyjazd w terminie krótszym niż 14 dni - podsumowuje Barbara Nawrocka.

© ©

Zamiast szpecącego budynku powstanie oaza zieleni

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Do historii przechodzi budynek u zbiegu ulic Górnośląskiej i Harcerskiej. W jego miejsce powstanie mała enklawa zieleni. Obecnie trwają prace rozbiórkowe.

- Trwają już prace rozbiórkowe przy budynku, który od wielu lat stoi tutaj nieużywany. To kolejne miejsce w Kaliszu, które przejdzie zieloną transformację. Powstanie tutaj zielony skwer z drzewami, krzewami, mini fontanną oraz ławkami – zapowiada Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

To kolejne takie miejsce w ciągu ulicy Górnośląskiej. Prace prowadzone są też nad skwerem przy skrzyżowaniu ulic Górnośląskiej

i Serbinowskiej. Docelowo miejsc zielonych, które powstają w ramach nowego projektu jest sześć.

- Likwidujemy betonowe nawierzchnie, powstają tereny biologicznie czynne, wprowadzamy zieleni, drzewa, krzewy oraz elementy małej architektury, takie jak ławki. Chcemy, aby docelowo te miejsca były takimi zielonymi oazami w ciągu ulicy Górnośląskiej, czyli głównej ulicy w Kaliszu. Docelowo po zrealizowaniu tego projektu, Górnośląska będzie takim zielonym korytarzem dla wszystkich pieszych – mówi Krystian Kinastowski.

Zielone skwery pojawiają się u zbiegu Górnośląskiej i Cmentarnej, Górnośląskiej i Staszica oraz u zbiegu al. Wolności i Sukienniczej.



DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY, docieplenia, hydraulika, remonty pod klucz. Tel. 502 921 943.

MALOWANIE, tapetowanie, szpachlowanie. Tel. 602-132-708.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

AUTOREKLAMA

motofakty.pl

**Motoryzacja
na wysokich obrotach**
motofakty.pl

REKLAMA



WÓJT GMINY LISKÓW

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.)

informuje,

że od dnia 4 sierpnia 2026 r. do dnia 24 sierpnia 2026 r., tj. na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Liskowie oraz na stronach internetowych Urzędu Gminy Lisków: bip.liskow.pl, www.liskow.pl, podano do publicznej wiadomości wykaz zawierający nieruchomość przeznaczoną do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego użytkownika wieczystego.

WÓJT

/-/ Maria Krawiec

0011563807

REKLAMA

0011563807

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011546537

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ

kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

AUTOREKLAMA

nasza
HISTORIA

Nasza historia
nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

KKS Kalisz wygrał na inaugurację trzeciej ligi

Mariusz Kurzajczyk

W sobotę, 1 sierpnia KKS Kalisz rozpoczął rywalizację w trzeciej lidze. Inauguracja wypadła znakomicie, bo Kaliszanie wywalczyli komplet punktów w Świnoujściu.

FLOTA ŚWINOUJŚCIE - KKS KALISZ 0:1 (0:0)

Bramka: 0:1 Radosław Zajac 59.
KKS: 1 Maciej Krakowiak - 2 Wojciech Maroszek, 35 Bartosz Kieliba, 77 Mateusz Machala, 6 Jakub Witek - 8 Karol Danielak, 7 Patryk Pytlewski (74. 3 Krystian Derkacz), 10 Igor Kuchta (89. 11 Hubert Jurasik), 16 Bartłomiej Putno - 30 Radosław Zajac, 73 Michał Biskup.
Żółte kartki: Kobus, Szkamelski, Chromiński, Paczuk (Flota), Krakowiak, Zajac, Łukasz Derbich - asystent trenera (KKS).

Flota Świnoujście i KKS Kalisz rozegrali oficjalny mecz po 24 latach przerwy. Wynik potyczki był trudny do przewidzenia, bo goście pojechali na wyspę Uznam w mocno odmienionym w porównaniu z poprzednim sezonem składzie. Dość rzec, że



KKS Kalisz wygrał w Świnoujściu. Jak widać ze zdjęcia, piłkarzom towarzyszył prezes Tomasz Staszak (z prawej).

w pierwszej jedenastce na boisko wyszło tylko czterech graczy, którzy w pierwszej jedenastce bronili niebiesko-biało-zielonych barw w II lidze. Wszyscy bardzo doświadczeni. Bartosz Kieliba w dniu meczu świętował 36. urodziny, niewiele młodszy Maciej Krakowiak (34 lata), Karol Daniela (35) i Bartłomiej Putno (29).

Mecz, zgodnie z przewidywaniami, toczył się pod dyktando gospodarzy, którzy jednak nie stworzyli żadnej klarownej sytuacji. W pierwszej połowie strzelali albo obok, albo nad bramką, a kaliszanie odpowiedzieli celnym uderzeniem Patryka Pytlewskiego z dystansu. W doliczonym czasie gry na linii pola karnego Pytlewski sfaulował

Huberta Szulca i sędzia poddyktował rzut karny. Patryk Paczuk strzelił prosto w ręce Krakowiaka.

Decydująca o wyniku meczu akcja miała miejsce w 59 minucie. Putno popędził lewą stroną boiska, dokładnie podał do Radosława Zajacę, a ten płaskim strzałem z kilkunastu metrów pokonał Borysa Oleniaka. Miejscowi władze

sposób nie potrafili odpowiedzieć na bramkę i spotkanie zakończyło się niespodziewaną wygraną Kaliszian.

Pierwsze mecze niosą ze sobą spory ładunek emocjonalny i przez pierwsze 30 minut było widać nerwowość w naszych działaniach. Tym niemniej w defensywnie sobie poradziliśmy - podsumował trener Artur Derbin. -

W drugiej połowie wyglądało to o niebo lepiej, byliśmy spokojniejsi, więcej było płynności w atakach.

Tymczasem już w środę KKS grał w Łęcznej mecz pucharowy ze spadkowiczem z I ligi tamtejszym Górnikiem. Niestety, spotkanie odbyło się już po zamknięciu tego wydania naszej gazety. Mimo że rywale byli faworytem, Kaliszanie zapowiadali walkę o awans do I rundy PP.

Na koniec historia oficjalnych meczów KKS-u z Flotą: sezon 2000/01, III liga, KKS - Flota 0:0, Flota - KKS 2:3 (1:1); 1:0 Waldemar Broniecki 7, wolny, 1:1 Sławomir Pawelec 12, 1:2 Sławomir Pawelec 47, 2:2 Rafał Niezgoda 66, karny, 2:3 Marcin Abramowski 90+4; sezon 2001/02, III liga Flota - KKS 5:0 (3:0); 1:0 Krzysztof Mikuła 1, 2:0 Krzysztof Mikuła 10, 3:0 Sebastian Okrzeja 39, 4:0 Krzysztof Mikuła, 5:0 Andrzej Noga, KKS - Flota 1:1 (0:0); 0:1 Marcin Jakubik 65, głową 1:1 Jacek Rosadziński 75, wolny. ©

KKS Kalisz podpisał umowy z kolejnymi piłkarzami

Mariusz Kurzajczyk

W środę, KKS Kalisz rozegrał mecz rundy wstępnej Pucharu Polski. Na ławce rezerwowych, a może nawet na boisku miało szansę pojawić się dwóch nowych graczy.

W poniedziałek KKS Kalisz podpisał kontrakt z 27-letnim pomocnikiem Bartoszem Wiktorukiem (174 cm). Poprzedni sezon piłkarz ten rozpoczął w barwach Warty Poznań. Trzy mecze w drugiej li-

dze rozpoczynał od 1. minuty. Niestety, podczas treningu doznał zerwania więzadła krzyżowego przedniego i przez wiele miesięcy pauzował po zabiegu. Do Warty przyszedł z Wisły Puławy, będąc podstawowym graczem tej drużyny. W drugiej lidze strzelił cztery bramki, w tym trzy z rzutów karnych. Jest wychowankiem Hetmana Białystok.

We wtorek do KKS-u oficjalnie dołączył 24-letni Dawid Hanc (175 cm). W poprzednim sezonie rozegrał on 25 spotkań w Resovii Rzeszów, ale wcze-

śniej przez trzy lata grał w pierwszoligowym Chrobrym Głogów - 73 mecze i blisko 3900 minut. Zdobył dwa gole. Jest wychowankiem Gryfa Świdnica. Co ciekawe, jako 18-latek debiutował w rezerwach Zagłębia Lubin, rozgrywając w premierowym sezonie 30 spotkań.

Z Hancem wiąże się ciekawostka sprzed lat. W 2012 roku jego tata wrzucił na YouTube kompilację z zagraniami 10-letniego wtedy piłkarza Akademii Zagłębia Lubin. Film miał ponad 34 miliony wyświetleń.



Dawid Hanc i Bartosz Wiktoruk w KKS-ie Kalisz.

Calisia Kalisz uruchamia sekcję... walking futbol

Andrzej Kurzyński

KP Calisia Kalisz otrzymała grant z Polskiego Związku Piłki Nożnej na realizację projektu Walking Futbol, skierowanego do osób starszych, które chcą pozostać aktywne fizycznie, rozwijać sportowe pasje i uczestniczyć w życiu lokalnej społeczności.

Walking Futbol to dynamicznie rozwijająca się forma aktywności, która umożliwia grę w piłkę nożną w dostosowanej do możliwości uczestników formule. Głównym założeniem projektu jest promocja zdrowego stylu życia, integracja społeczna oraz stworzenie przestrzeni do regularnej aktywności ruchowej dla seniorów.

Dzięki wsparciu finansowemu Polskiego Związku Piłki Nożnej klub będzie mógł uruchomić nową sekcję, przygotować niezbędną infrastrukturę organizacyjną oraz przeprowadzić pierwsze zajęcia i działania promocyjne. Projekt wpisuje się w misję KP Calisia Kalisz,



KP Calisia Kalisz uruchomi sekcję Walking Futbol dzięki grantowi PZPN.

która zakłada rozwój piłki nożnej dla wszystkich grup wiekowych oraz aktywne uczestnictwo w inicjatywach służących lokalnej społeczności.

Otrzymany grant pozwala nam rozszerzyć działalność klubu o nową, bardzo ważną inicjatywę społeczną. Chcemy stworzyć miejsce, w którym mieszkańcy Kalisza w wieku senioralnym będą mogli aktywnie spędzać

czas, budować relacje oraz czerpać radość z uczestnictwa w sporcie - podkreśla Elżbieta Antczak, prezes KP Calisia Kalisz.

Klub w najbliższych tygodniach przedstawi szczegółowy harmonogram projektu oraz informacje dotyczące rekrutacji uczestników. Organizatorzy liczą, że nowa sekcja spotka się z dużym zainteresowaniem mieszkańców Kalisza i regionu.

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 182

POWIAT WĄGROWIECKI

Cztery wypadki, w tym śmiertelne oraz 39 kolizji na drogach naszego powiatu

Policjanci zatrzymali też 11 nietrzeźwych kierowców i 4 po spożyciu alkoholu. **str. 10**



WĄGROWIEC



FOT. TOMASZ HOŁODZ/DZIEŃCE ILLUSTRACYJNE

Było gorąco a pies leżał skulony pod pedałami w aucie

Wągrowczanka oskarża policję o beczynność. Policja replikuje. **str. 6**

WĄGROWIEC

Pożar dwóch samochodów osobowych przy ul. Janowieckiej. **str. 2**

GOŁAŃCZ

Powstanie Klub „Aktywny Senior” dla osób 60+. Chodzi o aktywne, zdrowe i pełne integracji życie seniorów. **str. 4**

GOŁAŃCZ

Dziedziniec i otoczenie zamku Pałuków znów tętniły życiem, **str. 8-9**

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



KRÓTKO

WĄGROWIEC

Pożar dwóch samochodów osobowych przy ul. Janowieckiej

W sobotę, 1 sierpnia, około godziny 13:30 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze dwóch samochodów osobowych. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz podaniu piany ciężkiej na palące się pojazdy.

Jednocześnie utworzono drugą linię gaśniczą w celu ochrony znajdującego się w pobliżu budynku gospodarczego przed rozprzestrzenieniem się ognia. Dzięki szybkiej interwencji strażaków pożar został skutecznie opanowany.

Paweł Brzeźniak



FOT. JRG WĄGROWIEC

WĄGROWIEC

Alternative Camp Festiwal

Miejski Dom Kultury zaprasza na trzecią odsłonę Alternative Camp Festiwal, tym razem w zupełnie innej wersji i scenerii. Wydarzenie przyjmie formę wspólnej wystawy artystycznej, umiejscowionej w Spółdzielni PSS – Starej Piekarni, której przestrzeń doskonale wkomponowuje się w charakter imprezy.

To będzie alternatywna mieszanka lokalnej twórczości, zarówno wizualnej jak i muzycznej, która w takiej formie jeszcze nie gościła w naszym mieście. Impreza odbędzie się 7-9 sierpnia w g. 17:00-22:00.

Paweł Brzeźniak

GMINA WĄGROWIEC

W Bartodziejach powstaje nowa świetlica wiejska

Na terenie budowy w Bartodziejach praca wre. Wykonawca sukcesywnie realizuje kolejne etapy inwestycji, a z każdym dniem widać coraz większe postępy. Nowa świetlica będzie miejscem spotkań mieszkań-

ców, organizacji wydarzeń, warsztatów i wspólnych inicjatyw. Projekt współfinansowany jest z Programu Regionalnego Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021-2027.

Paweł Brzeźniak

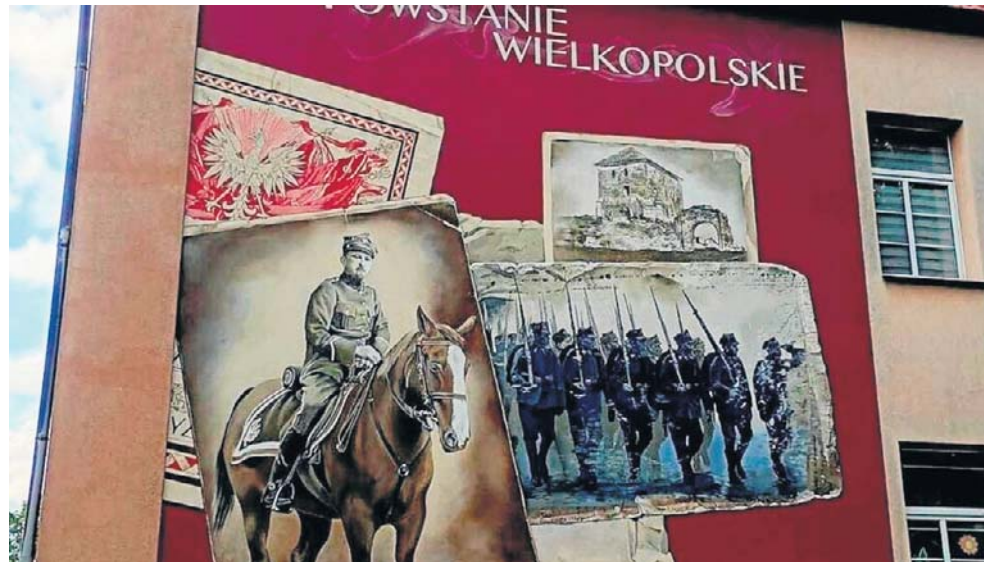
Na budynku szkoły w Gołańczy stworzyli powstańczy mural

Paweł Brzeźniak

Na budynku Szkoły Podstawowej im. ppłk. Włodzimierza Kowalskiego w Gołańczy powstał mural upamiętniający podpułkownika Włodzimierza Kowalskiego oraz powstańców wielkopolskich. Autorem realizacji jest grupa artystów z Wow Wall Studio.

Mural powstał w ramach projektu „Historia Wojska Polskiego Murałem Pisana – ppłk. Włodzimierz Kowalski i Powstańcy Wielkopolscy”, który otrzymał dofinansowanie w konkursie MON. Realizacja przedsięwzięcia nie byłaby możliwa, gdyby nie zaangażowanie i przychylność wielu osób, firm i instytucji.

- Szczególne podziękowania kierujemy pod adresem Tomasza Piwowarczyka i Tomasza Zawala za rusztowa-



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

W Gołańczy stworzyli powstańczy mural.

nia, dyrektor Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii im. Kompanii Gołanieckiej w Gołańczy Agnieszki Winieckiej za pomoc z noclegami dla malarzy, restauracji ZAKĄTEK-Gołańcz za pyszne obiady, dyrekcji i pracowników administracji Szkoły

Podstawowej im. ppłk. Włodzimierza Kowalskiego w Gołańczy za przychylność i kwestie organizacyjne, Stowarzyszenia Nasz Smogulec, starosty Tomasza Kranca oraz burmistrza Roberta Torza - przekazuje urząd z Gołańczy. Wniosek aplikacyjny

do MON przygotowali Ewa Hałas i Bartosz Bielecki.

- Dziękujemy Ani, Gosi i Waldkowi za profesjonalizm i piękne dzieło, które już dziś stanowi ozdobę i perełkę naszej miejscowości - dodają przedstawiciele UMIG w Gołańczy.

ODDAŁY CZEŚĆ POWSTAŃCOM



FOT. FB ALICJI TRYTT

W 82. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego burmistrz Wągrowca Alicja Trytt, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Alina Woźniak oraz zastępca dyrektora Miejskiego Domu Kultury Jagoda Pilarska złożyły symboliczną wiązkę kwiatów i zapaliły znicze przy Pomniku Ofiar Wojny 1939-1945 przy ul. Kościuszki w Wągrowcu. - To ważny moment pamięci o tych, którzy walczyli o wolność naszej Ojczyzny. Cześć i chwała Bohaterom! - napisała w mediach społecznościowych Alicja Trytt. Paweł Brzeźniak

KOPASZYN ZMIANY W MIĘDZYGMINNYM SKŁADOWISKU ODPADÓW KOMUNALNYCH.

Odwołali prezesa i szukają nowego

Paweł Brzeźniak

Rada Nadzorcza Spółki Międzygminnego Składowiska Odpadów Komunalnych w Kopaszynie zdecydowała o zakończeniu współpracy z prezesem spółki Waldemarem Szygendą z zachowaniem wynikającego z umowy okresu wypowiedzenia.

Od 1 lipca spółkę nadzoruje nowa, pięcioosobowa rada nadzorcza w składzie: Wojciech Droszcz, Justyna Michalska, Stanisław Biniecki, Łukasz Słoma oraz Karol Zająć. Dotychczas funkcję tę pełniło trzyosobowe gremium, w skład którego wchodził z obecnych nowych kandydatów tylko i wyłącznie S. Biniecki. Sytuacja znalazła poparcie wszystkich współudziałowców, z czego przy jednej kandydaturze niejednogłośnie. Wszystkie



Zmiany w zarządzie spółki Międzygminnego Składowiska Odpadów Komunalnych w Kopaszynie.

gminy, które są współudziałowcami Międzygminnego Składowiska Odpadów Komunalnych w Kopaszynie, zdecydowały się na poparcie tych kandydatur.

Na jednym ze swoich pierwszych posiedzeń nowa rada nadzorcza zaakceptowała pismo prezesa Waldemara Szygendy o poddaniu się do dyspozycji Radzie Nad-

zorczej, a co za tym idzie również i o rozwiązaniu umowy. Rozwiązanie umowy z prezesem Szygendą będzie miało miejsce z końcem miesiąca października, a więc z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia.

Co to oznacza?

W najbliższym czasie w spółce Międzygminne

Składowisko Odpadów Komunalnych w Kopaszynie zostanie ogłoszony konkurs na nowego prezesa spółki.

- Myślę, że oczekiwania co do prezesa są ogromne, biorąc pod uwagę wcześniejsze, dość długotrwałe rozmowy pomiędzy współudziałowcami, które ostatecznie, z czego ogromnie się cieszę, znalazły pewnego rodzaju

kompromis i ostatecznie zostało to stanowisko prawie że jednogłośnie uzgodnione - przyznaje burmistrz Skoków Wojciech Cibail. - Część współudziałowców reprezentuje trochę rozbieżne interesy co do funkcjonowania, co do dalszej przyszłości spółki, więc wymagania, które zostaną nałożone na nowego prezesa będą

z pewnością wymaganiami ambitnymi.

Kontrakt dotychczasowego prezesa miał obowiązywać do końca tego roku.

- Być może powodem przyspieszonych działań zmierzających do zmiany personalnej zarówno w organie nadzorczym, a więc w Radzie Nadzorczej, jak i w Zarządzie Spółki spowodowane są faktem potencjalnego postępowania odszkodowawczego związanego z niedowożeniem odpadów, surowców przez jednego ze współudziałowców do naszego składowiska. Mam na myśli tutaj miasto, gminę miejską Chodzież, która od dłuższego czasu tych odpadów do spółki nie dostarcza, a co za tym idzie spółka nie funkcjonuje w swoich stuprocentowych obrotach, nie funkcjonuje w swoich maksymalnych możliwościach produkcyjnych - dodaje burmistrz Cibail.

W Gołańczy podczas akcji pozyskano sześciu dawców szpiku

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 1 sierpnia Gołańcz po raz kolejny stała się lokalną stolicą bezinteresownej pomocy. Wszystko za sprawą mobilnej akcji poboru krwi zorganizowanej przez Klub Honorowych Dawców Krwi PCK przy Zakładzie Linii Kolejowych w Poznaniu.

Podczas sobotniej akcji przybyło 23 dawców, z czego 17 osób oddało krew. Pozyskano 7650 mililitrów tego najcenniejszego i szalenie potrzebnego daru. Co istotne, pozyskano również aż 6 dawców szpiku.

Podczas zbiórki krwi obecni byli burmistrz Robert Torz, pracownik ratusza ds. promocji zdrowia Ewa Hałas oraz prezes klubu Leszek Borus, którzy serdecznie dziękują wszystkim Honorowym Dawcom za ich bezcenny dar krwi. Oddanie krwi to bezinteresowny dar, który



Akcja krwiodawstwa w Gołańczy. Pozyskano również 6 dawców szpiku.

nic nas nie kosztuje, a może uratować zdrowie i życie. Krew jest wyjątkową substancją, której unikalny skład jest nie do podrobienia, mimo wieloletnich prac w laboratoriach naukowych. Już jedna jednostka krwi oddanej przez krwiodawcę może uratować życie nawet trzem osobom, jako że ze standardowej objętości (450 ml) po-

branej krwi wyodrębnia się 3 frakcje: koncentrat czerwonych krwinek, płytki krwi oraz osocze.

Organizatorzy już teraz zapowiadają kolejne akcje i składają serdeczne podziękowania wszystkim dawcom, służbom medycznym oraz lokalnym partnerom za wsparcie organizacji wydarzenia.

Delegacja z powiatu lüneburskiego z wizytą u strażaków w Wągrowcu

Paweł Brzeźniak

W piątek, 31 lipca Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Wągrowcu odwiedziła delegacja z partnerskiego powiatu lüneburskiego w Niemczech. Wśród gości znaleźli się m.in. starosta Jens Böther, oraz Brigitte März, przewodnicząca Rady Powiatu.

Delegację powitał komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Wągrowcu bryg. Jacek Rochowiak, który przedstawił strukturę oraz zasady funkcjonowania systemu bezpieczeństwa na terenie powiatu wągrowieckiego. Goście zapoznali się z organizacją ochrony przeciwpożarowej, współpracą pomiędzy PSP, a jednostkami ochotniczych straży pożarnych oraz rolą poszczególnych podmiotów w zapewnianiu bezpieczeństwa mieszkańcom.

W trakcie wizyty zaprezentowano również stanowisko kierownika komendanta powiatowego, gdzie przedstawiono sposób przyjmowania zgłoszeń alarmowych, dysponowania sił i środków oraz koordynowania działań ratowniczych na terenie powiatu.

Kolejnym punktem spotkania była prezentacja salki edukacyjno-prewencyjnej, w której prowadzone są zajęcia z zakresu prewencji społecznej i bezpieczeństwa dla dzieci, młodzieży oraz osób

dorosłych. Goście mieli także okazję zapoznać się ze sprzętem ratowniczym i wyposażeniem będącym na stanie Komendy Powiatowej PSP w Wągrowcu.

Delegacja z Niemiec bardzo wysoko oceniła poziom organizacji ochrony przeciwpożarowej w powiecie wągrowieckim. Szczególne uznanie wzbudziło nowoczesne wyposażenie oraz profesjonalizm strażaków realizujących zadania na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców.



Delegacja z powiatu lüneburskiego w Wągrowcu.



FOT. PIXABAY

Powstanie Klub „Aktywny Senior”.

GMINA WĄGROWIEC DLA MIESZKAŃCÓW 60+.

Powstanie klub dla seniorów

Paweł Brzeźniak

Gmina Wągrowiec zawarła z Wojewodą Wielkopolskim umowę o dofinansowanie utworzenia i wyposażenie Klubu „Aktywny Senior”. Dzięki pozyskanym środkom w Potulicach powstanie Klub „Bursztynowe Słowniki”.

Będzie to ośrodek wsparcia dziennego dla mieszkańców gminy Wągrowiec w wieku 60+, stworzony z myślą o aktywnym, zdrowym i pełnym integracji życiu seniorów.

Całkowita wartość projektu wynosi 250 tys. zł, z czego 146 361 zł stanowi dofinansowanie pozyskane ze środków Programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni Seniorzy – ASY”.

Realizacja przedsięwzięcia jest odpowiedzią na potrzeby mieszkańców, zachodzące zmiany demograficzne oraz proces starzenia się społeczeństwa. Głównym celem projektu jest zwiększenie dostępności dziennych form wsparcia dla seniorów, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu oraz poprawa jakości życia poprzez aktywizację

społeczną, edukacyjną i prozdrowotną.

Realizacja zadania przyczyni się w szczególności do: utrzymania i poprawy sprawności fizycznej osób starszych, wspierania aktywności psychicznej i profilaktyki chorób związanych z wiekiem, wzmacniania integracji międzypokoleniowej, budowania więzi i integracji środowiska seniorów, a także zwiększenia uczestnictwa osób starszych w życiu społecznym, kulturalnym i regionalnym.

Klub będzie funkcjonował jako ośrodek wsparcia dziennego, oferujący szeroką gamę zajęć integracyjnych, edukacyjnych, ruchowych, kulturalnych oraz poradnictwo. Z oferty będzie mogło korzystać 20 mieszkańców gminy Wągrowiec w wieku 60+, a uczestnikom zapewniona zostanie oferta obejmująca co najmniej 20 godzin zajęć tygodniowo.

Do dyspozycji uczestników będą m.in. sala wie-

Nowa placówka stworzy seniorom przyjazną przestrzeń do spotkań, rozwijania zainteresowań, aktywności fizycznej i społecznej.

lofunkcyjna, pomieszczenie do zajęć rehabilitacyjno-ruchowych, pomieszczenie klubowe z biblioteczką i komputerem z dostępem do Internetu, zaplecze kuchenne, szatnia oraz pomieszczenia dla personelu.

Obiekt zostanie w pełni dostosowany do potrzeb osób z ograniczoną mobilnością. Zapewnione zostaną m.in. brak barier architektonicznych, odpowiednio wyposażone sanitariaty dla osób z niepełnosprawnościami, szerokie przejścia, antypoślizgowe nawierzchnie oraz czytelne oznakowanie pomieszczeń. Dodatkowo zastosowane zostaną rozwiązania zwiększające komfort osób o różnych potrzebach, takie jak odpowiednie oświetlenie i kontrastowe oznaczenia.

Utworzenie Klubu „Aktywny Senior” będzie kolejnym ważnym krokiem w rozwoju usług społecznych na terenie Gminy Wągrowiec. Nowa placówka stworzy seniorom przyjazną przestrzeń do spotkań, rozwijania zainteresowań, aktywności fizycznej i społecznej oraz budowania relacji, przyczyniając się do poprawy jakości życia osób starszych i wzmacniania lokalnej wspólnoty.

KRÓTKO

DAMASŁAWEK

Zakończono remont pomnika

Wykonawcą była firma P.P.H.U. Granit Tomasz Serafiński z Janowca Wielkopolskiego. Koszt renowacji wyniósł ponad 97 tys. złotych. Zadanie zostało dofinansowane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Miejsca pamięci i trwale upamiętnienia w kraju”. Kwota dotacji to 68 tys. złotych. Prace remontowe uzgodniono z Instytutem Pamięci Narodowej oraz przeprowadzono z poszanowaniem historycznej formy pomnika, zachowując jego pierwotny wygląd oraz przywracając estetykę miejsca pamięci.

Paweł Brzeźniak

GMINA GOŁAŃCZ

Sukces Smogulanek

Do Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu wpłynęły aż 204 oferty, a komisja konkursowa pozytywnie zaopiniowała 67 z nich, w tym projekt naszego KGW. Pozyskane środki pozwolą m.in. na zakup strojów z motywem pałuckim dla członków KGW, organizację Święta Pieczonego Ziemniaka i marszu Nordic Walking w Smogulcu.

KGW z gminy Gołańcz jest jedynym podmiotem z terenu powiatu wągrowieckiego z dotacją w konkursie. Gratulujemy sukcesu. W konkursie udział brało jeszcze jedno, wyjątkowo aktywne KGW z terenu gminy - KGW Morakowo. Tym razem do szczęścia zabrakło raptem kilku punktów. Znając dziewczyny, na pewno nie złożą broni, a kolejne napisane przez nie wnioski już czekają na rozstrzygnięcia konkursowe – przyznają urzędnicy z UMig w Gołańczy.

Paweł Brzeźniak

Inwestycje drogowe w gminie Gołańcz



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Ku końcowi zbliża się remont drogi powiatowej nr 1557P na odcinku Dobieszewo – Oleszno.

Paweł Brzeźniak

Zakończenie budowy drogi dla pieszych i rowerów na odcinku Morakowo – Morakówko jest już na ostatniej prostej.

Do wykonania pozostały już tylko pobocza z kruszywa oraz oznakowanie pionowe i poziome. Nowy ciąg pieszo-rowerowy o długości 3,55 km znacząco poprawi bezpieczeństwo i komfort poruszania się pieszych oraz rowerzystów.

Ku końcowi zbliża się także remont drogi powiatowej nr 1557P na odcinku Dobieszewo - gr. woj. wielko-

polskiego – Oleszno. To remont, który znacząco poprawi komfort i bezpieczeństwo wszystkich użytkowników tej trasy.

Serdeczne podziękowania kieruję do starosty Tomasza Kranca, Zarządu Powiatu Wągrowieckiego oraz Rady Powiatu Wągrowieckiego za zabezpieczenie środków finansowych i konsekwentne wspieranie realizacji tego ważnego zadania. Słowa uznania należą się również pracownikom Powiatowego Zarządu Dróg w Wągrowcu za profesjonalne przygotowanie i sprawną realizację zadania – podsumowuje burmistrz Gołańczy Robert Torz.

Dofinansowanie Miejskiego Domu Kultury w Wągrowcu

Paweł Brzeźniak

Miejski Dom Kultury w Wągrowcu otrzymał dofinansowanie ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury+ EDYCJA 2026 - Zadanie II.

W ramach zadania planowana jest realizacja czterech inicjatyw lokalnych wyłonionych w otwartym naborze; warsztaty, spotkania i działania edukacyjno-kulturalne współtworzone przez młodzież; rozwijanie zainteresowań, kreatywności i aktywnego uczestnictwa w kulturze.

Kwota wsparcia finansowego to 30 tys. zł, a środki

własne to 1 500 zł. Łączna kwota dotacji celowej na realizację zadania wynosi 31.500 zł. Zakończenie realizacji nastąpi 13 listopada.

MDK zaprasza 4 września o godz. 18:00 na wystawę grafik dr. Mariusza Śladczyka „FORM DENSITY – grafika cyfrowa”. Od marca 2013 roku do chwili obecnej pracuje w Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych na Wydziale Sztuki Nowych Mediów filia w Gdańsku jako dydaktyk oraz dziekan tego wydziału. Oprócz pracy dydaktycznej zajmuje się projektowaniem graficznym oraz twórczością artystyczną, w szczególności grafiką cyfrową, rysunkiem, fotografią. Zrealizował wiele projektów graficznych.

Przejechali dla Wągrowca ponad 19 tysięcy km

Paweł Brzeźniak

Setki pokonanych kilometrów, godziny spędzone na dwóch kółkach i niezwykły duch sportowej rywalizacji – tak w skrócie można podsumować tegoroczny udział Wągrowca w ogólnopolskiej akcji Rowerowa Stolica Polski. Podczas tegorocznego wydarzenia „Wągrowiec Aktywny Nocą” na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji odbyło się uroczyste wręczenie nagród dla najaktywniejszych cyklistów.



FOT. OSiR WĄGROWIEC

Przejechali dla Wągrowca ponad 19 tysięcy kilometrów. Podsumowanie rywalizacji o Rowerową Stolicę Polski 2026.

Rowerowa Stolica Polski to coroczna inicjatywa, która łączy promocję zdrowego trybu życia, rekreacji oraz ekologicznego transportu. Uczestnicy z całego kraju przez cały czerwiec rejestrują swoje przejazdy za pomocą dedykowanej aplikacji, zbierając kilometry na konto wybranych samorządów.

W tegorocznej edycji imprezy dla Wągrowca kilome-

try kręciło łącznie 56 osób. W ramach 707 odbytych treningów mieszkańcy przejechali w sumie 19 014,17 km. Wynik ten, po przeliczeniu na punkty w oparciu o liczbę mieszkańców (co wyrównuje szanse miast i gmin o różnej wielkości), dał Wągrowcowi 139. miejsce na 193 gminy

biorące udział w rywalizacji w 2026 roku.

Podczas wydarzenia „Wągrowiec Aktywny Nocą” w OSiR burmistrz Alicja Trytt wręczyła pamiątkowe dyplomy i nagrody dla 3 najlepszych zawodniczek oraz 3 najlepszych zawodników, którzy wykręcili najdłuższe dy-

stanse: kobiety - 1. Marta Jaśkowiak - 1052,76 km, 2. Kornelia Bolewicz - 677,07 km, 3. Kinga Przybyś - 624,52 km; mężczyźni - 1. Mateusz Kwiatkowski - 2072,13 km, 2. Paweł Jaśkowiak - 2003,15 km, 3. Dariusz Lewandowski - 1515,65 km.

– Wyjątkowe osiągnięcia naszych liderów budzą ogromny podziw, ale słowa uznania należą się absolutnie każdemu, kto dołożył swoją cegiełkę do ogólnego wyniku miasta. Dziękuję wszystkim cyklistom za pasję, wytrwałość i godne reprezentowanie Wągrowca – powiedziała burmistrz Alicja Trytt.

Wszystkim nagrodzonym oraz uczestnikom wyzwania serdecznie gratulujemy sportowej postawy i dziękujemy za każdy kilometr przejechany dla naszego miasta. Sezon rowerowy trwa w najlepsze, dlatego zachęcamy do dalszej aktywności na wągrowieckich ścieżkach i przypominamy, że kolejna szansa na wspólne kręcenie kilometrów już za rok!

Zamknięty przejazd na Bartodziejskiej

Paweł Brzeźniak

Przejazd kolejowo-drogowy w ciągu ulicy Bartodziejskiej (w okolicy skrzyżowania z ul. Grzybową) w Wągrowcu został zamknięty dla użytkowników do 17 sierpnia.

Ruch kołowy został skierowany na trasę objazdu. Realizowane roboty spowodują również zmiany w kursowaniu autobusów komunikacji miej-

skiej. Komunikaty są na stronie zkmwagrowiec.pl.

Przypomnijmy, że prace remontowe związane są z rewalizacją linii kolejowej nr 356 na odcinku Wągrowiec – Gołańcz – granica województwa. Inwestorem jest spółka PKP Polskie Linie Kolejowe SA, a wykonawcą firma PORRSA. Prowadzone prace mają poprawić jakość połączenia do Gołańczy oraz utworzyć alternatywne połączenie z Poznania do Bydgoszczy przez Wągrowiec.



FOT. MAT. AND.

Przejazd na ul. Bartodziejskiej ponownie zamknięty.

Mieścisko stanie się domem dla repatriantów - Polaków z Kazachstanu

Paweł Brzeźniak

W styczniu Rada Miejska w Mieścisku jednogłośnie postanowiła o zapewnieniu przez gminę lokali mieszkalnych dla dwóch rodzin narodowości polskiej, żyjących obecnie w Kazachstanie. Burmistrz Przemysław Renn przekazał więcej informacji na ten temat.

Dwie rodziny to tzw. repatrianci, czyli osoby o potwierdzonym pochodzeniu polskim (posiadające Kartę Polaka), których przodkowie zostali przymusowo i wbrew własnej woli wywiezieni z terenów II RP w głąb dawnego ZSRR w trakcie lub tuż po II wojnie światowej.

Na mocy tej decyzji Rady, Miasto i Gmina Mieścisko pozyskało z budżetu państwa za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu środki na realizację tego zadania w maksymalnej możliwej wysokości 611.010 zł.



FOT. UMIG MIEŚCISKO

Mieścisko stanie się domem dla repatriantów - Polaków z Kazachstanu.

Ta kwota wraz ze środkami własnymi gminy pozwoli przeprowadzić niezbędne prace polegające na adaptacji dawnych lokali użytkowych na dwa lokale mieszkalne.

– Podejmując decyzję o przyjęciu tych rodzin, wskazaliśmy konkretne miejsce, w którym zostaną utworzone te mieszkania – jest to budy-

nek starego Ośrodka Zdrowia przy ulicy Kościuszki 7 w Mieścisku – wyjaśnia burmistrz Przemysław Renn. – Adaptacja dawnej przychodni i gabinetu stomatologicznego na cele mieszkaniowe tylko w połowie zostanie przeznaczona na potrzeby repatriantów. Druga połowa, w której w terminie późniejszym powstaną ko-

lejne dwa lokale, docelowo zostanie przeznaczona na sprzedaż, w roku przyszłym lub kolejnych – dodaje.

We wtorek w Urzędzie Miejskim w Mieścisku została podpisana umowa na wykonanie prac adaptacyjnych – wykonawcą robót została firma HERMANN PRO sp. z o.o. z Wągrowca. Wykonawca, który rozpocznie prace w najbliższy poniedziałek, na realizację zadania ma 70 dni.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, mniej więcej w grudniu spodziewamy się przybycia obu wspomnianych rodzin, które łącznie obejmują 9 osób.

– Są to konkretne, znane z imienia i nazwiska wskazane przez nas osoby, zwerifikowane przez polskie służby konsularne i graniczne. Co ważne, mieszkania te nie zostaną przekazane repatriantom na własność, lecz będą im wynajmowane – wyjaśnia burmistrz Renn.

KRÓTKO

GMINA ROGOŹNO

Zrób coś dla Rogoźna

Od 3 sierpnia można składać projekty do Budżetu Obywatelskiego Gminy Rogoźno „Działamy dla Mieszkańców”.

W tegorocznej edycji do dyspozycji mieszkańców jest 130 tys. zł, w tym: 65 000 zł na projekty miejskie oraz 65 000 zł na projekty wiejskie. Nabór projektów trwa od 3 do 24 sierpnia 2026 r. do godz. 19:59. Projekt może zgłosić każdy mieszkaniec Gminy Rogoźno. Wniosek musi zostać poparty podpisami co najmniej 15 mieszkańców

Paweł Brzeźniak

GOŁAŃCZ

Piknik wakacyjny seniorów

W czwartek, 30 lipca, w wiale rekreacyjnej Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Gołańcu odbył się Piknik Wakacyjny, zorganizowany przez gołańskie Stowarzyszenie Aktywni Seniorzy.

Wydarzenie uroczyste otworzył i poprowadził prezes stowarzyszenia Czesław Baron, wita-

jąc wszystkich uczestników i życząc im udanej, pełnej radości zabawy.

Piknik był doskonałą okazją do wspólnego spędzenia czasu w miłej atmosferze. Nie zabrakło pysznego grilla, muzyki oraz wielu rozmów, które sprzyjały integracji i umacnianiu więzi między mieszkańcami.

Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC ZOSTAWIŁ PSA W ZAMKNIĘTYM AUCIE.

Czy mój Misiu tam jeszcze żyje?

Paweł Brzeźniak

W zeszłą środę, 29 sierpnia było bardzo ciepło. W samochodzie na terenie Wągrowca znajdował się pies. Jak twierdzi świadek zdarzenia, zwierzę z gorąca wcisnęło się pod pedały, dysząc i szukając cienia.

- Z zewnątrz z daleka w ogóle go nie było widać, w oknie tylko delikatny uchyl, a obok pusta miska, w której woda skończyła się błyskawicznie. Stałam przy tym samochodzie ponad 40 minut, pilnując psa i szukając pomocy. Wykonałam dwa telefony na policję. Efekt? Wągrowiecka policja stwierdziła, że „auto jest na interwencji” i po prostu olała sprawę. Nie przyjechał nikt. Zero reakcji, zero sprawdzenia terenu - opowiada Ewa Staszewska, która miała usłyszeć, że wybite szyby może nastąpić tylko na własną odpowiedzialność.

To był ponury żart?

Wągrowczanka relacjonuje, że gdy w końcu po okropnie długim czasie pojawił się właściciel, z jego ust padł tekst, po którym po prostu odejmuje mowę: „Czy mój Misiu tam jeszcze żyje?”.

- Czy to jest jakiś ponury żart? Każdy z nas w takiej sytuacji czuje ogromny stres. Z jednej strony widzisz cierpienie żywego stworzenia, z drugiej - boisz się problemów prawnych, jeśli wybijesz szybę. Chcesz zrobić to legalnie, po ludzku, dzwonisz pod numer alarmowy do służb opłacanych z naszych podatków. I co dostajesz? Zbycie i ignorancję. Nie mamy w okolicy na zawołanie ekostraży ani dedykowanych służb ratujących zwierzęta w 5 minut. Do kogo człowiek ma się zgłosić, kiedy widzi krzywdę, a policja rozkłada ręce? - pyta retorycznie Ewa Staszewska.

Według mieszkanki Wągrowca, jeśli widzimy zwierzę (lub dziecko) zamknięte w nagrzanym aucie, a brak reakcji służb trwa za długo, to należy zastosować stan wyższej konieczności (art. 26 kodeksu karnego).



Pies zamknięty w rozgrzanym aucie. Czy policja „olała sprawę?”

- Prawo stoi po stronie życia. Ratowanie życia lub zdrowia w tym zwierzęcia, co reguluje Ustawa o Ochronie Zwierząt, jest ważniejsze niż mienie - szyba w aucie. Masz prawo wybić szybę. Co zrobić w takiej sytuacji? Zrób krótki film, zdjęcie auta - tablice, uchylenie szyb, miejsce, w którym schował się pies. Wybierz szybę po przeciwnej stronie niż znajduje się pies, żeby go nie pokaleczyć odłamkami. Zgłaszając bezczynność! Po takim zgłoszeniu należy złożyć oficjalną skargę na bezczynność dyżurnego do Komendanta Powiatowego Policji w Wągrowcu - wyjaśnia.

Jej zdaniem sprawę warto przekazać organizacjom ochrony zwierząt (np. OTOZ Animals, TOZ), które pomagają prawnie wyciągnąć konsekwencje.

- Wstyd. Po prostu wstyd, że w XXI wieku obywatel zo-

staje sam, a policja prezentuje takie podejście. Oczekujemy oficjalnego wyjaśnienia tej sprawy. W Wągrowcu na wsparcie służb liczyć nie można - uważa Ewa Staszewska.

Zgłoszenie było przyjęte

Wągrowiecka policja poinformowała nas, że zgłoszenie dotyczące psa znajdującego się w zaparkowanym samochodzie zostało przyjęte przez dyżurnego.

- W trakcie rozmowy telefonicznej dyżurny szczegółowo rozpytał osobę zgłaszającą o okoliczności zdarzenia, w tym o stan zwierzęcia oraz warunki panujące wewnątrz pojazdu. Z przekazanych informacji wynikało, że okno samochodu było uchylone, a znajdująca się w pojeździe miska była napełniona wodą. Na podstawie informacji

przekazanych podczas zgłoszenia dyżurny nie uzyskał informacji wskazujących na bezpośrednie zagrożenie życia lub zdrowia zwierzęcia wymagające podjęcia natychmiastowych działań, takich jak wybite szyby w celu udzielenia pomocy zwierzęciu - relacjonuje podkom. Malwina Szumann. - Zgłaszającej udzielono instruktażu dotyczącego dalszego postępowania. Została poinformowana o konieczności dalszego obserwowania sytuacji oraz ponownego kontaktu z numerem alarmowym w przypadku pogorszenia się stanu zwierzęcia lub pojawienia się okoliczności wskazujących na bezpośrednie zagrożenie jego życia bądź zdrowia. Jednocześnie zgłoszenie zostało zarejestrowane i pozostawało w realizacji do czasu skierowania patrolu na miejsce - dodaje.

Z otrzymanych informacji wynika, że w chwili przyjęcia zgłoszenia wszystkie patrole pełniły służbę, realizując inne interwencje. Policja zaznacza, że zgłoszenie zostało przyjęte, a czas oczekiwania na przyjazd patrolu był uzależniony od liczby i charakteru interwencji realizowanych w tym czasie przez patrole pełniące służbę.

- Po zakończeniu realizowanej wcześniej interwencji, gdy tylko pojawiła się możliwość skierowania wolnego patrolu, policjanci zostali niezwłocznie skierowani pod wskazany adres. Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze nie zastali jednak ani pojazdu, w którym miał znajdować się pies, ani osoby zgłaszającej, właściciela pojazdu czy innych osób mogących przekazać informacje dotyczące zgło-

szczenia. W związku z tym nie było możliwości dokonania bezpośredniej weryfikacji zgłoszenia ani podjęcia dalszych czynności na miejscu. Przedstawiony przebieg czynności wskazuje, że Policja zareagowała na otrzymaną informację i podjęła działania adekwatne do okoliczności sprawy. Dyżurny przeprowadził szczegółowe rozpoznanie telefoniczne, udzielił zgłaszającej stosownych informacji dotyczących dalszego postępowania, a po uzyskaniu możliwości na miejsce skierowano patrol - dodaje podkom. Malwina Szumann.

Internauci komentujący ten tekst na naszym portalu Wągrowiec.NaszeMiasto.pl uważają, że należało wybić szybę i nie czekać na interwencję policji.

- 40 minut bezczynności? W takiej sytuacji liczy się każda sekunda. Bez wahania wybiłabym szybę bez względu na jakiejkolwiek konsekwencje prawne. Tu chodzi o życie bezbronnej istoty. A właścicielowi? Dołożyć taką karę, żeby zapamiętał raz na całe życie cholerny oprawca - napisała pani Marta.

Decyduje zagrożenie zdrowia lub życia

Policjantka zaznacza, że każda informacja dotycząca zwierzęcia znajdującego się w pojeździe jest analizowana indywidualnie. Zakres i charakter podejmowanych przez policję czynności uzależniony jest od okoliczności konkretnego zdarzenia oraz informacji, którymi funkcjonariusze dysponują w chwili jej przyjęcia. W przypadku uzyskania informacji wskazujących na bezpośrednie zagrożenie życia lub zdrowia zwierzęcia podejmowane są niezwłocznie działania adekwatne do zaistniałej sytuacji.

- Mając na uwadze przedstawione okoliczności, należy stwierdzić, że przekazana Policji informacja nie została zignorowana, a funkcjonariusze podjęli czynności adekwatne do okoliczności oraz danych posiadanych w chwili jej przyjęcia - podsumowuje.

FOT. MAT. NAD.

Bocian uwięziony między panelami fotowoltaicznymi

Paweł Brzeźniak

W środę, 29 lipca o godzinie 21:16 strażacy z Gołańczy zostali zadysponowani do Krzyżanek, gdzie znajdował się bocian uwięziony między panelami fotowoltaicznymi. Działania ratownicze zostały przeprowadzone bardzo sprawnie i zwierzę zostało uwolnione.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że bocian trafił pod opiekę weterynarza, ponieważ miał złamaną nogę. Tego typu zdarzenie jest raczej rzadko

spotykane, ale może mieć miejsce. Bociany czasami próbują dostać się pod panele fotowoltaiczne, na przykład szukając cienia w upalne dni lub próbując schronić się przed wiatrem.

W przypadku bocianów częściej problemem są jednak kolizje z liniami energetycznymi, zaplątanie w sznurki, siatki lub odpady, urazy podczas lądowania na słupach lub dachach. Między panelami fotowoltaicznymi znacznie częściej utknąć mogą mniejsze ptaki (np. gołębie lub szpaki), ponieważ łatwiej dostają się do wąskich przestrzeni pod modułami.



Bocian uwięziony między panelami fotowoltaicznymi.

Delegacje z miast partnerskich odwiedziły Wągrowiec

Paweł Brzeźniak

Obchody Imienin Miasta Wągrowca były nie tylko okazją do wspólnego świętowania mieszkańców, ale również do ponownego spotkania z przedstawicielami zagranicznych miast partnerskich.

Na zaproszenie burmistrz Alicji Trytt do naszego miasta przybyły delegacje z niemieckich gmin Adendorf i Schönwalde-Glien oraz z francuskiego Le Plessis-Trévis, z którymi Wągrowiec od lat utrzymuje partnerskie relacje.

Wśród gości znaleźli się burmistrz gminy Adendorf Thomas Maack, burmistrz gminy Schönwalde-Glien Bodo Oehme oraz mer miasta Le Plessis-Trévis Alexis Marechal, których burmistrz Alicja Trytt serdecznie powitała podczas swojego wystąpienia na uroczystej sesji Rady Miejskiej.



Delegacje z miast partnerskich odwiedziły Wągrowiec przy okazji Imienin Miasta.

W obchodach uczestniczyli również Manfred Stephan – Honorowy Obywatel Miasta Wągrowca, od wielu lat związany z partnerską współpracą pomiędzy Wągrowcem i Adendorfem. Burmistrz podkreśliła, że obecność przedsta-

wicieli miast partnerskich jest najlepszym dowodem na to, że mimo kilkuletniej przerwy spowodowanej pandemią COVID-19 współpraca międzynarodowa nadal rozwija się. W swoim przemówieniu przypomniała także wieloletnią hi-

storię partnerstw łączących Wągrowiec z Adendorfem, Schönwalde-Glien i Le Plessis-Trévis oraz liczne inicjatywy, które przez lata integrowały mieszkańców wszystkich partnerskich samorządów.

Pobyt gości nie ograniczył się wyłącznie do udziału w oficjalnych uroczystościach. Delegacje miały okazję bliżej poznać Wągrowiec i najważniejsze miejskie inwestycje oraz atrakcje. Program wizyty obejmował zwiedzanie Żłobka Miejskiego nr 1, pomnika księdza Jakuba Wujka przy Farze, Muzeum Regionalnego wraz z prowadzonymi obecnie wykopaliskami na terenie przylegającym do muzeum, a spacer Księżym Kacerkiem.

W sobotę przedstawiciele miast partnerskich uczestniczyli w uroczystej sesji Rady Miejskiej z okazji Imienin Miasta Wągrowca, a wieczorem odwiedzili OSiR, gdzie odbywało się wydarzenie „Wągrowiec Aktywny Nocą”.

opr. Paweł Brzeźniak

Tradycyjnie już w sierpniu brydżyści rozgrywają mistrzostwa miasta i gminy Skoki. Na terenie gminy odbył się także dziesiąty, jubileuszowy turniej Odnova Cup.

31 lipca do rywalizacji o tytuły mistrzowskie stanęło 10 par, a wśród nich reprezentanci III ligi i ligi okręgowej. Wszyscy oni spotykają się od lat na seniorskich turniejach Trefelków 60+. Trzeba jednak dodać, że wśród seniorskich graczy mamy zawodniczki, którym do wieku senioralnego wiele brakuje.

W ubiegłym roku tytuł mistrzyni miasta i gminy przypadł parze: Marta Smętek – Szklennik/Maria Kowal, drugie miejsce wywalczyła para Ryszard Fryśka/Franciszek Szklennik, a trzecie para Ilona Węglewska/Grzegorz Samol. Ubiegłoroczne mistrzynie tym razem musiały zadowolić się piątym miejscem.

- Mistrzostwo wywalczyła para: Grzegorz Samol/Ilona Węglewska. Ubiegłoroczni wicemistrzowie obronili podium, ale na trzecim jego stopniu. Minimalnie lepsi oka-

Grzegorz Samol z podwójną koroną. Mistrzostwa Skoków oraz Turniej Odnova Cup

zali się Tomasz Mielcarek i Wiesław Sierzchuła, brydżyści Wehny Skoki, która to drużyna przebojem wywalczyła w tym roku awans do III ligi WZBS. Ich koledzy z drużyny: Michał Futro i Jarosław Modlibowski uplasowali się na

czwartym miejscu - relacjonuje Franciszek Szklennik.

Na szóstym miejscu uplasowała się sympatyczna para Ewa i Przemysław Hałuszczakowie, którzy w ubiegłym roku dołączyli do seniorskich Trefelków 60+. Kolejne miejsca

przypadły parom: Małgorzata Florysiak/Paulina Kawczyńska (najmłodsza w gronie Trefelków), Bronisław Chudziak/Stefan Przybysz, Hanna Olzacka/Roman Kowal, Barbara Rochowiak/Stanisław Kinał.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród uczestnikom mistrzostwa nastąpiło 1 sierpnia przed rozpoczęciem turnieju Odnova Cup 2026. W imieniu burmistrza Wojciecha Cibaila nagrody wręczył Michał Szymaś, dyrektor Ośrodka Sport, Rekreacji i Turystyki w Skokach w towarzystwie Grzegorza Samola. Tradycją mistrzostw jest to, że nagrody otrzymują wszystkie grające pary. Organizatorzy mistrzostw składają podziękowanie wódtarzowi gminy za cenne trofea.

Markowy turniej

1 sierpnia aż 20 par zgłosiło się do turniejowych zmagani. O ile w mistrzostwach miasta i gminy prawo startu mają pary, w skład których wchodzi co najmniej jeden mieszkaniec miasta i gminy, to Odnova Cup daje prawo startu wszystkim zainteresowanym.

Nic więc dziwnego, że pojawili się wytrawni brydżyści

z: Czarnkowa, Obornik, Murówanej Gośliny, Rogoźna, Piły, Margonina i oczywiście Skoków. Nie zabrakło też skockich seniorów.

- Deszczowa pogoda nie przeszkodziła, bo gospodarze terenu zabezpieczyli specjalny namiot i wiatę. Tegoroczny turniej był już dziesiątym z rzędu. Odnova Cup ma już swoją markę i renomę. Niech świadczy o tym fakt, że chętnych jest zawsze więcej niż miejsc - podkreśla Franciszek Szklennik.

Po podsumowaniu rozegranych rund okazało się, że zwyciężyła para Grzegorz Samol/Marek Juszcak. Tym samym Grzegorz Samol zanotował dwa zwycięstwa w ciągu dwóch dni.

Obaj brydżyści reprezentują drużynę PKB Flux-Medical Boguniewo grającą w III lidze WZBS. Nagrody i upominki dla wszystkich uczestników ufundowali Państwo Krystyna i Jarosław Modlibowski.



Brydżyści już gotowi do gry.

GOŁAŃCZ W ZAMKU NA SZLAKU PIASTOWSKIM.

Ten niezwykły wieczór z historią pozostanie w pamięci uczestników

opr. Paweł Brzeźniak

W piątkowy wieczór 31 lipca zamek w Gołańczu był gospodarzem pierwszego z trzech dni Weekendu na Szlaku Piastowskim. Zgromadził on licznych mieszkańców oraz gości z różnych zakątków Wielkopolski i Polski.

Dziedziniec i otoczenie zamku tętniły życiem, a przygotowany program pokazał, jak bogate i różnorodne jest dziedzictwo historyczne ziemi gołanieckiej. Gości na dziedzińcu zamkowym powitali burmistrz Robert Torz wraz z zastępcą Sławomirem Maciaszkiem, który wspólnie z dyrektorem Gołanieckiego Ośrodka Kultury Andrzejem Szpisem koordynował przygotowanie i przebieg wydarzenia.

Wieczór rozpoczął się od spotkania z dawną kuchnią. Uczestnicy wysłuchali opowieści o kulinarnych zwyczajach średniowiecza, poznając potrawy, które przed wiekami gościły na stołach mieszkańców ziem piastowskich. Nie zabrakło również degustacji – serwowana zupa z kapusty gotowana na żeberkach i podawana z preclmem przypominała, że to właśnie syjące zupy, kasze i ryby przez stulecia stanowiły podstawę codziennego jadłospisu. Na zakończenie tej kulinarnej podróży na uczestników czekały domowe wypieki i słodkości przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich Smogulanki ze Smogulca.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko Kasztelanek – regionalnej społeczności kobiet z Wielkopolski, działającej w ramach Kasztelanii Ostrowskiej wokół Jeziora Lednica. Panie z pasją opowiadały o tradycjach zielarskich, pokazując jak wiele dawnych zwyczajów można z powodzeniem pielęgnować i wykorzystywać również dziś.



FOT. SŁAWOMIR MACIASZEK, SZLAK PIASTOWSKI

Najmłodsi uczestnicy z entuzjazmem korzystali z przygotowanych animacji. Budowali z klocków LEGO Orzełka Piastowskiego – maskotkę Szlaku Piastowskiego oraz tworzyli własne modele gołanieckiego zamku, poznając historię poprzez kreatywną zabawę.

Niezwykłym punktem programu była prezentacja

instrumentów muzycznych przygotowana przez Konrada Rogińskiego – twórcę muzyki do filmów i gier komputerowych. Uczestnicy mogli zobaczyć zarówno oryginalne instrumenty liczące setki lat, starsze od samego Zamku Pałuków, jak i współczesne konstrukcje wykonane z przedmiotów codziennego użytku. Barwne opowieści

o ich historii i brzmieniu stały się doskonałym wprowadzeniem do koncertu Grzegorza Tomaszewskiego, któremu towarzyszyli Piotr Bojarski oraz Piotr Drażkiewicz. Publiczność usłyszała utwory inspirowane muzyką dawną i ludową, a wyjątkowym momentem była premiera dwóch kompozycji opracowanych na podstawie zapi-

sów Oskara Kolberga, sporządzonych podczas jego pobytu w Czeszewie.

Przez cały wieczór można było również zwiedzać Zamek Pałuków z przewodnikiem, poznając jego historię i efekty zakończonej rewitalizacji. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także stoiska promocyjne Szlaku Piastowskiego oraz Gołaniec-

kiego Ośrodka Kultury, gdzie dostępne były publikacje, mapy, wydawnictwa i materiały promujące Gołańcz oraz Ziemię Gołaniecką.

W wydarzeniu uczestniczyli także: przewodniczący Rady Miasta i Gminy Gołańcz Karol Brzeziński, przedstawiciele Muzeum Regionalnego w Wągrowcu, Gminy Wągrowiec oraz Starostwa Powiatowego w Wągrowcu.

Cieszy również fakt, że z bezpłatnego transportu z Wągrowca skorzystało wielu uczestników.

To wydarzenie miało jednak znaczenie znacznie szersze niż tylko bogaty program kulturalny. Było ono doskonałą okazją do zaprezentowania potencjału Gołanicy jako miejsca o wyjątkowym dziedzictwie historycznym. Zrewitalizowany Zamek Pałuków, którego historia sięga średniowiecza, naturalnie wpisuje się w opowieść o początkach państwa polskiego i dziedzictwie pierwszych Piastów.

- Serdecznie dziękujemy wszystkim partnerom, organizatorom, artystom, wystawcom, wolontariuszom oraz osobom zaangażowanym w przygotowanie tego wyjątkowego wydarzenia. Wyrazy wdzięczności kierujemy również do organizatorów Weekendu na Szlaku Piastowskim za zaproszenie Gołanicy do udziału w tegorocznej edycji. Wierzymy, że zainteresowanie uczestników oraz ogromny potencjał naszego zamku będą kolejnym argumentem przemawiającym za tym, aby Gołańcz w przyszłości dołączyła do grona miejsc tworzących Szlak Piastowski. Dziękujemy wszystkim za obecność i wspólnie spędzony wieczór. Tak liczna frekwencja pokazała, że historia nie tylko uczy, ale również inspiruje, integruje i zachęca do odkrywania miejsc, z których możemy być dumni - napisali przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy Gołańcz.



FOT. SŁAWOMIR MACIASZEK, SZLAK PIASTOWSKI



FOT. SŁAWOMIR MACIASZEK, SZLAK PIASTOWSKI



FOT. SŁAWOMIR MACIASZEK, SZLAK PIASTOWSKI



FOT. SŁAWOMIR MACIASZEK, SZLAK PIASTOWSKI



FOT. SŁAWOMIR MACIASZEK, SZLAK PIASTOWSKI



FOT. SŁAWOMIR MACIASZEK, SZLAK PIASTOWSKI



FOT. SŁAWOMIR MACIASZEK, SZLAK PIASTOWSKI

VII Rajd Rowerowy „Powiatowa Setka”

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 1 sierpnia 69 rowerzystów spotkało się w Ośrodku Edukacji Leśnej w Kaliskach, aby wziąć udział VII Rajdzie Gwiazdowym Rajdzie Rowerowym - „Powiatowa Setka”.

Organizatorem imprezy był Klub Turystyki Rowerowej „Pałuki Tour” wągrowieckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego przy współudziale finansowym Powiatu Wągrowieckiego. Deszczowa aura nie przeszkodziła uczestnikom, którzy pełni zapału wystarto-

wali na trzech dystansach: 50, 30 i 20 kilometrów – w sumie dało to tytułową „Setkę”. Najmniej liczną grupę stanowili rowerzyści na najdłuższej trasie, najliczniejszą na średniej, za to w najkrótszej wzięli udział najmłodsi uczestnicy z opiekunami.

Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy znaczek rajdowy, a na mecie na rowerzystów czekały ciepłe napoje oraz tradycyjny posiłek: kielbaski z ogniska, chleb ze smalcem i ogórki. W rajdzie oprócz mieszkańców naszego powiatu wzięła też udział grupa rowerzystów z Wrześni, pełna podziwu dla naszych ścieżek rowerowych.



VII Rajd Rowerowy „Powiatowa Setka”.

FOT. MAT. ORG.

Cztery wypadki i 39 kolizji na drogach naszego powiatu



Do śmiertelnego wypadku doszło w Rąbczynie.



FOT. JRG WĄGROWIEC

Paweł Brzeźniak

W minionym miesiącu na drogach powiatu wągrowieckiego doszło do 39 zdarzeń drogowych, w tym 4 wypadków i 35 kolizji. Policjanci zatrzymali również 15 kierujących – 11 znajdujących się w stanie nietrzeźwości oraz 4 po użyciu alkoholu.

Analiza odnotowanych kolizji wykazała, że do najczęstszych ich przyczyn należały: niezachowanie bezpiecznej odległości między pojazdami, nieudzielenie pierw-

szeństwa przejazdu oraz zdarzenia z udziałem zwierzęcy leśnej. W wielu przypadkach zdarzeniom tym można zapobiec dzięki zachowaniu szczególnej ostrożności i przestrzeganiu przepisów ruchu drogowego.

Policjanci zatrzymali 11 kierujących w stanie nietrzeźwości oraz 4 kierujących po użyciu alkoholu. Kontrole stanu trzeźwości należą do najważniejszych elementów działań prowadzonych przez funkcjonariuszy ruchu drogowego, szczególnie w okresie wakacyjnym, gdy na drogach obserwowany jest wzmożony ruch pojazdów.

- W okresie wakacyjnym policjanci ruchu drogowego prowadzą wzmożone działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa, cyklicznie realizując m.in. działania „Trzeźwy Poranek”, „Prędkość” oraz „Motocykle”. Funkcjonariusze zwracają szczególną uwagę na przestrzeganie ograniczeń prędkości, stan trzeźwości kierujących oraz przestrzeganie przepisów ruchu drogowego przez wszystkich uczestników ruchu. Na drogach powiatu można spotkać więcej patroli policyjnych, których obecność ma na celu ograniczenie liczby

zdarzeń drogowych i poprawę bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu - informuje podkom. Malwina Szumann.

Bezpieczeństwo na drogach zależy od każdego uczestnika ruchu. Chwila nieuwagi, nadmierna prędkość, lekceważenie przepisów czy kierowanie pojazdem po alkoholu mogą doprowadzić do tragedii, której nie da się cofnąć. Apelujemy o rozsądek, wzajemny szacunek i odpowiedzialne zachowanie na drodze. Niech każda podróż kończy się bezpiecznym powrotem do domu.

Lepszy dojazd w gminie Wapno

Paweł Brzeźniak

We wtorek, 4 sierpnia, w Urzędzie Miasta i Gminy Kcynia podpisano umowę w sprawie powierzenia zadania organizacji publicznego transportu zbiorowego pomiędzy Gminą Kcynia a Gminą Wapno.

Wójt Gminy Wapno Agnieszka Walczak oraz burmistrz Kcyni Mateusz Stachowiak przy kontrasygnacie skarbników podpisali porozumienie międzygminne, na mocy którego gmina Wapno powierza gminie Kcynia część zadania organizacji publicznego transportu zbiorowego.

Dotyczy to linii komunikacyjnej na trasie Kcynia-Głogowiniec-Panigródz-Stołężyn-Wapno-Rusiec-Dziewierzewo-Miastowice-Kcynia.

Na organizację tego zadania Gmina Wapno prześle dotację celową.

- To bardzo ważny krok przeciwko wykluczeniu komunikacyjnemu. Umożliwi nie tylko dojazd uczniom z gminy Wapno do Zespołu Szkół Technicznych w Kcyni, ale także komunikację publiczną dla mieszkańców obydwu gmin. Jest to szczególnie istotne z uwagi na planowany pod koniec roku powrót publicznej komunikacji kolejowej do Kcyni - podkreśla burmistrz Stachowiak. - Zawarte porozumienie stanowi ważny krok na rzecz poprawy dostępności komunikacyjnej mieszkańców Gminy Wapno i Gminy Kcynia oraz dalszego rozwoju współpracy pomiędzy samorządami - dodaje wójt Walczak.

Uruchomienie połączenia komunikacyjnego nastąpi 1 września.



Lepszy dojazd w gminie Wapno.

FOT. UMIG KCYNIA

Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę

Paweł Brzeźniak

We wtorek, 28 lipca, w katedrze gnieźnieńskiej odbyła się msza święta rozpoczynająca Pieszą Pielgrzymkę Archidiecezji Gnieźnieńskiej na Jasną Górę. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił biskup pomocniczy gnieźnieński Radosław Orchowicz.

W bazylice prymasowskiej zgromadzili się pielgrzymi grup kolorowych, które wspólnie wędrują do Matki Bożej. Pielgrzymi grup promienistych ruszyli na pielgrzymkę w podobnym terminie z własnych parafii. Wszyscy spotkali się 5 sierpnia na Jasnej Górze, a 6 sierpnia sprawowana była msza św. na zakończenie pielgrzymki.

- Udajemy się z intencjami dotyczącymi zdrowia i o jeszcze większą miłość do rodziny. Jest to moja trzynasta lub czternasta pielgrzymka. Na pewno jest to wyzwanie fizyczne, bo trzeba przejść tyle kilometrów dziennie, te etapy są też długie. Jest to też wyzwanie duchowe, bo na początku mamy wzrost z uwagi na piękną mszę świętą, a potem spotykamy się z takim trudem fizycznym albo ktoś obok nas denerwuje. Jest to trudne, ale wzrastamy w tym. Pójście



z dziećmi to też wyzwanie, bo maluchy nie zawsze chcą iść, bywają zmęczone - mówi Katarzyna Hartwich z Wrześni, z grupy żółtej, która na pielgrzymkę wybrała się ze swoim mężem i dwójką dzieci - córką, która ma 5 lat i 5 razy była na pielgrzymce oraz synem, który ma 3 lata i 3 razy uczestniczył w pielgrzymce (jak przyznaje pani Kasia - za pierwszym razem jeszcze w brzuchu

mamy). - Najważniejsza jest intencja dotycząca zdrowia. Na całej pielgrzymce byłem dziesięć razy, teraz idziemy z córką. Pielgrzymka to coś niesamowitego, to trzeba przeżyć. Nie ma co się zastanawiać, zdecydowanie warto w tym wziąć udział - przyznaje Kuba z Gniezna, z grupy czerwonej.

Grupa pomarańczowa obejmuje region wągro-

wiecki (dekanaty Chodzież, Damasławek, Murowana Goślina, Rogoźno, Wągrowiec). Patronem grupy jest św. Stanisław Kostka. Główna intencja - za dzieci i młodzież. Przewodnik: ks. Stanisław Ejdyś. Grupa rowerowa wyruszyła 2 sierpnia z parafii pw. św. Stanisława w Damasławku. Pielgrzymowała 4 dni. Przewodnikiem jest ks. Mariusz Orlikowski.



Samochód uderzył w ogrodzenie i w budynek

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 1 sierpnia, o godzinie 23:21 służby zostały zadysponowane do Laskownicy Małej w gminie Gołańcz, gdzie kierujący Fordem Mondeo zjechał z jezdni i uderzył w ogrodzenie posesji, a następnie w ścianę budynku gospodarczego.

Na miejsce przyjechali strażacy z Gołańczy i policjanci z Wągrowca. Kierowca w wieku 20 lat nie posiadał uprawnień do prowadzenia auta, był w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało u niego 1,5 promila alkoholu.



W Laskownicy Małej kierowca uderzył w ogrodzenie posesji i budynek.

Po przeprowadzeniu czynności mężczyzna został zwolniony. Dalsze postępowanie w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Wągrowcu. Tego samego dnia strażacy z OSP

Gołańcz zostali zadysponowani do wypadku drogowego na DW 242.

Tam z kolei samochód osobowy Opel Corsa zjechał z jezdni a następnie dachował.

Trwają prace przy termomodernizacji przedszkola

Paweł Brzeźniak

Na terenie Przedszkola w Wiatrowie prowadzone są prace w ramach termomodernizacji obiektów użyteczności publicznej. Celem zadania jest poprawa efektywności energetycznej, zielona energia i zmniejszenie energochłonności budynku.

Realizowane roboty mają na celu poprawę efektywności energetycznej budynku, ograniczenie zużycia energii oraz zwiększenie komfortu użytkownika obiektu. Efektem realizacji inwestycji będzie poprawa efektywności energetycznej budynku oraz ograniczenie kosztów jego eksploatacji. Inwestycja jest realizowana dzięki dofinans-

sowaniu ze środków unijnych.

Budowę budynku przedszkolnego rozpoczęto w 1978 roku. Już w trakcie budowy okazało się, że planowany budynek jest zbyt mały, aby mo-

gło w nim funkcjonować dwuoddziałowe przedszkole, dlatego podjęto decyzję o jego rozbudowie. Od września 2008 roku przedszkole wraz ze szkołą tworzy Zespół Szkolno-Przedszkolny.



Trwają prace przy termomodernizacji Przedszkola w Wiatrowie.

Za nami III Runda Mistrzostw Polski Skuterów Wodnych w Rogoźnie

Paweł Brzeźniak

Sobota na Jeziorze Rogoźnie obfitowała w niezapomniane sportowe emocje! Choć pogoda tym razem mocno kaprysiła i nas nie rozpieszczała, to na starcie pojawiło się prawie 30 zawodników, którzy stanęli na wysokości zadania i pokazali prawdziwy charakter. W alce na falach była zacięta do ostatnich metrów.

Sukces tego wydarzenia to zasługa wielu osób i służb czuwających nad naszym bezpieczeństwem i przebiegiem zawodów. Ogromne podziękowania organizatorzy kierują przede wszystkim do sędziów – za sprawne i sprawiedliwe przeprowadzenie wszystkich serii wyścigowych; Komsport Rogoźno za wzorową organizację wydarzenia; WOPR Rogoźno Oddziałowi Miejsko-Powiatowemu za współorganizację i profesjonalne zabezpieczenie akwenu oraz dbanie o bezpieczeństwo zawodników w trudnych warunkach; OSP Rogoźno za zabezpieczenie przeciwpożarowe i wsparcie na wodzie.

Gratulujemy wszystkim zwycięzcom oraz uczestnikom i dziękujemy kibicom za niezastąpiony doping!

Do zobaczenia na kolejnych imprezach!

Oficjalne wyniki III Rundy Mistrzostw Polski: Runabout GP1 - Martin Doulik (Czechy) – 70 pkt., Marcin Senda (Black Shadows Elłk) – 67 pkt., Marcin Nowak (Prima Jet Łódź) – 52 pkt. Runabout GP1 Veterans - Marcin Senda (Black Shadows Elłk) – 72 pkt., Marcin Nowak (Prima Jet Łódź) – 62 pkt.; Andrzej Wiśniewski (Black Shadows) – 47 pkt.; Runabout GP2 - Marcin Senda (Black Shadows Elłk) – 67 pkt., Marcin Nowak (Prima Jet Łódź) – 52 pkt.; Runabout GP4 - Aleksander Fondaliński (MKS Speed) – 75 pkt., Lilia Pawłowska (KS JETS) – 64 pkt., Sebastian Byzdra (Prima Jet Łódź) – 62 pkt.; Runabout Stock Box - Marcin Nowak (Prima Jet Łódź) – 72 pkt.; Krzysztof Grzechowiak (Lake Riders Club) – 65 pkt., Jan Kalinowski (UKS NA-WA) – 64 pkt.; Ski Division GP1 - Sławomir Piechniat (KS JETS) – 68 pkt., Jakub Skomorucha (Black Shadows Elłk) – 63 pkt., Dariusz Sankowski (GKM Racegang) – 62 pkt.; Ski Division GP2 - Sławomir Piechniat (KS JETS) – 75 pkt., Dariusz Sankowski (GKM Race Gang) – 66 pkt., Nikodem Jachimowicz (GKM Race Gang) – 60 pkt.; Ski Division GP3 - Artur Siwiński (KS JETS) – 75 pkt., Łukasz Kacprzak (KS JETS) – 64 pkt., Karol Kruczyk (KS JETS) – 62 pkt.



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. UMIG ROGOŹNO



FOT. UMIG ROGOŹNO



FOT. UMIG ROGOŹNO



FOT. UMIG ROGOŹNO



FOT. UMIG ROGOŹNO

INTENCJE MSZALNE 7-9 SIERPNIA



FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

Piątek

118.00 - śp. Bogdan Alamenciak
18.30 - śp. Krystynę Remiszewską int od rodzi-
ny Mariusza Pinkowskiego z dziećmi i rodzina-
mi

Sobota

18.00 - śp. Wyszewską Lipińską int od bratani-
cy Beaty z rodz.
18.30 - śp. Wandę i Władysława Grochulskich
Niedziela - 9.08
8.00 - śp. Wawrzyńca Kogut int od żony
z dziećmi
9.30 - śp. Władysława Kwiatkowskiego w 22 r.
śm.
11.00 - śp. Rafała Emilię Jana Stachowiaków
12.30 - śp. Krzysztofa Januchowskiego w 8 r.
śm.
19.00 - śp. Margaritę Łączka i zm. z rodz.

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROW-
CU

Piątek

7:00 1. O Boże miłosierdzie dla zatwardziały
grzeszników o ich nawrócenie -
od Żywego Różańca
2. Z okazji urodzin Renaty z podziękowaniem
za otrzymane łaski i z prośbą
o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
na dalsze lata
18:00 1. † Zbigniew Zborowski
2. † Danuta Armuszevska - od Wspólnot Neo-
katechumenalnych

Sobota

7:00 † Wiesław Winięcki - od kolegów Ryszar-
da i Stanisława z mamą
18:00 1. † Aleksandra Wiktor Walkowiak
2. † Antonina Wencel - od córki Elżbiety z rodz.

Niedziela

7:00 † Maria Roman Pytlak
9:00 † Tadeusz Wicher - od bratani-
cy Ilony z rodz. i bratanka Marcina
10:30 W intencji Parafian
12:00 † Józefa Kaszuba i zm. z rodz.
18:00 † Robert Piątek - od siostry Arlety z cór-
kami
† Krystian Wicher - 1 r. śm. - od mamy
† Zbyszek Kasperek; Anna Roman Prus
† Czesława Starzyńska - od wnuków z rodzina-
mi
† Tadeusz Helena Baranek i zm. z rodz.
† Ludwika Mieczysław Marian Szuklarski
† Bronisława Jan Bogdan Włodarek; Renata
Wehsele
† Józef Księżniakiewicz w r. śm.
† Marek Lipkowski - od szwagierki Ewy z rodz.

PARAFIA PW. WNIĘBOWIĘCIA NMP
W WĄGROWCU

Kościół św. Piotra i Pawła

Piątek

9.00 O Boże błog. i opiekę MB Jasnogórskiej dla
pielgrzymów autokarowych na Jasną Górę

Sobota

9.00 + Stanisława w 40. rocz. śm. i Marię Gra-
bowski i zm. z rodziny Grabowskich, Ja-
nuszów i Tyszków

Niedziela

7.30 + Danutę Dzikowską i zm. z rodziny Dzi-
kowskich i Kincel
11.00 Dziękczynna z prośbą o dalsze Boże bł.
i opiekę MB dla Rafała i Wiolety z ok. 29. rocz.
ślubu

Klasztor

Piątek

17.30 Nabożeństwo pierwszopiątkowe

18.00 + Jerzego Nowaka

Sobota

18.00 + Wojciecha, Łucję, Stefana Mendlik, Le-
okadię, Edmunda Bosiackich, Marię,
Eugeniusza, Elżbietę, Mirosławę Grygiel, Zofię
Biniewską i zm. z rodziny - od Danuty z rodziną
Więspin - 19.15

Niedziela

9.30 + Zdzisława, Stefanę, Stanisława Rączko-
wiak
12.30 + Annę i Stanisława Tomaszewskich
Chrzest: Nikodem
18.00 + Marię Milewską.

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA
W WĄGROWCU

Piątek

8.30 - + Józef Księżniakiewicz (2r.)

17.30 - + Arleta Barełkowska

18.30 - + Helena, Konrad Zajac i zmarli z rodzi-
ny

Sobota

8.30 - + Stanisław Matyjaszek
18.30 - + Ryszard Wojciechowski, Czesława,
Jan Tyrakowski

Niedziela

8.00 - + Teresa, Tomasz Tucholscy
9.30 - + Mieczysław, Barbara Kubiccy
11.00 - + Jan Przybylski (26r.)
12.15 - O dary Ducha Świętego i dojrzałość wi-
ary dla Mateusza w 18 r. urodzin
20.00 - + Krystian Wicher.

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄ-
GROWCU

REKLAMA

0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC

JESTEŚMY DO PAŃSTWA
DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej
jakości ceremonie
pogrzebowe w kwocie
Zasiłku Pogrzebowego

- ♦ trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- ♦ własna sala pożegnań
i prywatna chłodnia
- ♦ załatwiamy formalności
cmentarne oraz urzędowe
- ♦ reprezentacyjne limuzyny
pogrzebowe
- ♦ eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA

0011445693

SALON
SPRZEDAŻY
NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112
WĄGROWIEC
WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów
nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ
RATALNA

GRANITEX®
www.nagrobki-granitex.pl

☎ 67 262 87 00
☎ 604 544 724

Cysterskie opowieści i piastowskie ślady

Paweł Brzeźniak

Po piątkowym spotkaniu na zamku w Gołańczu i sobotnim Wągrowieckim Festynie Cysterskim, w niedzielę w Tarnowie Pałuckim odbyło się kolejne wydarzenie poświęcone dziedzictwu cystersów. Uczestnicy mieli okazję spojrzeć na tę tradycję z wielu stron – poprzez muzykę, archeologię, kulinarię i dawne praktyki zielarskie.

O godzinie 14.00 w kościele pw. św. Mikołaja Biskupa w Tarnowie Pałuckim zabrzmiał koncert „Organowe brzmienia renesansu i baroku” w wykonaniu dr Joanny Nowak. Organizatorzy podziękowali ks. proboszczowi Markowi Rerkowi za życzliwość i możliwość organizacji koncertu w zabytkowym wnętrzu świątyni. Muzyka dawnych epok stworzyła niezwykle klimat, który wprowadził uczestników w świat cysterskiej duchowości i estetyki.

Następnie, od godziny 15.15 wydarzenie przeniosło się na stanowisko archeologiczne Ł3 „Klasztor”. Tam na uczestników czekał spacer z przewodnikiem Marcinem Moeglichem, który przybliżył historię jednego z najważniejszych stanowisk archeologicznych regionu, ściśle związanego z czasami piastowskimi.

Kolejnym punktem programu był pokaz kulinarny „Karp w kuchni klasztornej”, przygotowany przez Zbi-

gniewa Kmiecica we współpracy z Instytutem Skrzynki. Przypomniano w nim, jak ogromny wpływ cystersi mieli na rozwój gospodarki stawowej i popularyzację hodowli karpia – ryby, która na trwałe wpisała się w polską tradycję kulinarną. Równolegle odbywały się warsztaty zielarskie prowadzone przez Wiesławę Gruchałę. Uczestnicy poznawali rośliny wykorzystywane przez mnichów w kuchni, medycynie i codziennym życiu, a także mogli samodzielnie przygotować aromatyczną sól ziołową.

Na miejscu nie zabrakło również słodkich przekąsek, które przygotowały Koła Gospodyń Wiejskich z Bracholina, Łekna, Tarnowa Pałuckiego i Ochodzy. Całe wydarzenie pokazało, że dziedzictwo piastowskie i cysterskie można poznać i docenić, słuchając muzyki, odkrywając ślady przeszłości ukryte w ziemi, smakując dawne potrawy i zgłębiając tajemnice klasztornych upraw.

Za pomoc przy organizacji wydarzenia Urząd Gminy Wągrowiec dziękuje Jackowi Wojteckiemu – pracownikowi UG Wągrowiec oraz Magdzie Połec – sołtysowi sołectwa Tarnowo Pałuckie.

Wśród uczestników wydarzenia znaleźli się także przedstawiciele lokalnych władz: wójt Małgorzata Chmielarz, wicestarosta Jerzy Springer oraz Małgorzata Kranc-Rybczyńska, dyrektor Muzeum Regionalnego.



REKLAMA

0011563728

GN.6740.11.2026.GN1

OBWIESZCZENIE STAROSTY WĄGROWIECKIEGO

z dnia 7 sierpnia 2026 r.

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: „**Budowa drogi Gołaszewo – Janowiec Wilkp. (do granicy gminy)**”.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:

- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji

Jednostka ewidencyjna: **Mieścisko – obszar wiejski**
Obręb ewidencyjny: **302804_5.0018 Gołaszewo**

A) *Teren niezbędny dla obiektów budowlanych:*

arkusz mapy 1 działki ew.:

21, 27 (27/1, 27/2), 28 (28/1, 28/2), 29, 95/7 (95/11, 95/12), 98/1 (98/3, 98/4), 99 (99/1, 99/2), 100/1, 100/2, 101, 102, 104/8 (104/11, 104/12), 131, 132, 133, 135, 137/2 (137/3, 137/4), 9024/1 (9024/4, 9024/5), 9025 (9025/1, 9025/2)

B) *Nieruchomości lub ich części objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:*

arkusz mapy 1 działki ew.:

21, 27 (27/1, 27/2), 28 (28/1, 28/2), 95/7 (95/11, 95/12), 98/1 (98/3, 98/4), 99 (99/1, 99/2), 100/1, 100/2, 101, 102, 104/8 (104/11, 104/12), 131, 132, 133, 135, 137/2 (137/3, 137/4), 9024/1 (9024/4, 9024/5), 9025 (9025/1, 9025/2)

C) *Nieruchomości planowane są do przejęcia na rzecz Miasta i Gminy Mieścisko:*

arkusz mapy 1 działki ew.:

27/1, 28/1, 95/11, 98/3, 99/1, 104/11, 137/3, 9024/4, 9025/1

D) *Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, z których korzystanie będzie ograniczone (przebudowa innych dróg publicznych):*

arkusz mapy 1 działki ew.:

29 – droga powiatowa 1694P

Jednocześnie informuję, że:

- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna;

- zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy, starosta wysłał zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielowi lub użytkownikowi wieczystem nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w starostwie powiatowym, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1964 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 ze zm.), zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia;

- strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, ul. Kościuszki 15, Punkt Obsługi Interesanta przy wejściu głównym do Starostwa Powiatowego lub pod nr tel. (67) 26-80-545, oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia **w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia;**

- niniejsze zawiadomienie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego.

a/a

REKLAMA

0011459134

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy
Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011525619

**SPRZEDAM
DREWNO OPAŁOWE**

kominkowe, suche,
liściaste i iglaste,
możliwy transport
do klienta

**Wągrowiec,
tel. 505 468 133**

REKLAMA

0011564009

**Burmistrz
Miasta i Gminy Gołańcz**

Informuje,
że na tablicy ogłoszeń
w siedzibie Urzędu
Miasta i Gminy Gołańcz
został wywieszony
wykaz nieruchomości
przeznaczonej do sprzedaży
w formie przetargowej
– dz. 771/1,
obr. Gołańcz, gm. Gołańcz.

Wykaz opublikowano również
na stronie
Biuletynu Informacji Publicznej
(www.bip.golancz.pl).

REKLAMA

0011563289

BURMISTRZ MIASTA WĄGROWCA

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 15A (I piętro obok pokoju nr 104) od dnia 7 sierpnia br. na okres 21 dni wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonej do wynajmu obejmujący część nieruchomości – działkę o nr ewid. 2208/18 położoną w Wągrowcu przy ul. Osiedle Wschód oraz wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży obejmujących lokale mieszkalne nr 1 przy ul. Janowieckiej 41 i nr 25 przy ul. Mickiewicza 13. Wykaz umieszczono również na stronie internetowej www.wagrowiec.eu.

REKLAMA

0011459503

**„BIONATURA”
BIOENERGOTERAPEUTA
- ZIELARKA**

Wielki Mistrz Reiki Danuta Jankowska

- Naturalna metoda uzdrawiania energią. Bez leków
- Zabiegi lecznicze – pomoc chorym bioenergią na różne schorzenia, dla dzieci i dorosłych
- Egzorcyzmy – oczyszczenie od złych energii
- Radiestezja – badanie mieszkań oraz domów i terenów
- Ziołolecznictwo
- Świecowanie uszu metodą Indian Hopi
- Możliwość wizyt domowych

**Wągrowiec, ul. Marcinkowo 22
tel.: 604 849 010; 607 489 262**

REKLAMA

0011561406

**PIĘKNIE POŁOŻONA
DUŻA DZIAŁKA BUDOWLANA**

0,1005 ha w Grylewie,

granicząca z jednej strony ze strumieniem, który płynie do Jeziora Grylewskiego położonego w pobliżu około 500 m z drugiej strony zamyka działkę aleja grabowa. Działka przylega do drogi asfaltowej. Przez Grylewo przebiegać będzie szybka kolej i do Poznania dojedziesz w pół godziny. Do dworca bardzo blisko.

Cena 150 zł/m²
TEL. 500 787 430

Centrum, sklep, Dom Kultury, plac zabaw, dworek i park
– to wszystko jest w pobliżu.

Świeże powietrze, jezioro, cisza i spokój.

REKLAMA

0011562325

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399),

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu na okres 21 dni

wykazów dotyczących nieruchomości położonych w:

- **Sławicy, przeznaczonych do dzierżawy na czas oznaczony do lat 3**
- **Sławie Wilkp., obręb Szczodrochowo, przeznaczonej do dzierżawy na czas oznaczony do 10 lat**

Z treścią wykazu można zapoznać się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach przy ulicy Ciastowicza 11, 62-085 Skoki oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej urzędu www.gmina-skoki.pl.

Dodatkowych informacji udziela pracownik urzędu pod numerem telefonu 61/892 58 15.

**Burmistrz Miasta i Gminy Skoki
/-/ Wojciech Cibail**

22. Osiedlowy Turniej Piłkarski na osiedlu Wschód

Paweł Brzeźniak

W miniony weekend na terenie kompleksu sportowego przy ulicy Mikołajczyka w Wągrowcu odbył się 22. Osiedlowy Turniej Piłkarski organizowany przez OKS Wschód.

Do tradycyjnego turnieju w kategorii open zgłosiło się 14 drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy. Rano nastąpiło oficjalne otwarcie turnieju, którego dokonał zastępca burmistrza Krzysztof Poszwa.

Liczba drużyn spowodowała, że turniej trwał prawie 11 godzin, co dla koneserów piłki nożnej było prawdziwą uczcą. Nie przeszkodziła w tym deszczowa pogoda. Zawodnicy dzielnie walczyli na boisku i pokazali ogromną ambicję.

W końcowym rozrachunku najlepszą drużyną 22. Osiedlowego Turnieju Piłkarskiego została drużyna BNDZ Skoki. Na drugim miejscu uplasowała się ekipa Drink Team, a podium zamknął zespół Alaskińska Godzilla. Podczas ceremonii zakończenia turnieju organizatorzy gościli burmistrza Alicję Trytt oraz wicestarostę Jerzego Springera. Drużyny oraz zawodnicy poza pucharami i statuetkami otrzymali również nagrody rzeczowe. Puchary zostały ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Wągrowcu i OSiR w Wągrowcu.

Wręczone zostały również piłki ufundowane przez Wojewodę Wielkopolską. Klasyfikacja: 1. BNDZ Skoki, 2. Drink Team, 3. Alaskińska Godzilla, 4. KS Furioza Potrzebowo. Ponadto zagrali: Destruktorzy Galaktyk, R&S, Wągrowiec United, OKS Wschód, Club Deportivo Luboń, Los Amarillos, Waleczne Wilki, Dachy Twardysko, Insur Invest Gołańcz, FC Drink Team; najlepszy zawodnik Filip Krenc (Destruktorzy Galaktyk), strzelec Bartosz Juszkowiak (BNDZ Skoki), bram-

karz Szymon Obst (BNDZ Skoki), najmłodszy Leon Gapiński (Destruktorzy Galaktyk) - nagroda prezesa PCK Oddział Wągrowiec, najstarszy Arkadiusz Andraka (BNDZ Skoki), drużyna fair play KS Furioza Potrzebowo.

Mecze sędziował Grzegorz Błaszke, który obchodził podwójny jubileusz: 30-lecie pracy jako sędzia oraz 4000 mecz w swojej karierze. Otrzymał on od organizatorów upominki i list gratulacyjny. Sekretarzem zawodów była Karolina Mocna.

Turniej odbywał się w ramach festynu rodzinnego, którego celem była zbiórka pieniędzy na leczenie Poli Pędzińskiej. Pola ma stwierdzony autyzm, zespół Aspergera, duże problemy duże z komunikacją w nowym otoczeniu, strach przed obcymi ludźmi paraliżuje ją i nie komunikuje się.

Zaburzenia sensoryczne bardzo doskwierają Poli przy ubieraniu się, są takie dni że w ogóle nie jest w stanie się ubrać, wszystko jej przeszkadza. Jest bardzo wrażliwa dotykowo. Wybiórczość pokarmowa to też duże wyzwanie dla Poli i dla nas jako rodziców. Uczęszcza na wiele zajęć: sensoryczne, grupowe zajęcia z dziećmi, terapię ręki. W przedszkolu również zajęcia indywidualne i grupowe. Ostatnio Pola zaczęła uczęszczać na masaż stóp (refleksologia), które w końcu w niewielkim stopniu, ale zaczęły przynosić poprawę, jeśli chodzi o zaburzenia sensoryczne. Niestety, reszta zajęć to płatne zajęcia a także wizyty u specjalistów też przeważnie płatne. Jeśli ktoś chciałby dołożyć choć małą cegiełkę w dążeniu do lepszego życia Polci, będziemy bardzo wdzięczni - opisują rodzice Poli.

Pomóc Poli możemy poprzez przelew na konto Fundacji Słoneczko - nr konta: 89 89 44 0003 0000 2088 2000 0010, w tytule przelewu należy wpisać: Pola Pędzińska 983/P.



FOT. OKS WSCHÓD



FOT. OKS WSCHÓD



FOT. FB ALICJI TRYTT



FOT. FB ALICJI TRYTT



FOT. OKS WSCHÓD



FOT. OKS WSCHÓD